

GRUPA
psb



MRÓWKA

PODRZECZE

**BEZ UKRYTYCH
KOSZTÓW**

RATY

0%

10 x RRSO 0%

Oferta ważna:
do 31 sierpnia 2022 r.



135 zł/szt.

SOKOWNIK 8L

uchwyty nie nagrzewają się, szklana
pokrywa, możliwość użytkowania
na płytach indukcyjnych,
najwyższa jakość stali nierdzewnej



99⁹⁹ zł/szt.

BALON 54L W KOSZYKU

54L, balon wykonany ze szkła
przezroczystego, w oplocie plastikowym,
do produkcji domowego wina



2,99
zł/szt.

**SŁOIK
900 ML + ZAKRĘTKA**



1,79
zł/szt.

**BUTELKA NA WINO
0,75L ZIELONA**

Podrziecze 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, sob.: 8⁰⁰ - 18⁰⁰

GRUPA
psb



MRÓWKA

PODRZECZE

**BEZ UKRYTYCH
KOSZTÓW**

RATY

0%

10 x RRSO 0%

Oferta ważna:
do 31 sierpnia 2022 r.



259⁹⁰ zł
x 10 rat 0%
2599,00 zł/szt.

79⁹⁰ zł
x 10 rat 0%
799,00 zł/szt.

74⁹⁰ zł
x 10 rat 0%
749,00 zł/szt.

BRAMA KORA

dwuskrzydłowa, szer. 4 m, wys. 1,54 m,
stal ocynk + RAL 7016, struktura

FURTKA KORA

przęsło, szer. 0,9 m, wys. 1,54 m;
stal ocynk + RAL 7016, struktura

PRZĘŚŁO KORA

przęsło, szer. 2 m, wys. 1,20 m;
stal ocynk + RAL 7016, struktura

Podrzecze 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, sob.: 8⁰⁰ - 18⁰⁰

Partnerzy wydania:

TRADYCJA
FABRYKA OKIEN

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY
30 lat 1991-2021

Lideruj

Ford
Wikar

PIWNICZANKA
NATURALNA WODA MINERALNA

BON
TURYSTYCZNY

dts₂₄

14 lipca 2022 | nr 24 (605)
gazeta bezpłatna

nakład: 20 000*
*obejmuje dystrybucję
wersji elektronicznej



Sandecja wraca na ligowe murawy

» str. 27-40



Tylko w Ogród-Pro ceny sprzed inflacji!

Nowy Sącz ul. Lwowska 154A, www.ogrod-pro.pl



Kolejny numer DTS ukaże się 10 sierpnia

TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



EMERYT NIEZAWODNYM ODNAWIALNYM ŹRÓDŁEM ENERGII

KARTKA Z KALENDARZA

19 lipca 1994

Prezydentem Nowego Sącza wybrano Andrzeja Czerwińskiego. Ale to nie były zwykłe wybory, a najbardziej ekscytująca sądecka rozgrywka polityczna w czasach III RP. Przypomnijmy co się wydarzyło.

8 lipca sesja Rady Miasta Nowego Sącza pomimo dwukrotnego głosowania nie wyłoniła prezydenta miasta. Jerzy Gwiżdż i Andrzej Czerwiński (obydwaj na historycznym już zdjęciu) otrzymali po 20 głosów. Dopiero 19 lipca na prezydenta miasta wybrano Andrzeja Czerwińskiego. Uzyskał on 23 głosy, a Jerzy Gwiżdż 17. W ostatniej chwili, podczas legendarnych już głosowań – z użyciem czerwonych długopisów – z wcześniejszych ustaleń wyłamało się kilku wyłuskanych przez konkurencję radnych Związku Sądectan. Swoją wagę miał też głos radnego Marka Poremby, przywiezionego do ratusza na głosowania na wózku inwalidzkim z sądeckiego szpitala, gdzie przebywał po ciężkim wypadku samochodowym. Smaczku tej przyspieszonej rekonwalescencji dodawał fakt, że zgody na przepustkę ze szpitala udzielił mu ordynator chirurgii dr Antoni Papież. Również radny, ale z konkurencyjnego Związku Sądectan. W lipcu 1994 r. rozegrał się w ratuszu prawdziwy polityczny thriller.

(HIS)



FOT. JERZY CEBULA

Partnerzy wydania:



WYSZPERANE

Na pigułki dla Moskali

Polacy zbierają pieniądze na tureckiego drona bojowego Bayraktar dla ukraińskiej armii, który ma walczyć z rosyjskimi agresorami. Jeśli jednak pogrzebać nieco w starych dokumentach, to akcja dozbrajania walczących ze wschodnim najeźdźcą sądeczanom nie pierwsza. Ponad sto lat temu rzeczy nazywano delikatnie i metaforycznie.

Pisze o tym Leszek Migrała w książce – Nowy Sącz, przewodnik śladami przeszłości:

„(...) 28 lipca 1914 r. Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii;

rozpoczęła się I wojna światowa. Dwa dni później garnizon nowosądecki został postawiony w stan pogotowia. 31 lipca została ogłoszona powszechna mobilizacja. 2 sierpnia 1914 r. z inicjatywy Władysława Strowskiego (weteran powstania styczniowego) odbył się w Nowym Sączu „dzień strzelca” połączony ze zbiórką pieniędzy na „pigułki dla Moskali”. W tym samym dniu wyjechał na front 20. pułk piechoty, nieco później wyruszył 32. Pułk obrony krajowej (...)

(ICZ)

SAMO ŻYCIE

Trzymamy za was kciuki!

Na jednym z tarnowskich portali informacyjnych ukazała się w minionym tygodniu informacja ze efektywnym zdjęciem kłbowiska złomu będącego wcześniej samochodem osobowym. Informacje została oczywiście wrzucona na Facebooka:

„Śmiertelny wypadek pod Tarnowem. Nie żyje 20-latek. Kierowca był pijany”.

W ciągu godziny ponad sto osób umieściło pod tą krótką i treściwą wiadomością kciuk podniesiony do góry, informując cały świat: „lubię to!”. No właśnie, ale co? Nie bardzo wiadomo, co ci kibice lubią? Lubią śmiertelne wypadki? Lubią kiedy ginie młody człowiek? A może lubią pijanych kierowców, którzy stają się mordercami? Dwa tysiące lat minęło, a ludzie niezmiennie tacy sami. Różnica tylko taka, że kiedyś kierowali kciuk w dół i gladiator był rzuwany lwom na pożarcie. Teraz kierują kciuk w górę, kiedy pijany kierowca zabije 20-letniego pasażera. Fajna rozrywka. Pijesz browar przed kompem i „lubisz to”, jak się ktoś efektywnie pożegna z tym światem. Trzymamy za was kciuki!

(RIP)

REKLAMA

KINO KOBIEC

20 lipca

Godz. 18:00



Twoje miasto, Twoje kino

HELIOS

www.helios.pl



NIEDYSKRECJE

Kłapa i protokół dyplomatyczny



Pamiętacie kultową rubrykę „Satyra w krótkich majteczkach” w kultowym tygodniku „Kobieta i życie”? Nie pamiętacie. Nie szkodzi, przypominamy wam o niej winietką, przy której płakało ze śmiechu kilka pokoleń Polaków.

I kiedy wydawało się, że do tamtych żartów w krótkich majteczkach nie można już nic nowego dopisać, dopisało samo życie, a kobieta też przy tym była. Otóż Brązowy Krzyż Zasługi przyznany przez prezydenta RP Andrzeja Dudę radnemu Michałowi Kądziołce, został wręczony przez posła Patryka Wichra podczas osiedlowego grilla. Sam odznaczony odznaczał się tym, że odznaczenie przyjął w krótkich spodenkach i t-shirtcie. Nowemu Sączowi najpierw szczęki opadły z wrażenia, a zaraz potem dało się słyszeć chór obrońców, że przecież radny Kądziołka wracał właśnie z porannego joggingu i poseł Wicher przypadkiem go dogonił. Nie wiadomo kogo gonili, ale DTS zerknął do poradnika pt. „Savoir-vivre i elementy protokołu dyplomatycznego w działalności samorządowej”. A tam jak byk stoi napisane, że:

„(...) Ordery i odznaczenia mogą być wręczane w imieniu Prezydenta przez wojewodę (...) Osoby, którym są wręczane ordery lub odznaczenia powinny zwrócić uwagę na odświętny charakter ubioru

jakiego wymaga taka szczególna uroczystość, a także na względy praktyczne – najodpowiedniejszy jest ubiór z kłapami wykładanymi (marynarka, żakiet), tak aby było możliwe przypięcie odznaki do lewej kłapy (...)”

Cóż dodać? Z protokołem dyplomatycznym pokrywa się tu tylko jedno słowo: KLAPA! Reszta to jest właśnie owa satyra w krótkich majteczkach.

(KLAP)



MAGIA LICZB

12

Tyle lat potrzebowała Komisja Europejska, by wydać orzeczenie, iż nie będzie się jednak zajmować skargą Fakro na dominującą pozycję Veluxa. KE stwierdziła jedynie, że sprawa ma zbyt niski priorytet. Strach sobie wyobrazić ile lat zajmuje Komisji podjęcie decyzji w sprawach o wysokim priorytecie.

154

Tyle żołnierzy liczy 114. batalion Wojsk Obrony Terytorialnej, który rozpoczął swoją działalność w Limanowej. Choć dzięki bliskiej obecności batalionu zwanego „górkim” możemy się czuć już bezpieczniej, na uruchomienie stałej bazy limanowscy terytorialsi mogą liczyć dopiero w przyszłym roku.

250

Tyle hektolitrów piwa na jednej zmianie może wyprodukować browar Piłsweizer z Grybowa po radykalnych zmianach technologicznych, które zostały sfinalizowane w ostatnich miesiącach. Modernizacja przyszła w samą porę, bowiem w niedawne upalne dni, kolejka po tzw. piwo żywe rozlewane w Siolkowej bezpośrednio do butelek, zawiązała się w kierunku Ptaszkowej.

10 000

Tyle złotych kosztuje węgiel jaki musi spalić lokomotywa ciągnąca pociąg retro z Nowego Sącza do Chabówki. To koszt kursu po podwyżce cen węgla, kiedy tona niedawno kosztująca 900 zł zmieniła cenę na 2000 zł. Dalej to już wiemy jak było: nawet tysiąc atletów, co zjedzą tysiąc kotletów nie udźwigną, taki to ciężar.

WIĘCEJ INFORMACJI STUKAJ NA DTS24.PL

REKLAMA

SUV-Y FORDA INNOWACYJNE I NIEZAWODNE

W KORZYSTNEJ RACIE DLA FIRM

JUŻ OD **1 259 PLN** NETTO/MIES.*

*Dowiedz się więcej na WIKAR.PL



wikar.pl

KROWN® ZABEZPIECZENIA ANTYKOROZYJNE

Bezbarwna powłoka, zabezpieczenie podwozia i profili zamkniętych już od 770zł



ZABEZPIECZAMY:

- samochody osobowe
- samochody ciężarowe
- maszyny rolnicze
- sprzęt budowlany

ZNIŻKA

100 zł*

*ważna do 31.08.2022 r. za okazaniem tego kuponu na usługi w serwisie KROWN Nowy Sącz, ul. Zielona 27. Regulamin promocji dostępny u usługodawcy.

www.krown.pl

NOWY SĄCZ, ul. Zielona 27 (na terenie WSB)

723 818 780

nowysacz@krown.pl

/Krown Polska

Sądeckie Wodociągi:

SMS ochronił pieniądze blisko 400 Klientów!

szczegóły na

www.swns.pl



Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

14 lipca 2022 | dts24 | 3



W wakacje chadzałem własnymi ścieżkami

» Rozmawia Wojciech Molendowicz

Rozmowa z JERZYM WIDŁEM, redaktorem seniorem DTS.

– Przydaje się słynny kapelusz tego lata?

– Jak zawsze. A przy tego-
rocznych upałach może nawet
bardziej. Kapelusz jest dobry na
każdą pogodę. Zimą trzyma cie-
pło, latem – słomkowy – chro-
ni przed słońcem. Nawet kie-
dy deszcz pada, to mi nie kapie
na głowę.

– A co słysząc pod kapeluszem?
Wspomnienia zielonego mundur-
ka, czyli jak to się wakacje spędza-
ło, kiedy na świecie jeszcze nie było
Facebooka?

– Jak mawiał klasyk: „A żebyś
pan chciał wiedzieć! W samo sed-
no pan utrafiłeś”.

– Czyli co, byłeś harcerzem i masze-
rowałeś z plecakiem wraz z obozem
wędrownym przez jakieś bezdro-
ża i puszcę? To miałeś szczęście,
bo dzisiaj faceci spędzający cały
rok przy biurku w korpo płacą cięż-
kie pieniądze za obozy survivalo-
we, żeby się poczuć jak prawdziwi

mężczyźni. Ty szkołę przetrwania
miałeś za darmo.

– Aż tak dobrze to nie było. Ale
raz zabrałem się na obóz do Su-
chacza nad Zalewem Wiślanym z
harcercami z I LO. Byłem w jednej
drużynie z nieżyjącym już Bob-
kiem Ciulą, legendarnym sądec-
kim kabareciarzem.

– Miałeś rogatywkę, mundurek, finkę
u boku i stałeś na obozowej warcie?

– No właśnie nie, bo do har-
cerstwa formalnie nie należałem
i jako jedyny na obozie nie miałem
nawet mundurka. Zabrali mnie na
ten obóz, żeby mi nie było żal, że
mnie coś fajnego w życiu omija.
Dla wielu taki obóz to była naj-
większa przygoda młodości.

– Dla Ciebie to nie była przygoda?

– Było zabawnie i nawet nie-
umundurowany, w życiu obo-
zowym uczestniczyłem bardzo
aktywnie. Najważniejszym wyda-
rzeniem na takim obozie było za-
iwanie konkurencyjnym har-
cerzom sztandaru. Oni potem
musieli go odbijać i na tym pole-
gała cała zabawa. Poza tym na obo-
zie wszystko było inne niż w życiu

codziennym. Musieliśmy sobie tam
życie urządzić w przywiezionych
z Nowego Sącza namiotach, wszyst-
ko własnoręcznie zorganizować
i wybudować. Własną latrynę
i kuchnię mieliśmy, a nawet ku-
charkę, którą podszczypywał

harcemistrz o pseudonimie „Korek”.
W chwilach wolnych od podcho-
dów do konkurencyjnego sztandaru
popalaliśmy papierosy w pobliskim
zagajniku. Moja przygoda harcerska
skończyła się jednak na ślubowaniu
zuchowym na Chruślicach.

– To jak sądecka młodzież spędza-
ła wakacje w latach 60. i 70. minio-
nego wieku?

– Większość jeździła na kolonie
letnie, bo wiele zakładów mia-
ło swoje ośrodki wypoczynko-
we. Obowiązującym kierunkiem



FOT. MUZEUM OKRĘGOWE W NOWYM SĄCZU

Kobyłe Gródek czy Tęgorborze zamieniały się w wielkie pola namiotowe. Dni upływały nam na grze w siatkówkę, kąpielach i picu piwa, ale to w okresach, kiedy finanse na to pozwalały

REKLAMA

Literatura z najwyższej półki i zaskakujące biografie bez cenzury



Z kodem rabatowym **LATO35** otrzymasz 35% zniżki na zakup tych książek na znak.com.pl! (Kod ważny do 31.08.2022)

znak litera
nova

Partnerzy wydania:





było polskie morze, żeby sądeckie dzieci nawdychały się przez trzy tygodnie jodu na zapas i nie były wolowate. Dzisiaj już chyba się nie jeździ na kolonie. Pewnie nie tylko dlatego, że w każdej gminie wybudowali tętnie solankowe, reklamowane jako miejsca, które w jeden dzień dają więcej jodu niż cały turnus nad morzem. Ja akurat na koloniach nie bywałem, bo woląłem latem chadzać własnymi ścieżkami.

– I gdzie Cię te ścieżki zaprowadziły? Na manowce?

– Zaraz tam na manowce. Do lasu najczęściej. Kiedy miałem 7-8 lat jeździliśmy z siostrą bliźniaczką do rodzinnej miejscowości mamy w okolice Brzeska. A tam główną atrakcją były wyprawy do lasu. Co ciekawe nikt nie zastanawiał się czy są tam jakieś kleszcze czekające tylko na to, żeby się dostać do naszej krwi. Za grzybami i borówkami się chodziło.

– Na jagody nie chodziłeś?

– Ja akurat chodziłem na borówki, ale podobno im bliżej Warszawy, tym więcej jagód, które wypierają z lasu borówki. Żartujemy sobie, ale różnica chyba jest nie tylko w geografii i nazewnictwie, tylko w tym, że borówki są dużo większe i smaczniejsze niż drobniutkie jagody.

– A jeśli spędzałeś lato w mieście?

– To głównie nad Kamienicą. To był najpopularniejszy sposób spędzania wakacji w Nowym Sączu przez biedniejsze dzieci klasy robotniczej. Rządziej chadzało się nad Dunajec, który miał opinię rzeki zdradliwej, bo każdego lata topili się tam jacyś śmiałkowie, chcący stawiać czoła bystremu nurtowi rwącej rzeki. Ona pół wieku temu w niczym nie przypominała dzisiejszej rzeczki. A nad Kamienicą kwitło życie towarzyskie, w którym aktywnie uczestniczyłem. Dobry

ośrodek wypoczynkowy sądeckich zakładów. Młodzieżówka, a ja wśród niej, skrzykiwała się jakąś paczką, brało się namiot i fru do Gródka...

– Czyli tam, gdzie dzisiaj z Nowego Sącza nikt na wakacje nie jeździ.

– A dla nas przez lata to była wielka atrakcja. Kobyle Gródek czy Tęgoborze zamieniały się w wielkie pola namiotowe. Dni upływały nam na grze w siatkówkę, kąpielach i piciu piwa, ale to w okresach, kiedy finanse na to pozwalały. Na wodzie zaś unosiły się dziesiątki materacy, których właściciele stawiali sobie za ambit dopłynięcie na Małpią Wyspę. Wszystko to ku utrapieniu szeryfa Zagaty, czyli milicjanta pilnującego porządku nad jeziorem. Wieczorami płonęły ogniska i następowało wielkie bratanie Tarnowa z Nowym Sączem. A w ogniskach piekło się ziemniaki wykopane z pól okolicznych rolników.

– W sklepie jedzenia nie było?

– A z jakiej ty planety przyleciałeś? Kasy nie było! Jechało się na kilka dni pod namiot nad jezioro, ale w zasadzie bez pieniędzy, bo skąd je wziąć? Oczywiście w każde wakacje pracowało się dla podreperowania budżetu, ale i to nie zmieniało faktu, że większość z nas nie śmieszła groszem. Jeśli czytają do dzisiejsi nastolatki, to przecież i tak nie uwierzą, że wówczas nie jeździło się na wakacje za granicę. Przynajmniej ja nie znałem nikogo takiego. No był jeden koleś, co na wspomniany obóz w Suchacz nie tłukł się z nami pociągiem piętnaście godzin, tylko przyleciał samolotem do Gdańska. To był syn znanego w Nowym Sączu producenta obuwia, który miał zakład szewski na Lwowskiej. Nazywaliśmy go Pulpet. Ale to był jedyny w tamtych czasach znany mi przypadek latania na wakacje.



FOT. PAWEŁ LESIAK

Wieczorem przy ognisku pod gwiazdami i dźwiękach gitary te jabolę smakowały jak najlepsze roczniki z francuskich piwnic

Rządziej chadzało się nad Dunajec, który miał opinię rzeki zdradliwej, bo każdego lata topili się tam jacyś śmiałkowie, chcący stawiać czoła bystremu nurtowi rwącej rzeki

nastrój mogła nam popsuć jedynie stonka kolonijna, która o pewnych porach dniach masowo oblegała baseny nad rzeką w swoich kolorowych czapczkach i chustach. Nieco później życie wakacyjne znad Kamienicy przeniosło się nad Jezioro Rożnowskie, gdzie powstawały

Dzisiaj pewnie trudno znaleźć kogoś, kto akurat nie lata.

– A kapelusz miałeś zawsze na głowie?

– Zawsze. Taka była moda. Wojska Ochrony Pogranicza stacjonujące w Nowym Sączu dokonywały co jakiś czas tzw. zniszczeń sprzętu. Wówczas cieli m.in.

Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



14 lipca 2022 | dts24 | 5

BRAMY | OKNA | DRZWI | OGRODZENIA


WIŚNIEWSKI

Najlepsze okna?

OKNA NA



Zaufaj świetnym parametrom z 7-letnią gwarancją i wybierz okna na W.
W jak WIŚNIEWSKI.



W jak
**WYSOKA
 JAKOŚĆ**



W jak
**WYJĄTKOWY
 DESIGN**



W jak
**WYBITNY
 KOMFORT**

Dowiedz się więcej na wisniowski.pl

Partnerzy wydania:










Użądlenie pszczoły to zastrzyk z witamin

» Rozmawia Andrzej Stecki

Rozmowa z GRZEGORZEM RYSIEWICZEM, pszczelarzem.

- Nieustannie docierają do nas złe informacje na temat pszczół. A to, że ich populacja maleje, albo że produkcja miodu drastycznie spada. Zauważa Pan to w swojej pasiece?

- Ten rok z pewnością nieźle się zaczął i ciągle dobrze wygląda, ale cztery poprzednie sezony faktycznie były kiepskie. Złożyły się na to dwie rzeczy - nasilone choroby pszczół i pogoda - jak to się popularnie mówi - w kratkę. Sporo było dni deszczowych, a takie nie są lotne dla pszczół. Nie było też spadzi, czyli wydzieliny produkowanej przez mszyce i czerwce. Ale nie narzekajmy, bo w tym roku tzw. miody pierwsze były dużo lepsze. Pierwsze czyli z mniszka lekarskiego, rzepaku i akacji. Teraz czekamy na pożytki lipowe.

- Miłośnicy miodu spierają się, który gatunek jest lepszy, smaczniejszy i bardziej wartościowy.

- Nie chcę o tym rozstrzygać, to kwestia gustu i preferencji. Ja szczególnie lubię wiosenne miody z pierwszych nieskażonych kwiatów z dodatkiem mniszka, bogate w biopierwiastki. Ceniony jest również miód gryczany, ale w naszym regionie prawie nie występuje, bo nie uprawia się tu gryki. Popularny jest za to spadziowy, ale niemal wyłącznie ze spadzi liściastej, z klonu i dębu. Żeby powstał z drzew iglastych, ule trzeba byłoby wozic w inne rejony kraju, a dla takich hobbyistów jak ja, to rzecz nieopłacalna. Jest jednak miód, który powinien pogodzić miłośników różnych smaków, czyli miód mieszany, powstający z różnych gatunków. Jest wartościowy, posiada dobry

smak i barwę, czyli wszystko co ważne.

- Wspominał Pan o tym, że pszczoły w poprzednich latach chorowały.

- To prawda, informacje o zdecydowanie mniejszej ilości miodu na rynku brały się stąd, że pszczoły chorowały i ginęły na dużą skalę. W poprzednich latach atakowała je inwazyjna waroza, a konkretnie żerujący na pszczołach pasożyt, który się żywił ich hemolimfą. W ostatnich latach ubytek pszczół w pasiece był niepokojący, ale w tym roku sytuacja jest zdecydowanie lepsza. Myślę, że to efekt stosowania leku. Pszczoły odymia się Apiwarem po ostatnim miodobraniu, wcześniej nie należy tego robić, bo ingerencja byłaby odczuwalna w produktach.

- Według statystyk Polak spożywa mniej niż kilogram miodu rocznie. To niewiele. Nie doceniamy jego prozdrowotnych korzyści, naturalnych mikroelementów, których potem szukamy w suplementach diety?

- Kto dba o zdrowie, ten z pewnością miód i jego właściwości docenia, innych nie przekonają wyniki najbardziej nawet szczegółowych badań. Znam wiele osób, które bez miodu w codziennej diecie nie wyobrażają sobie życia. Lubią miód w wersji najprostszej, czyli na kromce chleba delikatnie posmarowanej masłem. Często słyszy się też, że do słodzenia kawy czy herbaty zamiast cukru, ktoś używa właśnie miodu. I tu trzeba uważać, bo w takich sytuacjach popełniamy najczęstszy błąd. Słodząc nim gorące napoje pozbawiamy miód jego wartości. W temperaturze powyżej 50 stopni miód traci połowę najcenniejszych pierwiastków.

- Jak go zatem używać?

- Najpewniejszy jest sposób naszych dziadków. Wieczorem zalać łyżkę miodu przegotowaną i ostudzoną wcześniej wodą i zostawić tak na noc. Rano wystarczy zamieszać i najlepszy na świecie napój energetyczny gotowy jest do spożycia.

- Jest Pan entuzjastą miodu i miłośnikiem pszczół?

- Pszczoły były obecne w naszym domu od zawsze. No może nie dosłownie, bo one mieszkają w ulach, ale bardzo blisko rodzinnego domu. Hodował je mój zmarły w ubiegłym roku tato Hieronim, a ja pomagałem mu w pasiece. W tamtym czasie nie cierpiałem pszczół, bo koledzy szli nad rzekę albo grać w piłkę, a ja w upalne dni stałem przy ulach. Tak było kiedyś, ale z każdym rokiem mój stosunek do pszczół zmieniał się, a kiedy miałem 30 lat sam zacząłem je hodować i teraz nie wyobrażam sobie bez tego życia.

- Czyli w jakimś sensie jest to rodzinną tradycją.

- Rodzinna tradycja i hobby, bo korzyści materialnych nie ma z tego żadnych. Z korzyści niematerialnych cenię sobie m.in. darmową inhalację mikroelementami po otwarciu ula. Mam wrażenie, że praca w pasiece dodaje zdrowia i życiowej energii. Niektórzy hodowcy pod daszkiem ula trzymają kartkę papieru, na której zapisują ważne informacje dotyczące wykonanych tam prac. Z takich zapisków wiem, że mój tato, który zmarł w wieku 90 lat 6 listopada ubiegłego roku, jeszcze 12 września odnotował na takiej kartce, że dokarmił pszczoły. Był bardzo aktywny do końca i jak nie wierzyć, że one dodawały mu życiowej energii i zdrowia. A notatnik



FOT. ANDRZEJ STECKI

z pasieki stał się swego rodzaju kroniką i pamiątką.

- Pszczoły są wymagające?

- Trzeba im poświęcić trochę czasu, szczególnie teraz, w okresie letnim. Potrzebne jest do tego doświadczenie i fachowa wiedza, którą w tej dziedzinie zdobywa się latami. Szczególnie ważna jest znajomość biologii pszczoły

miodnej. Jest przy tym trochę pracy, bo obecnie posiadam ok. 15 pszczelich rodzin.

- Ludzie postronni obserwując pracę pszczelarza dziwią się, że pszczoły go nie żądają.

- Czasami żądają, ale to żaden problem, a nawet korzyść. Użądlenie pszczoły jest jak przyjęcie zastrzyku witaminowego.

REKLAMA



SPECJALISTA IRYDOLOG

z Odessy na podstawie tęczówki (kolorowej części oka) oceni stan Twojego zdrowia i wskaże narząd, gdzie toczy się proces choroby. Metoda pozwala wykryć początek rozwoju choroby jeszcze przed nastąpieniem objawów.

Diagnoza irydologiczna

sobota 16 lipca 2022 r. w godz. 15-20
i niedziela 17 lipca 2022 r. w godz. 8-14

ul. Nadbrzeżna Nowy Sącz

Rejestracja pod nr. **tel. 502 123 539**

Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



W okresie od 07.2021 do 07.2022 Europejska Fundacja Rozwoju (PL) wraz z Základná škola - Grundschule Kežmarok (SK) zrealizowali Projekt pt.

„Innovative tools in vocational education on cross border area”

Projekt miał na celu poprawę efektywności szkolnictwa zawodowego/technicznego na polsko-słowackim pograniczu.

Projekt koncentrował się na opracowaniu i przetestowaniu wśród uczniów ze szkół zawodowych/technicznych z polsko-słowackiego pogranicza 20 konspektów/scenariuszy lekcji opartych na innowacyjnej metodzie nauczania WebQuest służącej nabywaniu umiejętności miękkich przydatnych na rynku pracy.

Bezpłatny dostęp do konspektów/scenariuszy lekcji (w j. polskim i słowackim):

www.efr.org.pl

zachęcamy do korzystania!

Projekt jest współfinansowany ze środków Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego.
(Project is co-financed by the International Visegrad Fund)

MAŁOPOLSKA JESZCZE BEZPIECZNIEJSZA – 5,5 MLN ZŁ NA WSPARCIE OSP

Ochotnicze Straże Pożarne są jednym z filarów bezpieczeństwa mieszkańców Małopolski. - Strażacy ochotnicy wykonują olbrzymią pracę. Wspieranie ich jest naszym obowiązkiem. 5,5 miliona złotych jakie właśnie przekazujemy lokalnym samorządom w ramach konkursu „Małopolskie OSP 2022” stanowi istotne wsparcie dla wielu jednostek - mówi marszałek województwa małopolskiego Witold Kozłowski. - Można powiedzieć, że robimy to, co zawsze. W poprzednich latach samorząd województwa przekazał już na rzecz OSP ponad 50 milionów złotych - zaznacza marszałek Kozłowski.



Troska o bezpieczeństwo publiczne należy do priorytetów Samorządu Województwa Małopolskiego. A jednym z niezastąpionych w realizacji tej misji partnerów są Ochotnicze Straże Pożarne.

- Samorząd Województwa Małopolskiego od lat bardzo konsekwentnie wspiera finansowo strażaków ochotników. Doceniamy ich profesjonalizm. Jesteśmy im za tę aktywność i zaangażowanie głęboko wdzięczni. Jest też absolutnie jasne, że im lepiej członkowie ochotniczych straży pożarnych będą wyposażeni i wyszkoleni, tym jesteśmy wszyscy w Małopolsce bezpieczniejsi - mówi **Witold Kozłowski, marszałek województwa małopolskiego**.

- Można powiedzieć, że strażacy ochotnicy mogą na nas liczyć zawsze. Bo to są setki, a nawet tysiące dotacji, dzięki którym remontowane są remizy czy kupowane są nowoczesne wozy bojowe oraz inne niezbędne elementy strażackiego wyposażenia. W latach 2009-2021 Samorząd Województwa Małopolskiego przekazał na rzecz OSP ponad 50 milionów złotych. Nie inaczej jest także w tym roku - dodaje **marszałek Witold Kozłowski**.

W marcu 2022 roku Zarząd Województwa Małopolskiego ogłosił konkurs „Małopolskie OSP 2022”, w ramach którego samorządy lokalne - gminy, mogły ubiegać się o dofinansowanie m.in. na wsparcie prac budowlano-remontowych w remizach strażackich oraz zakup niezbędnego sprzętu i samochodów strażackich. Zainteresowanie było bardzo duże. Wpłynęło 237 spełniających wymogi formalne wniosków, opiewających łącznie na ponad 9 mln zł wnioskowanej kwoty dotacji.

- W związku z dużym zapotrzebowaniem zgłaszanym przez gminy Zarząd Województwa Małopolskiego znacząco zwiększył też pulę środków w ramach konkursu „Małopolskie OSP 2022”. Do wstępnie zaplanowanej kwoty ok. 2,8 mln zł dodaliśmy jeszcze kolejne 2,6 mln zł. W maju Sejmik Województwa Małopolskiego finalnie podjął zatem uchwałę o przekazaniu samorządom lokalnym dotacji na ten cel w łącznej wysokości 5 milionów 425 tysięcy złotych. Cieszę się, bo pieniądze dla strażaków to znakomita inwestycja w bezpieczeństwo i rozwój lokalnych społeczności - podkreśla **marszałek województwa małopolskiego Witold Kozłowski**.

Pieniądze te pozwolą zrealizować wiele bardzo potrzebnych strażakom zadań. Między innymi: 79 gmin otrzymało dofinansowanie na prace budowlano-remontowe w remizach strażackich, 55 gmin dostało dotację na zakup, remont lub adaptację samochodu pożarniczego, a 67 gminom przyznano środki na zakup sprzętu, umundurowania i kursy kwalifikowanej pierwszej pomocy.

- Naszym celem jest stała poprawa warunków pełnienia służby i pracy w remizach strażackich oraz systematyczne doposażanie strażaków ochotników w jak najnowocześniejszy sprzęt. Profesjo-

nalnie przygotowane i odpowiednio wyposażone ochotnicze strażę pożarne zwiększają bezpieczeństwo mieszkańców Małopolski - zaznacza **wicemarszałek Łukasz Smółka**.

Niemal 5,5 miliona złotych w ramach konkursu „Małopolskie OSP 2022” to kolejne już wsparcie dla strażaków ochotników w tym roku. Wcześniej Samorząd Województwa Małopolskiego przekazał też 510 tysięcy złotych dla samorządów gminnych m.in. na prace remontowo-budowlane, zakup samochodów strażackich i zadania specjalistycznych grup OSP, które wykorzystują psy poszukiwawczo-ratownicze.

- Co w praktyce oznacza te ponad 53 mln zł przekazanych w latach 2009-2021 na rzecz OSP przez Samorząd Województwa Małopolskiego? To między innymi 1351 dotacji dla gmin z przeznaczeniem na strażackie remizy, 333 dotacje dla lokalnych samorządów na zakup sprzętu, umundurowania czy podnoszenie kwalifikacji strażaków, a także np. 138 dotacji na zakup bądź remont samochodów strażackich... To są liczne i konkretne działania, dzięki którym stale zwiększa się bezpieczeństwo mieszkańców Małopolski oraz komfort pracy strażaków - mówi **marszałek Witold Kozłowski**.

Czemu służą, jak w praktyce są wykorzystywane przekazywane gminom dotacje w ramach konkursu „Małopolskie OSP 2022”? Oto kilka przykładów.

Na realizację prac budowlano-remontowych Ochotnicza Straż Pożarna w Chrzanowie otrzymała 45 tys. zł. - Jesteśmy tuż po wojewódzkich obchodach Dnia Strażaka w Chrzanowie, podczas których świętowaliśmy 150-lecie pożarnictwa na Ziemi Chrzanowskiej. Działalność strażaków ochotników ma zatem w naszym regionie długą, piękną i bogatą historię. Cieszymy się z dotacji otrzymanej w ramach konkursu „Małopolskie OSP 2022”. Zostanie ona przeznaczona na prace remontowe w budynku OSP, z którego korzystamy wspólnie z gminą Chrzanów. To jest piękny obiekt o walorach zabytkowych. Chcemy, aby służył także kolejnym pokoleniom - mówi **Krzysztof Chomik, prezes OSP w Chrzanowie** i dodaje - Nasza współpraca z samorządem Małopolski trwa już od jakiegoś czasu. OSP Chrzanów w poprzednich latach otrzymywała dotacje na adaptację pomieszczeń dla nowo pozyskanego sprzętu oraz granty na organizację szkoleń i wydarzeń edukacyjnych oraz integracyjnych dla najmłodszych druhów. Jesteśmy wdzięczni za to wsparcie - dodaje prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Chrzanowie.

W Kalwarii Zebrzydowskiej również dokładnie zaplanowano na co wydać pieniądze. Dotacja dla gminy w ramach „Małopolskie OSP 2022” wyniosła 45 tys. zł. - Przetarg na generalny remont garażu OSP w Kalwarii Zebrzydowskiej został już ogłoszony. Prace remontowe obejmą w zasadzie od posadzki aż po sufit, czyli „od a do z”, włącznie z instalacjami. Mieliśmy nadzieję, że być może uda się pozyskać w konkursie Małopolskie OSP środki w zbliżonej wysokości, więc wszystko doskonale się złożyło. Pieniądze przychodzą w samą porę i dzięki nim wykonamy bardzo potrzebą nam inwestycję. Dziękujemy za to wsparcie - mówi **Wojciech Łęźniak, prezes OSP w Kalwarii Zebrzydowskiej**.

40 tys. zł dotacji trafia do gminy Zawoja. Druhowie z OSP Zawoja Dolna nie ukrywają radości. Ich wielkie marzenie jest już bliskie spełnienia. - Przy naszej OSP właśnie odbywa się festyn organizowany przez Gminę Zawoja z okazji finału projektu „Smaki Babiej Góry - ocalić od zapomnienia”. Korzystając z okazji prosimy mieszkańców i gości o dobrowolne datki do puszek. Zostaną one przeznaczone na zakup nowego, średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego do naszej jednostki OSP Zawoja Dolna. O zakup tego pojazdu staramy się już od 3 lat. Sukces jest już na wycią-

gnięcie ręki! Koszt wozu bojowego to około 900 tys. zł. A nasza jednostka, dzięki wsparciu mieszkańców oraz Gminy Zawoja, a także dotacjom z NFOŚiGW, KSRRG i właśnie dofinansowaniu z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, dysponuje już środkami na poziomie 840 tys. zł. Jesteśmy pewni, że wspólnymi siłami uda się osiągnąć cel. To dla nas wielka sprawa. Za każdą przekazaną nam złotówkę składamy serdeczne Bóg zapłać - mówi **naczelnik OSP Zawoja Dolna Mariusz Dobek**.

Solidna dotacja powędrowała do gminy Podegrodzie. Strażacy dobrze spożytkują te pieniądze. - Całość otrzymanych w konkursie Małopolskie OSP 2022 pieniędzy, czyli 90 tysięcy złotych, przeznaczamy na dokończenie budowy nowej remizy OSP Gostwica. Chyba nie muszę nawet mówić, jak ważne jest to dla nas strażaków ochotników oraz wszystkich okolicznych mieszkańców zadanie. Cieszymy się bardzo. Dotacja samorządu województwa małopolskiego zostanie wykorzystana najlepiej jak tylko można - pozwoli zwiększyć bezpieczeństwo lokalnej społeczności. Planujemy, że jeszcze w tym nasi strażacy będą mogli korzystać z nowododanej, bojowej części remizy - mówi **wiceprezes OSP w Gostwicy Kamil Bodziony**.



Każda złotówka się liczy. 8 tysięcy złotych zasili budżet OSP Polanka Wielka. - Strażacy ochotnicy są niezwykle ważnym, po prostu niezastąpionym elementem funkcjonowania gminy Polanka Wielka. Ich odpowiedzialna służba wiąże się nie tylko z troską o bezpieczeństwo mieszkańców. To także m.in. działalność kulturalna. Jesteśmy im za to wszystko bardzo wdzięczni. Wykonują wspaniałą pracę. Dziękujemy też wszystkim, którzy wspierają, pomagają naszym strażakom oraz ochotniczym strażom pożarnym - mówi **Grzegorz Gałgan, wójt Polanki Wielkiej**.

Z kolei gmina Brzeszcze i tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna Jawiszowice otrzymali 40 tys. zł dofinansowania na zakup samochodu pożarniczego. - Nowoczesny sprzęt oraz odpowiednia baza stanowiąca siedzibę i zaplecze strażackich działań wiąże się z nie małymi kosztami. Bez dobrej współpracy z samorządami strażacy ochotnicy z całą pewnością nie mogliby funkcjonować z takim zaangażowaniem, jak ma to miejsce obecnie. Dlatego dofinansowanie w ramach konkursu Małopolskie OSP ma dla naszej jednostki olbrzymie znaczenie - podkreśla **Rafał Majdak, prezes OSP Jawiszowice**. - Pieniądze zostaną przeznaczone na zakup ciężkiego wozu bojowego, co poważnie zwiększy nasze ratownicze możliwości. Oczywiście, gdyby była to jeszcze wyższa kwota, cieszylibyśmy się jeszcze bardziej - dodaje z uśmiechem prezes OSP Jawiszowice.

Uchwała Sejmiku Województwa Małopolskiego wraz z listą gmin z terenu województwa małopolskiego otrzymujących wsparcie w ramach konkursu „Małopolskie OSP 2022” znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej.

Partnerzy wydania:



I miłość, i nieszczęście przyszły nagle

» Iwona Kamieńska

Nieszczęście pojawiło się w ich życiu tak samo nagle, jak pojawiła się miłość. Wybrał się z przyjaciółmi na urlop do Azji. Wieczór przed powrotem do Polski poszli na dyskotekę. Tam zobaczył ją... W rozmowie z nami Norbert opowiadał: „To było jak grom. Tego nie da się racjonalnie wytłumaczyć. Po prostu z miejsca się zakochałem”. W 2015 roku przez kilka miesięcy walczył o to, aby móc dzielić z Nataniszą codzienność, budować z nią dom, wychowywać dzieci. Udało się. Wzięli ślub, przywiózł ukochaną z Tajlandii, zamieszkali w Nowym Sączu, zaczęli spełniać marzenia. Historię Norberta i Nataniszy opowiadaliśmy kilka lat temu na naszych łamach w tekście: „O Norbercie co Tajkę pokochał”. Dziś Norbert walczy o zdrowie i życie Nataniszy. Potrzebna jest pomoc życzliwych ludzi.

6 czerwca, w dzień imienin Norberta, jego żona poczuła potworny ból głowy. Trudny do wytrzymania, zagłuszający myśli, odbierający kontrolę nad ciałem. W pewnym momencie straciła czucie w lewej nodze. Norbert nie mógł przyglądać się beczynnemu. Wsadził do samochodu Nataniszę, najmłodsze dziecko i pojechał do szpitala. Krzyczała z bólu. W pewnym momencie straciła przytomność. Diagnoza jaką postawiono po badaniu obrazowym była dramatyczna: w mózgu kobiety pękł krwiniak. Trzeba operować. Odbarczyć mózg zalewany krwią...

– Początkowo przymierzali się, żeby zrobić to w Nowym Sączu. Żona była już szykowana do operacji, ale ordynator odmówił. Stwierdził, że nie jest neurochirurgiem, że jest zbyt duże ryzyko, że Natanisza wykrwawi się na stole operacyjnym, gdy otworzą



czaszkę. Po konsultacjach ze specjalistami ze szpitala uniwersyteckiego w Krakowie, zdecydowano zwieźć ją z bloku operacyjnego, wezwać śmigłowiec i przetransportować do Krakowa. Była trzecia w nocy gdy tam dotarłem. O ósmej rano lekarz dał mi promyk nadziei. Powiedział, że jest lepiej niż myślał... – opowiada Norbert Sowiński w rozmowie z redakcją dts24.

Pierwsza próba wybudzenia Nataniszy ze śpiączki farmakologicznej

po 10 dniach od operacji nie udało się. Rokowania były złe. Nadzieja gasła, ale lekarze podjęli kolejną próbę stopniowo zmniejszając dawkę leków usypiających. Tym razem poszło lepiej.

– Jest wybudzona. Jest w kontakcie. Powoli schodzi obrzęk mózgu. Jeszcze nie wiemy jakie ślady pozostawił wylew krwiniaka, wiem jednak, że Natanisza będzie wymagała długotrwałej, kosztownej rehabilitacji. Miałem opory, zanim poprosiłem o



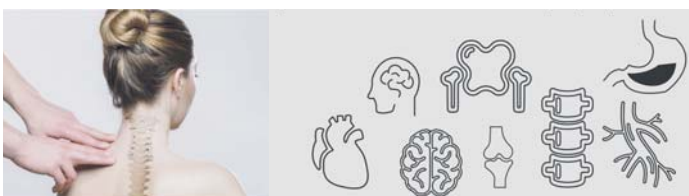
pomoc, zawsze radziłem sobie samodzielnie, zawsze ciężka praca wystarczała, aby zadbać o rodzinę. Tym razem wiem, że nie wystarczy. Koszty leczenia i rehabilitacji żony będą bardzo wysokie, ale muszę zrobić wszystko, co w mojej mocy, aby ją ratować – mówi Norbert.

Przy okazji apeluje do każdego, kto pozna tę historię, aby nie lekceważył – ani u siebie, ani u bliskich ludzi – objawów, które mogą zwiastować zagrożenie życia.

– Nie lekceważcie, nie spływajcie, nie trywializujcie sytuacji. Natanisza nigdy wcześniej nie skarżyła się na bóle głowy. Ty razem był to ból nie do wytrzymania. Gdybyśmy czekali wówczas licząc na to, że zaczną działać tabletki przeciwbólowe, byłoby za późno na ratowanie życia – mówi Norbert.

TU MOŻESZ POMÓC
[HTTPS://ZRZUTKA.PL/M8UKNA](https://ZRZUTKA.PL/M8UKNA)

REKLAMA



Nowy Sącz ul. J.Kilińskiego 68
Tel. 18 547 30 40 , 18 540 02 60
Mail poradnia-ns@intercard.net.pl
www.intercard.net.pl

ORTOPEDIA
Każdy zabieg jest konsultowany w Poradni
URAZOWO-ORTOPEDYCZNEJ
ZABIEGI W OBSZARACH

Stawu kolanowego w tym np.

- artroskopia kolana
- rekonstrukcja więzadeł

Stopy i stawu skokowego w tym np.

- leczenie palucha koślawego (halluxa)

Stawu łokciowego i obszaru ręki w tym np.

- korekcja łokcia tenisisty
- zespół cieśni nadgarstka
- palce trzaskające

Stawu barkowego w tym np.

- artroskopia barku
- Zabiegi na kręgosłupie

REHABILITACJA
Terapia manualna



Konsultacje i zabiegi ortopedyczne wykonują specjaliści z:

- Uniwersyteckiego Szpitala Ortopedyczno-Rehabilitacyjnego w Zakopanem
- Szpitala MSW w Krakowie
- Szpitala Specjalistycznego w Nowym Sączu

Partnerzy wydania:



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



Jak Łukasiewicz uczył Rockefellera biznesu

Ta historia brzmi szczególnie nieprawdopodobnie w czasie, kiedy ceny paliw biją kolejne rekordy. Pod koniec XIX wieku Polska była trzecią – pod USA i Rosji – potęgą w wydobywaniu ropy naftowej, a w Gorlicach zapłonęła pierwsza na świecie uliczna lampa naftowa. Jej wynalazca i ojciec polskiego przemysłu naftowego wcale jednak nie został najbogatszym człowiekiem na świecie. Swoją wiedzę oddał innym za darmo.

Urodzony 8 marca 1822 r. w Zadzusznikach koło Mielca rozpoczynał swoją wielką przygodę z galicyjską ropą w ... aptece. Z wykształcenia bowiem Ignacy Łukasiewicz był farmaceutą. W latach 1832–1836 uczęszczał do popijarskiego gimnazjum w Rzeszowie. Kiedy w 1836 r. zmarł ojciec wynalazcy, z powodu ciężkich warunków materialnych, młody Ignacy rozpoczął pracę w aptece w Łańcucie jako praktykant. Następnie pracował jako pomocnik aptekarski u Edwarda Hübla w Rzeszowie, doksztalcając się w zawodzie aptekarza. W tamtym okresie rozpoczął również działalność na rzecz niepodległości

Polski. W 1845 r. nawiązał znajomość z Edwardem Dembowskim i został zaprzysiężony jako agent Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego na Rzeszów. W 1846 r. pod zarzutem nielegalnej aktywności skierowanej przeciwko zaborcy austriackiemu w okresie Powstania Krakowskiego został aresztowany. Gdy w 1848 r. opuścił areszt, zatrudnił się w renomowanej lwowskiej aptece Piotra Mikolascha „Pod Złotą Gwiazdą”. Ale pozostawał pod nadzorem policyjnym.

Studia w Uniwersytecie Jagiellońskim

W roku 1850, dzięki poręczeniu swojego pracodawcy, Łukasiewicz otrzymał zezwolenie władz austriackiego zaborcy na studia na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy którym funkcjonowało dwuletnie studium farmaceutyczne. Kurs uprawniający do egzaminu magisterskiego w przypadku farmacji obejmował zoologię, botanikę, naukę o skałach, mineralogię, petrografię, fizykę doświadczalną, niektóre działy fizyki ogólnej (elektryczność i magnetyczność), chemię ogólną, chemię farmaceutyczną organiczną

i nieorganiczną oraz chemię sądową i farmakognozę. W ciągu pierwszego roku studiów Ignacy zaliczył większość przedmiotów z całego programu. Jednocześnie pracował w fabryce alunu barona Fryderyka Wertenholza pod Krakowem. Łukasiewicz studiował w Krakowie trzy semestry, a ostatni na uniwersytecie wiedeńskim. Dnia 30 lipca 1852 r. otrzymał dyplom magistra farmacji. Podczas jednej z wypraw w okolicach Wieliczki, rozpoznał właściwości palne ropy naftowej, zwanej wówczas olejem skalnym.

Farmaceuta eksperymentuje z ropą

W tym samym roku powrócił do Lwowa do apteki Piotra Mikolascha „Pod Złotą Gwiazdą”. Tutaj w latach 1852–53 wspólnie z Janem Zehem prowadzili badania i doświadczenia nad ropą naftową. Początkowo byli przekonani, że szukają specyfiku, który mógłby zostać wykorzystany do produkcji farmaceutycznej. Podgrzewając ropę do temperatury 200–250 stopni Celsjusza, uzyskali ciecz, którą potem rafinowali stężonym kwasem siarkowym i roztworem sodu. Otrzymali tak naftę. Łukasiewicz postanowił wykorzystać nową

ciecz do celów oświetleniowych. Był to jeden z przełomowych momentów w jego życiu.

...I stała się jasność

Uzyskana ta drogą nafta okazała się mieć szczególną zaletę. Podczas spalania dawała jasny ogień, nie kopcila i była tańsza niż inne surowce służące do oświetlania, takie jak olej czy kamfina. Był tylko jeden problem: wypelnione nią lampy wybuchały, gdyż dostępne na rynku urządzenia nie nadawały się do spalania płynu wydostawanego z ropy. Wtedy Łukasiewicz wraz z lwowskim blacharzem, Adamem Bratkowskim skonstruowali specjalny model lampy. Został wykonany ręcznie z grubszej blachy stalowej, lutowanej mosiądzem. Miał regularny cylindryczny kształt i składał się z dwóch części konstrukcyjnych oraz taśmowego ucha. Rurkowy palnik osłonięty został perforowaną przesłoną, która pozwalała na prawidłowy przepływ powietrza. Natomiast specjalny kominek osłaniał ssący, porowaty knot, zapewniający ekonomiczne spalanie się nafty. W ten sposób w 1853 r. powstała pierwsza na świecie lampa naftowa, która zaświeciła po raz

pierwszy w lwowskiej aptece Mikolascha w marcu 1853 r. Początkowo cieszyła się niewielkim zainteresowaniem. Przełomem okazało się wydarzenie z 31 lipca 1853 r. Do szpitala na Łyczakowie we Lwowie przyprowadzono ciężko chorego pacjenta Władysława Choleckiego. Niezbędna była natychmiastowa operacja. Problem polegał na tym, że było już po zmroku, a światła nie były w stanie oświetlić sali na tyle, by można było bezpiecznie przeprowadzić operację. W tym czasie na polecenie doktora Zaorskiego, jeden z członków personelu pobiegł natychmiast do apteki Łukasiewicza. Polski konstruktor często zostawał na noc w laboratorium, prowadząc kolejne doświadczenia nad ropą naftową. Łukasiewicz dowiedziawszy się o sytuacji, spakował do torby swoje lampy, przywiózł je do szpitala i natychmiast oświetlił salę operacyjną. Doktor Zaorski przeprowadził skomplikowaną operację i pacjenta udało się uratować. Była to pierwsza na świecie operacja przy sztucznym świetle lampy naftowej. Wynalazek farmaceuty zdał egzamin, a data jego zastosowania stała się symbolicznym początkiem polskiego przemysłu naftowego.

REKLAMA

TUCSON, IONIQ 5, KONA. Poznaj zelektryfikowane SUV-y Hyundai.

suma korzyści do 10 000 zł
+ do 27 000 zł w programie
„Mój elektryk“



Hyundai pracuje nad osiągnięciem neutralności węglowej do 2045 roku.

WIKAR

Nowy Sącz, ul. Węgierska 168

tel. 18 414 0 413, e-mail: hyundai@wikar.pl



Prezentowana suma korzyści składa się z rabatu 8 000 zł oraz premii za odkup dotychczasowego samochodu w wysokości 2 000 zł, dotyczy modelu KONA Electric z roku produkcji 2022 i tylko Klienta indywidualnego i obowiązuje od 1.01.2022 r. do odwołania lub wyczerpania zapasów i nie jest ofertą w rozumieniu kodeksu cywilnego oraz nie łączy się z ofertą dla firm oraz grup zawodowych. Prezentowana dopłata w programie „Mój Elektryk” została wskazana w wysokości maksymalnej. Jej rzeczywista wysokość uzależniona jest od realizacji kryteriów dotyczących uczestników programu „Mój Elektryk” oraz rozstrzygnięcia Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Uzyskanie dopłat wymaga złożenia przez Klienta wniosku w tym przedmiocie. Nabór wniosków trwa do 30.09.2025 r. lub uprzedniego wyczerpania środków alokacji i dostępny jest zarówno dla osób fizycznych, jak również dla podmiotów prowadzących działalność gospodarczą. Cena dofinansowanego pojazdu zeroemisyjnego nie może przekroczyć 225 000 zł (ograniczenie to nie dotyczy osób fizycznych posiadających Kartę Dużej Rodziny). Hyundai Motor Poland sp. z o.o. nie ponosi odpowiedzialności za brak możliwości skorzystania przez Klienta z uczestnictwa w programie lub nieuzyskanie przez niego wnioskowanej dopłaty. Więcej szczegółów dostępnych pod adresem: <https://www.gov.pl/web/elektromobilnosc/aktualne-ogloszenia-o-naborach>.

Partnerzy wydania:





FOT. MAŁOPOLSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA

Na przełomie 1853 i 1854 r. zabłyśła w Gorlicach pierwsza na świecie uliczna lampa naftowa. Oświecała ona kapliczkę z Chrystusem Frasobliwym, umieszczoną na skrzyżowaniu dróg do Sękowej i Wysowej

Łukasiewicz przenosi się do Małopolski

Swoją wynalazek Ignacy Łukasiewicz i Jan Zeh opatentowali w Wiedniu, a naftą Łukasiewicza zaczęła się poważnie interesować austriacka kolej. Pod koniec 1853 r. Łukasiewicz przeniósł się do Gorlic, które dziś nazywają się Miastem Światła, aby poszukiwać terenów bogatych w złoża ropy naftowej. Początkowo pracował w aptece przy Rynku u Jana Tomaniewicza, kontynuując i rozwijając badania nad ropą. Pod koniec 1854 r. objął gorlicką aptekę w dzierżawę. Na jej zapleczu zainstalował prymitywny kocioł i prowadził eksperymenty nad destylacją ropy, w wyniku których opracował metodę destylacji na skalę przemysłową. Na przełomie 1853 i 1854 r. zabłyśła w Gorlicach pierwsza na świecie uliczna lampa naftowa. Oświecała ona kapliczkę z Chrystusem Frasobliwym, umieszczoną na skrzyżowaniu dróg do Sękowej i Wysowej, obecnie przy zbiegu ulicy Węgierskiej z ulicą Kościuszki. Stoi tam po dzień dzisiejszy, przypominając to epokowe wydarzenie. W Gorlicach Łukasiewicz mieszkał i pracował w latach 1853–1858.

Rockefeller w Galicji

W 1859 r. kiedy Edwin Drake i Wiliam Smith stawiali pierwsze

kroki w przemyśle naftowym i dokonywali pierwszych odwiertów w Pensylwanii w Stanach Zjednoczonych, kopalnia Łukasiewicza w Bóbrce zatrudniała już ponad 100 robotników i osiągała obroty w wysokości 20 tysięcy złotych reńskich rocznie. W dziedzinie petrochemii Łukasiewicz był cenionym autorytetem o międzynarodowej sławie. Do jego kopalni przejeżdżali przedsiębiorcy z Niemiec, Rumunii i ze Stanów Zjednoczonych, gdzie poznawali tajniki jego wiedzy. Znamienna jest pewna legenda związana z jedną z wizyt, jaką Amerykanie złożyli Łukasiewiczowi. Polski wynalazca pokazał Amerykanom wszystkie tajemnice swojego przedsiębiorstwa, cały proces od wydobycia aż po destylację. Amerykanie podobno chcieli mu wówczas za to zapłacić, jednak Łukasiewicz odmówił. Tym Amerykaninem, który wraz ze swoimi współpracownikami zwiedzał przedsiębiorstwo Łukasiewicza miał być sam... John Rockefeller. Amerykański przedsiębiorca miał nazwać Polaka „wariatem” – posiada cenną wiedzę i dzieli się nią za bezcen? W 1883 r., rok po śmierci Ignacego Łukasiewicza na Ziemiach Polskich wydobywano 51 tysięcy ton ropy naftowej rocznie. Byłiśmy wówczas

trzecią, po Stanach Zjednoczonych i Rosji potęgą naftową świata.

Nie tylko nafta

Ignacy Łukasiewicz był postacią wielowymiarową. Nie można go tylko postrzegać przez pryzmat nafty. Tymczasem ten polski farmaceuta i przedsiębiorca to postać, która swoją biografią mogłaby obdarować wiele innych życiorysów: pionier światowego przemysłu naftowego, człowiek, który jako pierwszy w historii przeprowadził destylację ropy metodami naukowymi, założyciel pierwszej na świecie kopalni i rafinerii naftowej, ponadto wielki społecznik, filantrop, pozytywista, również zręczny polityk, człowiek o wielkim rozumie i jeszcze większym sercu. W latach 1877–1881 sprawował funkcję posła na Sejmie Krajowym w Galicji. W 1880 r. na jego wniosek Sejm Krajowy przeznaczył pierwsze poważne subwencje na wiercenia górnicze w rejonie Gorlic. Również dzięki jego inicjatywie Sejm uchwalił subwencje na stypendia z zakresu górnictwa i technologii nafty, a także na utworzenie pierwszego wydziału naftowego w krakowskiej Akademii Technicznej. Jego zasługą było także obniżenie podatków dla

rodzimych przedsiębiorców z Galicji i obłożenie podatkiem celnym ropy z Rumunii i Stanów Zjednoczonych. Zaraz po tym, kiedy jego spółka zaczęła przynosić większe zyski, Łukasiewicz na dużą skalę rozpoczął finansowanie budowy szkół, dróg, mostów, szpitali. W Chorkówce i w Bóbrce otworzył szkoły dla dziewcząt, opłacił nauczycieli i umożliwił ludności wiejskiej kształcenie swoich dzieci na wysokim poziomie. Aby zapobiec szerzącej się po wsiach lichwie, zorganizował kasy gminne udzielające chłopom bezprocentowych, krótkoterminowych pożyczek spłacanych w małych ratach. Łukasiewicz wielką troską otaczał także swoich pracowników. Zorganizował im pierwszą w Galicji robotniczą kasę bracką. Przynależność do niej była obowiązkowa,

a potrącany 3 procentowy podatek od każdej pensji gwarantował jego pracownikom dostęp do bezpłatnych lekarstw, opieki medycznej, chorobowego, renty w razie inwalidztwa, a także zasiłku zapomogowego dla rodziny zmarłego robotnika. Życie Ignacego Łukasiewicza było biografią „najprawdziwszego pozytywisty, którego siłą są praca i realistyczna pragmatyka w zdobywaniu najbardziej nawet romantycznych celów” – można przeczytać w książce „Ignacy Łukasiewicz. Prometeusz na ludzką miarę” autorstwa Piotra Franaszka, Pawła Graty, Anny Kozickiej-Kołaczkowskiej, Mariusza Ruszela i Grzegorza Zamoyskiego, która ukazała się 29 listopada 2021 r. nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego.

DTS

Ignacy Łukasiewicz, wynalazca i twórca przemysłu naftowego, bez którego trudno wyobrazić sobie dzisiejszą cywilizację, mieszkał i pracował także w Małopolsce. Podróż jego śladami to fascynująca wyprawa w historię i najpiękniejsze miejsca regionu. Sejm RP ustanowił 2022 Rokiem Ignacego Łukasiewicza. „Należy on do zaszczytnego grona Polaków, których działalność odcisnęła wielki i pozytywny wpływ na rozwój naszej Ojczyzny, jak również całego świata” – głosi fragment sejmowej uchwały. Ignacy Łukasiewicz został uczczony w ten wyjątkowy sposób w 200. rocznicę swoich urodzin i 140. śmierci.

Partnerzy wydania:



**OD
5
DO
7
SIERPNI
2022**



**Maciej
Małeńczuk**

**DAJ SIĘ WCIĄGNAĆ
W WIR ZABAWY
W MUSZYNIE**
AMFITEATR ZAOPRZĄDZIE
www.muszyna.pl

ŁESZCZE

**Jacek
Wójcicki**

**KABARET
Z KONOPI**

**Mussina:
W krainie żywej wody**

ORGANIZATORZY:



PARTNER
STRATEGICZNY:



PARTNERZY:



PATRONAT MEDIALNY:

Gazeta Krakowska

DZIENNIK POLSKI

Sądcezanin

nam!

dts

Krynica.TV



Partnerzy wydania:





Stary Sącz

Rozbudowa sieci kanalizacyjnej i wodociągowej to największe i najdroższe zadanie jakie Gmina Stary Sącz realizuje samodzielnie, oczywiście przy wsparciu funduszy unijnych w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014 – 2020. Cała inwestycja warta jest około 70 mln zł przy dofinansowaniu z unijnego Funduszu Spójności rzędu 32 mln zł.

- Budowa kanalizacji i uzupełnienie sieci wodociągowej wpisuje się w konsekwentnie realizowaną strategię rozwoju Gminy Stary Sącz. Gmina ze stabilną i uregulowaną gospodarką wodno – ściekową to gmina atrakcyjna dla mieszkańców, inwestorów prywatnego biznesu, ale też ciekawa dla turystów. Budując chronimy i inwestujemy w dziedzictwo przyrodnicze Beskidu Sądeckiego, Popradu, Dunajca i Kotliny Sądeckiej. Ta inwestycja to jeden z filarów zrównoważonego rozwoju.
- Umowę na dofinansowanie zadania Gmina Stary Sącz zawarła z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska w grudniu 2017, a projekt obejmował m.in. - rozbudowę sieci kanalizacji sanitarnej dla południowej części Starego Sącza (ul. Partyzantów), sieć kanalizacji sanitarnej na ulicach Bazieliha, Dunajcowej, Węgierskiej, rozbudowę kanalizacji sanitarnej dla zachodniej części Starego Sącza (m.in. ul. Piłsudskiego, Źródlana, Tischnera, Podegrodzka). Te zadania są już zakończone.
- By jak najwięcej osób mogło żyć w zdrowym środowisku Gmina Stary Sącz rozszerzyła realizowany projekt o nowe odcinki kanalizacji sanitarnej w Mostkach, Gólkowicach Dolnych, Moszczenicy Niżnej i Moszczenicy Wyżnej. Inwestycja w Mostkach, Moszczenicy Niżnej, Moszczenicy Wyżnej i Gólkowicach Dolnych to kolejne 42 km sieci, 653 nieruchomości i 2626 osób mogących skorzystać z sieci.
- Najdłuższy odcinek sieci jaki Gmina Stary Sącz buduje w drugim etapie projektu powstaje w Gólkowicach Dolnych - zaplanowano tam 12,6 km głównej linii. Dzięki temu z podłączenia do kanalizacji skorzysta około 750 osób.
- Infrastruktura wodno-kanalizacyjna musi być jak najbardziej kompletna. Dlatego Gmina Stary Sącz przy okazji projektu rozszerza inwestycję o dodatkowe zadania np: przebudowę i rozbudowę wodociągu w Mostkach, budowę dodatkowych odcinków kanalizacji sanitarnej i wodociągu w Moszczenicy Niżnej, czy wodociąg w rejonie ul. Partyzantów w Starym Sączu.
- Najszybciej udało się zrealizować budowę sieci w Moszczenicy Niżnej. W dwa lata powstało 12 km głównej sieci i niemal 200 gospodarstw domowych może korzystać już z kanalizacji. Zakończone są już prace w Mostkach.
- Po zakończeniu całego projektu długość sieci kanalizacyjnej w Gminie Stary Sącz wzrośnie z 97 do 152 km.
- Formą zachęty mieszkańców do przyłączania się do sieci jest program dofinansowania w zakresie realizacji przyłączy kanalizacyjnych. Dofinansowanie wynosi 100 zł do każdego mb przyłącza i 500 zł do studzienki rewizyjnej, a także przełącza ciśnieniowego, nie więcej jednak niż 10 000 zł. Tylko w latach 2018 - 2021 gmina udzieliła dotacji 376 właścicielom nieruchomości na kwotę ponad milion złotych.

Solidne podstawy rozwoju



Największa w historii Gminy Stary Sącz inwestycja - budowa kanalizacji i wodociągów. Zobacz film



Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



14 lipca 2022 | dts24 | 13



MIEJSKI
OŚRODEK
KULTURY
W NOWYM
SĄCZU

Sądecka Jesień Kulturalna



Zapraszam!

Ludomir Handzel
PREZYDENT MIASTA NOWEGO SĄCZA

Patronat Honorowy: Prezydent Miasta Nowego Sącza Ludomir Handzel



TEATR 6. PIĘTRO z WARSZAWY

PIĘKNA LUCYNDĄ

OBSADA: ADRIANNA KALSKA, PIOTR GĄSOWSKI,
RAFAŁ KRÓLIKOWSKI, JOANNA LISZOWSKA,
KAZIMIERZ KACZOR, HANNA ŚLESZYŃSKA,
MARIA PAKULNIS, KRZYSZTOF TYNIEC,
DOROTA STALIŃSKA, MIKOŁAJ ROZNIERSKI,
SYLWESTER MACIEJEWSKI, JAROSŁAW GAJEWSKI

NOWY SĄCZ
AMFITEATR

21 września '22



Bilety do kupienia:
www.sadeckajesienkulturalna.pl
oraz w kasie Miejskiego Ośrodka Kultury · Al. Wolności 23



**BILETY
JUŻ DOSTĘPNE**



Partnerzy wydania:





Śpiew to pasja, nie terapia

»→ Agnieszka Małecka

Śpiewająca sądeczanka Katarzyna Chruściel patrzy na piękno otaczającego ją świata inaczej niż wszyscy. Patrzy pełną wrażliwością duszą. I choć od urodzenia nie widzi, muzykę kocha od zawsze. W 2018 r. spotkała na swojej drodze muzyka Rafała Gondka i to spotkanie zmieniło jej życie. Zmieniło na lepsze.

– Śpiewam od szkoły podstawowej. Śpiewałam na szkolnych uroczystościach, brałam udział w konkursach piosenki. Śpiewam także w chórach parafialnych – mówi 38-letnia Kasia Chruściel, absolwentka wydziału wokalnego w klasie sopranu Sądeckiej Szkoły Muzycznej. Czy muzyka jest dla niewidomej od urodzenia Kasi rodzajem terapii? Nie, bo ona terapii nie potrzebuje, a muzyka jest pasją dającą jej radość życia.

– Większość ludzi uważa, że osoby niewidome potrzebują terapii. Kasia śpiewa, bo jest to jej pasja. Nie musi mieć zajęć terapeutycznych. Ona tylko i wyłącznie nie widzi. Często spotykamy się z taką opinią, że jak jest niepełnosprawna, to potrzebuje terapii. Nie. W zespole mamy relacje takie, jakie panują w innych zespołach – tłumaczy twórca duetu Vis a Vis, gitarzysta Rafał Gondek. Fakt, że Kasia nie widzi, jest jednak dla niego sporym wyzwaniem.

– Sam ustawiam nagłośnienie i sprzęt, w tym temacie Kasia akurat nie może mi pomóc. Pozostała współpraca jest bez zarzutu. Wokalistka nie widzi od urodzenia, co – jakkolwiek to zabrzmie – jest pewnego rodzaju bonusem. Są osoby, które straciły wzrok w ciągu życia i stało się to dla nich ogromną tragedią. Kasia jest taka od urodzenia, więc to dla niej normalność. Tak jak dla mnie jest naturalne, że muszę ściszyć sprzęt, żeby coś pozmieniać w ustawieniach. Muszę myśleć za nas dwoje – opowiada Rafał. Sam muzykuje od lat 90.

Kasię poznał, kiedy przyszła na jeden z koncertów organizowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu.

– Wtedy właśnie grałem z Markiem Budą. Kasia zaśpiewała z nami „Bieszczadzkie Anioły” Starego Dobrego Małżeństwa. Zaczęliśmy rozmawiać o wspólnych pasjach i zainteresowaniach. Zrobiliśmy próbę, parę razy razem wystąpiliśmy i tak to się zaczęło – opowiada muzyk,



FOT. Z ARCH. DUETU VIS A VIS

który przez kilka lat mieszkał i tworzył własne utwory w Krakowie. W 2015 r. wydał pierwszą własną płytę „Pokój z widokiem na Gólgotę”.

– Taką płytę, z utworami pasyjnymi, wydał tylko Stanisław Soyka oraz wiele lat później Marcin Styczeń. Płyta była poświęcona Przemysławowi Gintrowskiemu, na którego muzyce się wychowałem, bliskie są mi również utwory Jacka Kaczmarskiego i Zbigniewa Łapińskiego – wyjaśnia muzyk. Z tą płytą koncertował w Krynicy-Zdroju, Lipnicy Murowanej (podczas konkursu Palm Wielkanocnych) a także w Krakowie. Tam zresztą stworzył większość płyty „Zlepek”, docenionej i puszczanej w Radio Kraków. Po powrocie do Nowego Sącza związał się z Towarzystwem Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Zarówno Rafał, jak i Katarzyna nie raz słyszeli za plecami, że powinni wystąpić na Festiwalu Zaczarowanej Piosenki u Anny Dymnej.

– Walczę z takim podejściem. To, że Kasia nie widzi nie jest żadnym problemem – zaznacza Rafał Gondek, któremu cierpienie związane z chorobami nie jest obce – przez wiele lat wykonywał zawód terapeuty zajęciowego.

– Pracowałem w kilku domach pomocy społecznej oraz w Środowiskowym Domu Samopomocy w Nowym Sączu, gdzie prowadziłem zajęcia z osobami niewidomymi i niedowidzącymi. One świetnie sobie radzą i potrzebują tylko niewielkiej pomocy w codziennym egzystowaniu – podkreśla, a jednocześnie zwraca uwagę na jeszcze inny problem.

– Niestety, żyjemy w Nowym Sączu, gdzie niewidomy jest na ulicy rzadkością, wręcz traktuje się taką osobę jak ewenement. Studio wałem w Rzeszowie, mieszkalem w Krakowie. W tych miastach gość z laską na przystanku, w tramwaju, w knajpie czy na basenie nie jest sensacją dnia. W naszym mieście niewidomi są pochowani w domach, a raz na rok można spotkać osobę niewidomą w galerii handlowej w asyście drugiej osoby. Od lat znam Sądecki Związek Niewidomych.

Działa on bez żadnej inicjatywy, która wyciągnęłaby młodych ludzi w miasto i świat. Przyznam, że mnie to smuci i walczę z tym od samego początku – podkreśla muzyk.

Od 15 lat prowadzi placówkę całodobowej opieki – prywatny dom opieki „Róża”. Na co dzień styka się z problemami osób starszych, przewlekłe chorych, z bolesnym tematem śmierci, przemijaniem i rozłąką z bliskimi.

– Niewątpliwie znajduje to swoje odzwierciedlenie w muzyce i tekstach piosenek. Kiedyś w którymś z wywiadów do radia powiedziałem, że tworzona przeze mnie muzyka to nic innego, jak zapis rzeczywistości, która mnie i Kasię otacza oraz próba jej zapisu w muzyce i słowach. Taka jakby muzyczna kronika życia – mówi Rafał Gondek.

Swoją codzienną aktywnością Katarzyna pokazuje, że można realizować się na przekór trudnościom, jakie niesie życie. Sądeczanka aktywnie działa w internetowej grupie osób niewidomych zrzeszających osoby z całej Polski (Azymut) i codziennie nagrywa kalendarium dla grupowiczów. Wystąpiła także w 2009 roku podczas VIII Koncertu w Wirydarzu w ramach cyklu „Sądeckie Talenty”, organizowanym przez Fundację

im. dr Jerzego Masiora w Nowym Sączu. Należy do kilku chórów parafialnych, z którymi koncertuje wykonując muzykę klasyczną i sakralną. Podczas występów akompaniuje sobie na gitarze klasycznej. Gra także na melodyce i kalimbie.

Obecnie Katarzyna i Rafał pracują nad trzecią wspólną płytą. Premiera planowana jest na tegoroczne wakacje. Jako singiel promocyjny powstał utwór „Cisza i Krzyk”. Utwór, wraz z dwoma innymi z nowej płyty, został zgłoszony do kolejnej edycji Festiwalu „Niechaj zabrzmie Bukowina” im. Wojtki Bellona w Busku-Zdroju i został doceniony przez jury, w którym zasiadał m.in. Adam Ziemianin. Duet zdobył Grand Prix festiwalu oraz statuetkę Wiecznego Wędrowca.

– Jednak najważniejszą naszą działalnością są koncerty. Najchętniej występujemy w plenerze, w kawiarniach, bibliotekach czy schroniskach, gdzie udowadniamy, że „poezja śpiewana nie jest taka straszna – mówi Kasia Chruściel i podkreśla: – Jeśli ma się marzenia, to trzeba starać się je spełniać mimo przeszkód. Mnie się to udało, miałam to szczęście, że spotkałam Rafała. Trzeba poza tym szukać odpowiednich ludzi, żeby móc te marzenia spełniać.

– Większość ludzi uważa, że osoby niewidome potrzebują terapii. Kasia śpiewa, bo jest to jej pasja. Nie musi mieć zajęć terapeutycznych. Ona tylko i wyłącznie nie widzi

Partnerzy wydania:



ODMIEN SVOJE PODDASZE

WYMIANA OKIEN DACHOWYCH

FAKRO®

DYSTRYBUTOR:



ABCEKODOM
CENTRUM OKIEN DACHOWYCH

Nowy Sącz, ul. Węgierska 153
tel. (18) 547 11 36
602 518 623
www.abcektodom.pl



Okna dachowe już od wielu lat są chętnie montowane w dachach na całym świecie. Spełniają swoje funkcje przez długi czas, dostarczając naturalne światło i świeże powietrze na poddasze.

Nadchodzi jednak pora, aby **wymienić** je na **nowe**, energooszczędne i inteligentne okna dachowe.



Partnerzy wydania:

TRADYCJA

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY
30 lat 1991-2021

Lideruj

Ford
Wika

PIWNICZANKA

BON
TURYSTYCZNY



Z samej turystyki nie wyżyjemy

» Rozmawia Wojciech Molendowicz

Rozmowa z JACKIEM LELKIEM, burmistrzem Starego Sącza.

– Uczestniczył Pan w Światowym Forum Miast w Katowicach, gdzie goście z wszystkich stron świata dyskutowali, jak powinny rozwijać się i wyglądać w najbliższej przyszłości miasta. A miasta mają przede wszystkim służyć ich mieszkańcom. Przedstawiał Pan tam Stary Sącz jako miasto modelowe, czy raczej pojechał posłuchać, co proponują inni?

– Faktycznie widziałem dane, iż w Forum uczestniczyło ponad 10 tysięcy osób ze 170 krajów, to imponujące liczby. Zaczęłam od tego, że od wielu lat nie byłem w Katowicach i ze zdumieniem odkryłem, jak bardzo się to miasto zmieniło. Byłem pod wrażeniem centrum kongresowego i tego wszystkiego co wokół. Początkowo nie byłem entuzjastą uczestnictwa w Forum, bowiem myślałem, że będzie ono poświęcone problemom wielkich miast i aglomeracji. Ostatecznie pojechałem i nie żałuję, bo każdą taką okazję należy wykorzystać, żeby się dowiadywać nowych rzeczy.

– Takie spotkania wyznaczają nowe trendy rozwoju współczesnych miast, z których warto korzystać?

– Problem w tym, że nie ma jednego trendu czy modelu, bo – jak wspominałem – reprezentowanych było 170 krajów ze wszystkich kontynentów i niemal każdy opowiadał o własnych problemach, które są inne, a czasami dla nas niewyobrażalne. Dla przykładu uczestniczyłem w panelu poświęconym rozwojowi miast w Kuwejcie. Mogłoby się wydawać, że to będą dla nas problemy z kosmosu, z drugiej jednak strony, im dłużej słuchałem debaty planistów i architektów, uświadomiłem sobie jak różne oblicza ma współczesny świat. To dla nas rzeczy niepojęte, ale tam planiści otrzymują zadanie, by stworzyć na pniu stutysięczne miasto.

– W szczerym polu? Na pustyni?

– Właśnie tak – od podstaw, od zera, na piasku. Rysują na deskach kreślarskich wszystko: drogi, domy, szkoły, meczety, boiska sportowe, a jak to zostanie wybudowane, to dopiero jest zasiedlane. Najpierw miasta, potem ludzie. Oczywiście takie doświadczenia w Starym Sączu się nie przydadzą.

– Ale zasadniczo, w jaką stronę te miasta przyszłości powinny zmierzać? Wynotowałem kilka głównych wątków. Powinno się stawiać na: zachętę mieszkańców do zmian zachowań transportowych, niskoemisyjny transport miejski, zazielenienie miast, zwiększenie powierzchni biologicznie czynnych,

projektowanie przestrzeni publicznie dostępnych, w tym terenów rekreacyjnych. To się fachowo nazywa zrównoważona urbanizacja. Przydatna jest do czegoś takim miasto jak Stary i Nowy Sącz?

– Niezupełnie. Duży nacisk kładzie się również na tworzenie obszarów funkcjonalnych. Trzeba pamiętać, że miasta to nie same miasta, ale również to, co się wokół nich rozwija. Oczywiście, że miasta na różnych kontynentach różnie na to patrzą, ale zasadniczo w naszych głowach ciągle silnie zakorzeniona jest myśl, że musimy mieć szerokie drogi, którymi wszędzie dojedziemy i wygodne parkingi. To jest mrzonka, której nie jesteśmy w stanie zrealizować.

– A jest taka potrzeba? Jeszcze jest mało parkingów i zabetonowanych przestrzeni kumulujących latem ciepło i podnoszących temperaturę?

– Nie jest za dużo, bo z parkowaniem w miastach ciągle jest problem, ale zanim ktoś do niego wjedzie, to stoi w korku, więc marzy mu się szersza ulica...

– A wszyscy muszą docierać do miasta autami? Może niektórzy mogliby rowerami, albo pociągami, np. w Starym Sączu funkcjonuje rozwiązanie park and ride, czyli zostaw swój samochód i dalej pojedź pociągiem.

– To bardzo ważny temat. Pilnie potrzebujemy rozwiązań, które postawią komunikację publiczną nad indywidualną. Chcesz jechać autem, ok, więc zgadzasz się stać w korku, a my się tym nie martwimy. Ale jeśli wybierasz transport publiczny, to musimy ci zapewnić buspas, a jeśli wybierasz pociąg, to musimy ci zapewnić wygodne miejsce przesiadkowe. Na to dzisiaj trzeba wydawać pieniądze.

– Ale droga łącząca Nowy Sącz ze Starym jest jedną z najbardziej zakorkowanych i dziurawych w regionie. To chyba nie jest model miasta przyszłości.

– To zdecydowanie nie jest model miasta przyszłości. Ale wiemy, że Nowy Sącz z uwagi na koncentrację zakładów pracy, szpitala, urzędów itd. jest ważny dla okolicznych mieszkańców, więc trzeba im ułatwić dotarcie tam. Nie da się już za bardzo poszerzyć ul. Węgierskiej, ale na pewno trzeba stworzyć pasy uprzywilejowane.

– Mamy już pomiędzy oboma miastami ścieżkę rowerową, mamy połączenie kolejowe, to może autobusy miejskie powinny kursować co piętnaście minut?

– Pomiędzy Starym a Nowym Sączem autobusy kursują co 20 minut, ale co z tego, skoro one i tak stoją w korkach, jak inne samochody. A tak być nie powinno, bo

Partnerzy wydania:



FOT. ANDRZEJ RAMS

w upalny dzień zatłoczony i wlokący się autobus przegra z autem osobowym. Wiele osób wybierze własne auto, bo co prawda też będą stali w korku, ale za to bardziej komfortowo, bo w klimatyzowanym pojeździe.

– Sto osób wybierających autobus zamiast własnego auta, to sto samochodów mniej w korku.

– Zgoda, ale dzisiaj nie mamy argumentów, żeby ich przekonać do wyboru autobusu.

– Tereny zielone są bardzo ważne dla współczesnych miast. Pan odpowie: ja nie ma z tym problemów, zapraszam na Miejską Górę, na Bobrowisko, na spacer w koronach drzew.

– To byłoby zbyt proste, bo ta zieleni jest potrzebna również w centrach miast. Kiedyś tak faktycznie myślałem, że tereny zielone mamy bardzo blisko, tuż za miastem. Ale w upalny lipcowy dzień, kiedy idziemy ulicami, to wówczas człowiek docenia te starosądeckie lipy na rynku i tęskni za drzewami, które w centrum kiedyś rosły, a potem zniknęły. Nie wolno zaniedbywać nawet najmniejszych

enklaw zieleni. W Starym Sączu nie jest to tak odczuwalny problem jak w wielkich miastach, ale nie zwalnia nas to z myślenia o terenach zielonych. Nawet tych w mikroskali.

– O Starym Sączu można powiedzieć, że jest miastem zrównoważonym? Strefa przemysłowa za miastem, historyczne centrum dla turystów, skrzyżowanie głównych szlaków rowerowych, wspomniana Miejska Góra ze swoimi atrakcjami...

– Chyba sporo już zrobiliśmy, żeby cała gmina, nie tylko miasto stawała się obszarem zrównoważonym. Zorientowaliśmy się, że z samej turystyki nie wyżyjemy, bo jest nas zbyt dużo i potrzebne są również inne gałęzie gospodarki. To wszystko po to, żeby mieszkańcy mieli możliwość godnego utrzymywania się.

– Po to powstała strefa przemysłowa?

– Między innymi. Ona jest tak pomyślana, aby jak najmniej ingerowała w krajobraz. Z kolei centrum ma być miejscem z jednej strony dobrym do życia, z drugiej atrakcją turystyczną, która będzie przyciągała.

Kolejny element, to strefy rekreacyjne, w które w ciągu ostatnich dziesięciu lat sporo zainwestowaliśmy. Myślę tu o ścieżkach rowerowych, punktach widokowych, Bobrowisku i całym kompleksie przy stawach. To wszystko ma dawać łatwość dostępności do natury. Tu ma się po prostu dobrze żyć, a życie to nie tylko praca, to również wypoczynek i aktywne spędzanie wolnego czasu z rodziną. Kultura i to, co Stary Sącz ma w tej sferze do zaoferowania, ma również wpływ na ich dobrostan.

– Kiedy Stary Sącz został wpisany na listę miast historycznych wielu westchnęło, jak tu żyć w skansenie, gdzie nie można tknąć.

– Może nie w skansenie, ale miejsce, z którego przeszłości jesteśmy dumni. Historycznego centrum faktycznie nie damy nigdy tknąć, ale na obrzeżach lokujemy wszystko to, co potrzeba, by mieszkańcy żyli godnie i w standardzie jakiego oczekują w XXI wieku.

WYKORZYSTANO FRAGMENTY WYWIADU DLA REGIONALNEJ TELEWIZJI KABLOWEJ.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Nowym Sączu, zaprasza. Pokaż ten tekst swoim znajomym, gościom, dużym i małym przybyszom z Ukrainy



Фотопроект: Jak w Domu / як вдома

1. Організатором проекту Jak w Domu / як вдома є Воєводська Педагогічна бібліотека в Новому Сончі, вул. Ягелонська 61, далі по тексту «Організатор».
2. Запрошуємо зацікавлених до участі у фотопроекті гостей з України, які перебувають у регіоні Сондеччина (територія повіту Нового Сончу), надалі – «Учасники».
3. Фотопроект триває з 11 липня 2022 р. по 30 вересня 2022 р.
4. Цілі проекту: - привернення уваги до культурної подібності між поляками та українцями, щоб краще пізнати один одного, зрозуміти та інтегруватися, - пошук елементів у поточному середовищі (місця, будівлі, природа, стриви тощо), які асоціюються з рідним домом, - розвиток естетичного відчуття та вдосконалення навичок фотографування.
5. Учасник надсилає одне фото, зроблене самостійно будь-яким пристроєм (смартфон, фотоапарат).
6. Фотографію необхідно надіслати Організатору на електронну адресу: czytelnia@pbwnowysacz.pl з приміткою: як вдома
7. До фотографії необхідно додати:
 - заповнену форму ЗАЯВКА НА УЧАСТЬ - додаток 1.
 - згоду на обробку персональних даних для цілей, пов'язаних із реалізацією конкурсу, відповідно до Закону від 29 серпня 1997 року про захист персональних даних - додаток 2
8. Подаючи заявку на участь у проекті, Учасник погоджується з умовами проекту, а також на безкоштовне розміщення та публікацію фотографій на сайті та в соціальних мережах Організатора.
9. Фотографії поганої якості або без додатків до уваги не братимуться.
10. Фотографії братимуть участь у постпроектній виставці.
11. Учасник отримує пам'ятний диплом та речовий подарунок.

www.pbwnowysacz.pl

Partnerzy wydania:



**PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA
WOJEWÓDZKA
W NOWYM SĄCZU**

INSTYTUCJA WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

A co znalazłoby się w Twojej Torbie na książki?



Prześlij nam swoją autorską recenzję książki pożyczoną w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Nowym Sączu - ul. Jagiellońska 61 .
Trzy najlepsze recenzje zostaną wydrukowane w sierpniowym numerze DTS a ich autorzy otrzymają od nas firmowe Torby na książki.

Teksty należy wysłać do 31.07.22 na adres email:
wypożyczalnia@pbwnowysacz.pl

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Nowym Sączu poleca wakacyjne zajęcia dla dzieci, w tym dla dzieci z Ukrainy!

Miejsce zajęć: Czytelnia, ul. Jagiellońska 61

Ilość uczestników: grupa maksymalnie do 12 osób

Wiek uczestników: 6 – 12 lat

Czas trwania zajęć: 90 minut (2 godz. lekcyjne) godz. 9-10.30

Zajęcia odbywają się w **środy**. Konieczne jest wcześniejsze umówienie terminu zajęć

- tel. 18 443 70 67 w. 22

Воєводська Педагогічна Бібліотека в м. Новий Сонч пропонує заняття на канікулах для дітей, включаючи дітей з України!

Місце занять: Читальний зал, вул. Ягелонська 61

Кількість учасників: група до 12 осіб

Вік учасників: 6 – 12 років

Тривалість занять: 90 хвилин - 9.00 -10.30

Заняття відбуваються щосереди. Обов'язково потрібно попередньо записатися до групи на заняття за телефоном 18 443 70 67 w. 22

Data/ Дата	Tematy	Тема
6 lipca	Rękodzielnia – kreatywne zajęcia plastyczne	Рукоділья- креативне мистецтво
13 lipca	Ogród dobrych słów – zajęcia z elementami bajkoterapii	Сад добрих слів - заняття з елементами казкотерапії
20 lipca	Gry bez prądu	Ігри без електрики
27 lipca	Spotkania z baśnią i teatrykiem kamishibai	Зустрічі з казкою та театром камішибай
3 sierpnia	Gry bez prądu	Ігри без електрики
10 sierpnia	Spotkania z baśnią i teatrykiem kamishibai	Зустрічі з казкою та театром камішибай
17 sierpnia	Rękodzielnia – kreatywne zajęcia plastyczne	Рукоділья- креативне мистецтво
24 sierpnia	Ogród dobrych słów – zajęcia z elementami bajkoterapii	Сад добрих слів - заняття з елементами казкотерапії



Wakacje na Jagiellońskiej 61

W ubiegłą środę – 6 lipca, Pani Marta Malec- Lech, Członek Zarządu Województwa Małopolskiego zainaugurowała w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Nowym Sączu cykl wakacyjnych zajęć dla dzieci polskich i ukraińskich.

„To zajęcia integracyjne, dzieci ukraińskie i polskie bawią się wspólnie – po takich spotkaniach możemy spodziewać się otwartości i zrozumienia dla potrzeb uchodźców, jeśli nasze dziecko znajdzie ukraińskiego kolegę lub przyjaciela” – powiedziała pani Marta Malec-Lech.

Uczestnicy spotkania wzięli udział w zajęciach artystycznych- pt. „Rękodzielnia - obrazy malowane filcem” (na których nauczyli się filcować na mokro) oraz posłuchali bajek podczas „Spotkania z baśnią i teatrykiem kamishibai”. W przerwie między zajęciami wiele śmiechu i radości przyniosły dzieciom zabawy z chustą animacyjną. By zapewnić komfort wzajemnego porozumiewania się, zapewniliśmy obecność tłumaczek. Uczestnicy zajęć zabrali na pamiątkę filcowane obrazki oraz kolorowe małopolskie wiatraczki wręczone przez naszego Gościa Specjalnego.

Środki na zajęcia zostały wygospodarowane z budżetu Województwa Małopolskiego.

Serdecznie zapraszamy wszystkie chętne dzieci w wieku 6-12 lat do wzięcia udziału w naszych spotkaniach, które odbywają się w każdą środę do końca wakacji. Plan zajęć oraz warunki zapisów znajdziecie na naszej stronie www.pbwnowysacz.pl.



LIPCOWE POLECAJKI KSIĄŻKOWE

Dla młodzieży i dorosłych:



- Yuval Noah Harari „Sapiens”
- Yuval Noah Harari „21 lekcji na XXI wiek”
- Greg McKeown „Esencjalista”
- Rachela Berkowska „Życie za szczyt”
- Michela Muthing „Jak nie podcina sobie skrzydeł”

Dla dzieci:



- Agnieszka Antosiewicz „Inspirujące bajki”
- Jennifer L. Scott „Jak nauczyć dziecko dobrych manier”
- Marta Galewska -Kustra „Z Muchą świat zwiedzamy i opowiadamy”

Partnerzy wydania:



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

Tylko dla Pasjonatów!

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Nowym Sączu już po raz piąty serdecznie zaprasza na konferencję z cyklu:

„NAUCZYCIEL Z PASJĄ”

Konferencja odbędzie się 19 października, ale już dziś zachęcamy wszystkich nauczycieli, którzy chcieliby podzielić się z nami swoimi pozazawodowymi pasjami, do wzięcia w niej czynnego udziału. Może chcesz nas zarazić swoją pasją, opowiedzieć o niej, albo zaprezentować swoje prace na towarzyszącej konferencji wystawie?

W tym roku nasza Biblioteka obchodzi jubileusz 70-lecia, dlatego też w szczególny sposób zapraszamy nauczycieli –bibliotekarzy!

Czekamy na Wasze zgłoszenia!

Email: malgorzata.rzepa@pbwnowysacz.pl



NOWE SKLEPY

GALERIA TRZY KORONY

sinsay

CARRY

PUMA®



martes

TUI

Coffee
& Home

Homla
Serce mojego domu

ALE
ANIMALE



Partnerzy wydania:

20 | dts24 | 14 lipca 2022

TRADYCJA

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NACJONALNA LEONIS UNIVERSITY
30 lat 1991-2021

Lideruj

Ford
Wika

PIWNICZANKA

BON
TURYSTYCZNY

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

Nagroda AMICUS HOMINUM

dla osób działających
na rzecz dobra innych

Zgłoszenia do
29 lipca 2022 r.




MAŁOPOLSKA

Przyjaciół Człowieka – zgłoś kandydata do Nagrody Województwa Małopolskiego „Amicus Hominum”

Znasz kogoś, kto od lat bezinteresownie pomaga innym? Realizuje ciekawe lokalne inicjatywy? Szukamy ludzi zaangażowanych społecznie, poświęcających się dla innych, a także osób ze środowiska biznesu, które prowadzą działalność charytatywną. Zarząd Województwa Małopolskiego zaprasza do zgłaszania kandydatur do Nagrody „Amicus Hominum”.

Chcąc docenić bezinteresowność i społeczne zaangażowanie mieszkańców Małopolski, wzorem lat ubiegłych, ogłoszony został konkurs o Nagrodę Samorządu Województwa Małopolskiego dla Osób Działających na Rzecz Dobra Innych „Amicus Hominum”. Celem tej Nagrody jest wyróżnienie osób prywatnych i nieformalnych grup, których bezinteresowna aktywność, praca i zaangażowanie oraz inwencja i oddanie na rzecz drugiego człowieka, przyczyniają się do propagowania postaw wzajemnej pomocy i wsparcia na rzecz potrzebujących.

- Dzięki tej nagrodzie można docenić osoby społecznie zaangażowane w trzech kategoriach. W tym roku chcemy w szczególności wyróżnić „liderów pomagania” za całokształt pracy społecznej (kategoria **DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA**), najmłodszych dobroczyńców, wolontariac-

kie grupy młodzieżowe, a także aktywność społeczną młodych ludzi (kategoria **INICJATYWA MŁODYCH**). Nowością w tej edycji konkursu jest kategoria **ODPOWIEDZIALNY SPOŁECZNIE** - gdzie pragniemy uhonorować osoby ze środowiska biznesu, które prowadzą działalność charytatywną, szerząc idee wolontariatu i dobrych praktyk w świecie biznesu. Z wielką przyjemnością serdecznie zapraszam wszystkich Małopolan do zgłaszania kandydatów do tegorocznej Nagrody „Amicus Hominum” - wspólnie docenimy tę satysfakcjonującą, a zarazem niezwykle wymagającą

całą pracę i poświęcenie dla potrzebujących wsparcia oraz pomocy - mówi Iwona Gibas, członek Zarządu Województwa Małopolskiego

KTO MOŻE ZGŁOSIĆ KANDYDATA DO NAGRODY?

Osoby prawne, osoby fizyczne, inne organizacje pozarządowe, kościoły i związki wyznaniowe, instytucje oraz organy i jednostki organizacyjne administracji publicznej.

Termin przyjmowania zgłoszeń trwa do 29 lipca 2022 r.

Kontakt:

Wszelkie informacje dotyczące Nagrody, w tym regulamin oraz wzór formularza zgłoszeniowego dostępne są na stronie internetowej www.malopolska.pl/ngo (<http://www.malopolska.pl/ngo>) oraz w Zespole Wspierania Inicjatyw Obywatelskich w Kancelarii Zarządu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, tel. 12 61 60 982, 12 61 60 121, ngo@umwm.malopolska.pl.

Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

TRADYCJA

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY
30 lat 1991-2021

Lideruj

Ford
Wika

PIWNICZANKA

BON
TURYSTYCZNY

14 lipca 2022 | dts24 | 21

XIII Ogólnopolski Integracyjny
Konkurs Plastyczny



**Wspólnie rysujcie
swoje marzenia
i wygrywajcie nagrody!**

zgłoszenie do **20 sierpnia 2022**

szczegóły i zgłoszenia:
mcksokol.pl

ORGANIZATORZY:

SOKOŁ
Małopolskie Centrum Kultury
INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO



MAŁOPOLSKA

LATO ART 2022

Cykl wakacyjnych warsztatów
i plenerów artystycznych
dla dzieci, młodzieży,
dorosłych i seniorów

Bilety: 5 zł od osoby za jeden dzień zajęć

szczegóły i zapisy:
mcksokol.pl

Partnerzy wydania:





Potrzeba otwartych oczu, uszu i serca

Rozmowa z JÓZEFEM BRODĄ, pedagogiem i muzykiem, twórcą instrumentów ludowych, od 29 lat reżyserem koncertów festiwalu Święto Dzieci Gór.

– Panie Józefie, przed nami 29. edycja Święta Dzieci Gór. Jaka ona będzie?

– Jak co roku będziemy szukać przyjaźni i kamractwa. Chodzi nam o to, by „złapać” w tym globalnym świecie osobę, z którą można się zaprzyjaźnić przez dotyk, przez spojrzenie, w ciągu tych kilku dni wspólnego bycia razem. Najpiękniejsze jest to, co robił Robert Baden-Powell, twórca skautingu. Szczerze mówiąc, ja nic nowego nie wymyśliłem. Od samego początku rozmawiałem z ówczesnym dyrektorem MCK SOKÓŁ Antonim Małczakiem, właśnie w takim kontekście. Chcieliśmy spróbować poprzez wzajemne spotkanie otworzyć człowieka z kręgu jego kultury osobistej, kultury regionu, kultury narodu, na drugą osobę. Wojciech Korfanty powiedział kiedyś, że pośród obywateli świata czuje się Europejczykiem. Pośród nich jest Polakiem, a pośród nich jest Ślązakiem. I tak mówimy: jestem ze Szczyrzycy, jestem z Maniów, jestem z Podhala, jestem z Beskidu Śląskiego,



FOT. PIOTR DROZDZIK / MCK SOKÓŁ

a wokół mnie jest ten dalszy świat. Nauczyłem się czuć i rozumieć to, co w moich duchowych i kulturowych korzeniach? Jest pełne

zachwytu. W tym kontekście można przytoczyć piosenkę, która powstała na kanwie utworu: „Jawor, jawor, jaworowi ludzie”:
– *Co wy tu robicie? Budujemy mosty dobra i miłości, piękna i radości, człowieczego bytu pełnego zachwytu, by człowiek z człowiekiem był bratem na wieki. Cóż może być lepszego i piękniejszego?*

– Jak na przestrzeni tych blisko trzydziestu lat zmienił się festiwal?

– Zmieniała się jego forma. Przede wszystkim dlatego, że poszukiwaliśmy aktywności poprzez spotkania zarówno w grupach kamrackich, jak i wszystkich ze wszystkimi. W festiwalu co roku bierze udział ok. 400–500 uczestników, różnie się to wszystko układało. Pamiętam rozgrywki sportowe, mecze np. Ameryka kontra reszta świata, inne wspólne działania. Spiritus movens wielu tych działań była Marzanna Raińska, a także pani Gosia Kalarus. Atmosfera była bardzo budująca, ciągle poszukująca nowych form i to się rzeczywiście zmieniło.

– Niezmienna i bardzo piękna jest jednak idea grup kamrackich.

– Dokładnie tak. Wracalem kiedyś z Morawskiego Oka przez Hałę Rusinową. Nagle parzę, a tu podhalańczycy idą z grupą, która występowała dobrych parę lat temu, z Zaolzia. To jest właśnie istota festiwalu, te spotkania z ludźmi, którzy są już dorośli, ale nadal korespondują ze sobą i utrzymują kontakt.

– Czy festiwal sprawia, że dzieci i dorośli zmieniają się na lepsze? Kto bardziej?

– Wszystko i wszyscy się zmieniają. Tak jak w starożytnym powiedzeniu pantha rei. Mówi się także, że drugi raz nie da się wejść do tej samej rzeki, bo wszystko się cały czas zmienia. Dorośli mogą skorzystać z tego zachwytu, kiedy dzieci szczerze otwierają na siebie oczy, uszy, kiedy się żegnają, kiedy leżą, kiedy zagra trombita i wszyscy śpiewają: „Słoneczko zachodzi za pola, za las, wiaterek szumi, mamunia utuli, do domu już czas. Do dobrej wieczery, do naszej macierzy”. Świat jest ciekawy, wszędzie jest dobrze, ale najlepiej i najpiękniej u kogo? U mamy. A co mówił Jezus Chrystus? Bądźcie jak dzieci. Nie w sensie naiwności, ale bądźmy otwarci, miejmy otwarte oczy, uszy i rozumne serce.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA MAŁECKA

Święto Dzieci Gór to festiwal niezapomniany

Rozmowa z KRZYSZTOFEM TREBUNIA-TUTKĄ, muzykiem, architektem i regionalistą, liderem zespołu Trebunie-Tutki i kapeli „Śleboda”.

– Od 24 do 30 lipca będzie Pan prowadził, podobnie jak w zeszłym roku, festiwalowe koncerty.

– Istotnie i bardzo cieszę się z zaproszenia oraz tej współpracy. Wspólnie z panią Małgorzatą Brodą i Józefem Brodą, będziemy się starali, aby scenariusz koncertów był atrakcyjny i wnosił nowe pomysły. Od lat obserwuję Święto Dzieci Gór i bardzo jest mi miło, że już drugi rok będę mógł uczestniczyć w tym wydarzeniu. Osobowość oraz dokonania artystyczne i muzyczne pana Józefa Brody szczerze podziwiam i cenię. Myślę, że będziemy się w tym duecie dobrze uzupełniać. Józef Broda to dla mnie starszy mistrz. Obserwuję go od dziecka, głównie jego kunszt gry na instrumentach. Zawsze marzyłem, by grać na wielu instrumentach i robić to tak pięknie, jak pan Józef. Zadziwia mnie on formą intelektualną, tym, jak potrafi mówić i zainteresować tradycją kolejne pokolenia. Jego charyzma i osobowość sceniczna są naprawdę niezwykle i bardzo cenione w wielu środowiskach.

– Wasz duet będzie zatem połączeniem wieloletniego doświadczenia i świeżego spojrzenia na festiwal.

– Jestem bardzo dumny, że mogę brać udział w Święcie Dzieci Gór, już nie tylko



FOT. PIOTR DROZDZIK / MCK SOKÓŁ

jako widz, ale czynny uczestnik. W tym roku festiwal zaistnieje w pełnej krasie, bo ubiegłoroczna edycja była nieco okrojona

Partnerzy wydania:

z uwagi na covid. Widziałem już wiele festiwali, zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Uważam, że ten jest jednym z najpiękniejszych. Obserwowałem go przeważnie z daleka, gdyż nie byłem na poprzednich edycjach, ale widziałem filmy, relacje, śledziłem w Internecie. Rozmawiałem także z zespołami, które gościły na Święcie Dzieci Gór. Wiem, że wszyscy przywożą stąd znakomite wrażenia i wspomnienia. Jest to festiwal niezapomniany.

– Obserwując Święto Dzieci Gór wracał Pan wspomnieniami do swoich własnych pierwszych festiwali i koncertów?

– Dokładnie tak. Przypominam sobie, jak z zespołem Małe Podhale jeździliśmy do wielu państw europejskich i podczas tych artystycznych podróży poznawaliśmy swoich rówieśników. Mogliśmy nie tylko występować na scenie, ale także mieć okazję zaprzyjaźnić się z dziećmi z Holandii, z Francji, z małymi Baskami. Te wszystkie doświadczenia zostają z człowiekiem na całe życie. Wpływają na jego widzenie świata, na to, czy jest otwarty na innych, czy potrafi, ceniąc swoje i kochając swoje najbardziej, mieć szacunek do innych. To kształtuje się w najmłodszych latach. Fakt, że w dzieciństwie i w młodości brałem udział w podobnych wydarzeniach jak sądecki festiwal, ma na mnie wpływ do dzisiaj.

– Wielką wartością Święta Dzieci Gór jest idea kamracenia, czyli zaprzyjaźniania się, spędzania przez dzieci wspólnie wolnego czasu.

– To chyba największa wartość tego festiwalu. To, co się dzieje na estradzie, pięknie wygląda. Jednak kiedy nie idzie za tym troska o to, aby był czas na bliskie poznanie się, nie tylko na tańce, ale i na wspólne przebywanie, jedzenie, rozmawianie, to wtedy rzeczywiście jesteśmy pozbawieni tego najważniejszego. Po latach najpiękniej wspomina się, kiedy możemy pokazać część swojego życia, naszych codziennych tradycji, nie tylko odświętnych, kiedy możemy udowodnić co znaczy przesłanie „gość w dom, Bóg w dom”. Wtedy realizujemy się w pełni. To jest miłe dla naszych gości, bo mogą nas bliżej poznać, ale i my sami zyskujemy ogromną wartość w naszych własnych rodzinach. Starsi uczą młodszych, a młodszy wszystko obserwują. Dla nich będzie naturalne, że czasem tak w życiu bywa, że trzeba przyjąć pod swój dach kogoś nieznanego. Wtedy łatwiej się dobrze poznać, zaakceptować i polubić. Jestem pewien, że i na tegorocznej edycji Święta Dzieci Gór zawiążą się nowe przyjaźnie, a rozśpiewane i roztańczone dzieci przeżyją w Nowym Sączu niezapomniane chwile.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA MAŁECKA



SADECZOKI / Nowy Sącz, Polska

Jako i drzewiej bywało gospodarzem ŚWIĘTA DZIECI GÓR jest zespół lachowski. Roku Pańskiego 2022 funkcję tę zaszczytną na Festiwalu będą pełnił SADECZOKI.

Jak to się mówi: spod ogona sroce nie wypadli. Wiek ich i doświadczenie czynią z nich godnych gospodarzy. Zespół dwa lata temu obchodził cztery dekady swojej bogatej działalności, w której i koncerty w całej niemal Europie, i płyty, i programy telewizyjne, i festiwale przeróżne, również te z nagrodami. A bywało: te nagrody przywozili do Pałacu Młodzieży w Nowym Sączu właśnie SADECZOKI.



Choć Lachy Sądeckie zasiedli wygodnie między góralami na południu a krakowiakami na północy, kształtując przez wieki swój własny, bogaty folklor, sam zespół SADECZOKI, kierowany przez panią Barbarę Sławecką sięga swoimi programowymi zainteresowaniami również po utwory Lachów Szczyrzyckich, Górali Łąckich, a nawet jeszcze dalej, bo prezentują także suity tańców lubelskich, rzeszowskich i w końcu – do czego określenie „Lachy” wydaje się szczególnie zobowiązywać – tańce narodowe.

Tym razem jednak spotkamy się z SADECZOKAMI gdzieś na polanie w okolicy Nowego lub Starego Sącza. Zjawimy się tam znęcenie zapachem grzybów i malin, dźwiękami skrzypiec... A potem jakże charakterystycznym dla lachowskiej kapeli brzmieniem klarnetu, i trąbki, i kontrabas. Ale przede wszystkim będziemy tam, by spotkać grupę radosnych dzieci, których problemy to tylko: jak wystrugać grającą fujażkę, w co się bawić i na czas zagonić gęsi do domu. Uda im się? Zobaczmy!

MALI SŁOPNICZANIE / Słupnice, Polska

U podnóża dumnej ze swego prymatu w Beskidzie Wyspowym Mogielicy leży wieś Słupnice. Taki teren trochę graniczny gdzie – można powiedzieć – Lachy witają się z Góralami. To spotkanie kultur znakomicie oddaje zespół MALI SŁOPNICZANIE: dzieci występują co prawda w strojach góralskich, ale do tańca i śpiewu przygrywa im klarnet i inne instrumenty wchodzące w skład lachowskiej kapeli. „W piosenkach, tańcach i melodiach zespół kontynuuje dawne zwyczaje i obrzędy z okolic Słupnic i regionu Górali Białych”.

W dacie powstania zespołu: trzy dziewiątki. Mija zatem 23. rok działalności tego młodego zespołu, któremu przewodzi pani Danuta Więcek, a u jego początku jest – co warto zaznaczyć, by doceniać takie inicjatywy – dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 1 w Słupnicach.

Zespół jest młody. Jednak portfolio jego udziału w ludowych festiwalach i pokazach, oraz idących za tym sukcesów, miałoby swoją wagę również w sensie fizycznym. Nagrody do Słupnic przywozi systematycznie nie tylko cały zespół, ale również jego członkowie zdobywają indywidualne trofea jako np. muzycy czy gwiazdki. A na Świącie Dzieci Gór będą MALI SŁOPNICZANIE już po raz trzeci.

Co pokażą tym razem? Jaka dziecięca troska przykuje uwagę widzów nowosądeckiego Festiwalu? Zapewne jak zwykle pytanie „w co się będziemy bawić?” Czy to będzie Ulijonka, Cebula i burok, Wilk i gosi, a może inna jeszcze zabawa? I oczywiście: kto im zagra? Heligonka dziadkowa i pożyczone skrzypki wystarczą? A może jednak idąca na zabawę kapela da się uprosić? Zobaczmy!

HONAJ / Dursztyn, Polska

Zespół Regionalny HONAJ to dopiero nastolatek. Piętnaście lat mija odkąd z inicjatywy działaczy Związku Polskiego Spisza przy gminnym Ośrodku Kultury w Łopusznej zebrało grupę młodzieży i dzieci z Dursztyna i stworzono zespół, którego zadaniem jest prezentacja tańców, śpiewów, zabaw oraz tradycyjnych prac i obrzędów polskiej części Spisza.

A czym jest Polski Spisz? I jaki jest ten niepolski? Przede wszystkim Spisz rozpościęrający się na obszarze ok. 22 tys. km² jest Słowacki. Niewielki fragment liczący blisko 200 km² przycupnął w południowej części Małopolski, w widłach Białki



Partnerzy wydania:



i Dunajca. Otulił się Pieninami, Gorcami, Skalnym i Niżnym Podhalem, a jednocześnie zachowuje wobec krain penińskiej i podhalańskiej pewną odrębność, wyjątkowość przy jednoczesnym przenikaniu zwyczajów, jak to między sąsiadami.

HONAJ to wzgórze w Dursztynie, na którym spotykali się podczas II wojny światowej kurierzy na szlaku między Polską a Węgrami.

HONAJ na Świącie Dzieci Gór jest po raz drugi. W tym roku pod kierunkiem pani Stanisławy Sołtys zaprezentują program „Kied chłopcyśka pasom krowy”.

Dla twórców literatury antycznej życie pasterskie kojarzyło się z Arkadią, krainą wiecznej szczęśliwości. Zapewne twórcy wykorzystujących motywy arkadyjskie nigdy nie pasali.

Czy chłopcom i dziewczętom z Dursztyna uda się pokazać, że praca pasterza, to jednak praca, choć dziecko, to wciąż jeszcze dziecko i jego troską jest nie tylko, by krowy nie szły w szkodę, ale i na przykład dobre relacje z płcią przeciwną, która właśnie wraca z kosztami pełnymi malin? Zobaczmy!

MALI SZCZYRZYCANIE / Szczyrzyc, Polska

Z MAŁYMI SZCZYRZYCANAMI spotkamy się „Przy potocku”, gdzieś na terenie malowniczej kotliny, którą ramionami swymi otuliły Pogórze Wiśnickie od północy i Beskid Wyspowy od południa. A ten potoczek to zapewne będzie któryś dopływ Stradomki płynącej przez Szczyrzyc, rodzinną wieś dzieci z lachowskiego zespołu. O ile wiemy, że Mali Szczyrzycanie działają już 62 lata, co łatwo policzyć, bo powstał przy Szkole Podstawowej im. Władysława Orkana w roku 1960, o tyle początki ich rodzinnej miejscowości giną w mroku historycznych wieków. Stara to wieś, więc i zwyczajów, tradycji, obrzędów, strojów zachowało się wiele.



Bo Szczyrzyc to powstał w 1234 roku klasztor Cysterski. A cystersi znacznie później założyli tu Prywatną Szkołę Ludową Czteroklasową. Do tej szkoły uczęszczał Władysław Orkan, który jak nikt inny potrafił słowem oddać piękno Gorców i Podhala. Również w tej szkole w 1926 roku powołany został Związek Szczyrzycan, a wraz z nim zespół regionalny. Trzydzieści cztery lata później powstała grupa dziecięca MALI SZCZYRZYCANIE obecnie prowadzona przez panią Alinę Adamczyk. Tak to się ta historia snuje, przeplata i płynie, jako ta woda w potoku.

A nad potokiem dziewczęta. I trud, gdy trzeba plecy pochylić, zanurzyć dłonie w lodowatym nurcie, by co brudne stało się czyste. Czasem coś tam musi być wyluczone kijankami, a jak jeszcze do tego wszystkiego dołączy się strach obudzony opowieściami o boginkach... Czy tańce Pasterka, Chodzony, Kowal i inne, wraz z zabawami choćby tą w jaworowych ludzi, poradzą sobie z tymi troskami? Zobaczmy!

MALI MANIOWIANIE / Maniowy, Polska

Stanisław Wojtaszek, Maria i Józef Staszlowie, ks. Antoni Siuda... to osoby szczególnie ważne dla zespołu MALI MANIOWIANIE. Stanisław Wojtaszek w roku 1994 był wójtem gminy Czorsztyn i zainicjował powstanie grupy. Państwo Staszle z Nowego Targu, znani działacze Związku Podhalań zostali pierwszymi instruktorami. Zmarłego dwa lata wcześniej wieloletniego proboszcza parafii Maniowy ks. Antoniego Siudę MALI MANIOWIANIE wybrali na swego patrona. Obecnie zespołem kieruje pani Katarzyna Dobrzyńska, wychowanka państwa Staszłów.



Maniowianie należą do grupy etnograficznej tzw. Niżnego Podhala. Ich wieś jest jedną z ostatnich podhalańskich. Choć mówi się o niej Nowe, Maniowy wrosły już mocno w gorczański stok charakterystyczną zabudową. Poprzez swoją działalność MALI MANIOWIANIE pragną jednak zachować dziedzictwo przodków mieszkających przez wieki w Starych Maniowach. We wsi, której już nie ma. Nad miejscami, gdzie kiedyś turkotały wozy, sygnaturka kościoła wzywała do południowej modlitwy, a w upalny, letni dzień na polu żęto żytni łan... Nad tymi miejscami teraz lśnią w słońcu fale Jeziora Czorsztyńskiego.

MALI MANIOWIANIE chcą jednak, by pamięć pozostała, dlatego spotkają się z widzami Świąta Dzieci Gór gdzieś na Dolinie czy Kaślu, na „Zabawie i zbywaniu przy pasaniu”. Tam trzeba było sobie poradzić z krowami, gęśmi i... nudą. A do tego jeszcze „temperamenta grają”, więc i o klótnie nie trudno.

Czy się pogodzą? Czy „Fijolek, róża, bez”, gry z bolką-pilką, tańce grupowe, pieśni wyrchowe wystarczą, by w znojącą codzienność pasterską wprowadzić trochę dziecięcej radości? Zobaczmy!

ČIUČIURUKS / Telsze, Litwa

W zespole ČIUČIURUKS z miasta Telsze na Wysoczyźnie Żmudzkiej kolejne pokolenia młodych ludzi od roku 1989 poznają pod kierunkiem Rity Macijauskiene rodzimą, litewską, żmudzką tradycję zaklętą w dźwiękach i tekstach pieśni oraz dziecięcych zabawach. Są to zaledwie 33 lata z blisko osiemsetletniej historii państwa. A przecież tradycja na muzyka, której echa usłyszymy, stanowiła ważną część kultury Litwy jeszcze długo przed czasami Mendoga!

A te czasy nie były radosnym dzieciństwem dla naszego północno-wschodniego sąsiada. Od początku Litwini i Żmudzini musieli znosić bliskość zakonu krzyżackiego, a potem wizyty innych nieproszonych „gości”. Nic więc dziwnego, że pieśniami głoszone były bohaterów i tych, którzy nie wrócili z wojny, opowiadano o tragicznym losie sierot. Na szczęście wielogłosowe utwory, przeważnie liryczne i smutne, oddają również brzmienie natury, życie zwierząt, ptaków, ciężką pracę rolnika, ale i subtelne uczucia łączące dziewczęta i chłopców.

„Zakodowana tradycja” to tytuł programu zespołu ČIUČIURUKS. Widzowie zatem spróbują odcodować, co jest kołysanką, a co piosenką o dzikiej przyrodzie, na czym polega zabawa, a gdzie tkwi humor dziecięcego żartu. Nielatwym zadaniem będzie zapewne uchwycenie rytmu litewskich pieśni ludowych, złożonego jak historia Litwy, ale i pięknego jak duch i tożsamość narodu znad Niemna, Wilii czy Windawy.

Czy rozszyfrujemy w litewskich tańcach elementy ceremonii lub gier? I na ile pomogą nam w tej zabawie dźwięki takich instrumentów jak: skrzypce, cymbały, bandoneon, ryla? Zobaczymy!



MUGURELUL / Syhot Marmaroski, Rumunia

W przyszłym roku rumuński zespół MUGURELUL założony przy Dziecięcym Klubie w Syhocie Marmaroskim przez prof. George Petrovai i Gheorghe Pop będzie obchodził 50 lat swojego istnienia. Pół wieku! Z jednej strony to zaledwie jedna trzecia historii Rumunii jako państwa konstytucyjnego (1866). Z drugiej strony...

Z drugiej strony wystarczy wybrać się do krainy zwanej Marmarosz, albo może bardziej nam znanej jako Maramuresz, zachwycić się bogactwem niezwykłej urody cerkiewek rozsianych w cieniu Karpat, przejść przez bogato zdobione tradycyjne bramy charakterystyczne nie tylko dla budynków sakralnych, ale i zwykłych domów, wreszcie nasycić oczy kolorami wielobarwnych ludowych strojów, by przekonać się, że Marmarosz to coś więcej niż półtora wieku Rumunii. Dla założycieli zespołu MUGURELUL, oraz dla tych, którzy kontynuują ich pracę, to dziedzictwo jest bezcenne.

Widzowie tegorocznego ŚWIĘTA DZIECI GÓR nie będą musieli odwiedzać Bukowiny Rumuńskiej, by również doświadczyć wielowiekowej tradycji tego regionu.

Dzieci z zespołu MUGURELUL, którymi kieruje prof. dr Iuga Ioan spróbują nas o tym przekonać wykonując suietę tańców i pieśni ludowych z tego historycznego regionu. Zgodnie z założeniami Festiwalu zobaczymy również typowe dla Marmarosz dziecięce zabawy. A w tle usłyszymy: czworo skrzypiec, tradycyjną gitarę (zongora), oraz bęben.

Koniecznym jest wspomnieć, że część historycznej krainy o wdzięcznej nazwie Maramuresz leży na terenie Ukrainy. Czy usłyszymy i czy rozpoznamy wśród dźwięków rumuńskiego zespołu wpływ folkloru ukraińskiego? Zobaczymy!



PLETENITSA / Plewen, Bułgaria

Bułgarski zespół PLETENITSA to, można powiedzieć, jeszcze dziecko wśród grup zaproszonych w tym roku na ŚWIĘTO DZIECI GÓR. Założony przez choreografa Iliyana Ilieva, prowadzony obecnie przez Rumena Todorova ma zaledwie 6 lat, choć już może się poszczycić wieloma nagrodami otrzymanymi podczas występów w Bułgarii i Północnej Macedonii.

Zupełnie inaczej rzecz przedstawia się jeśli chodzi o kraj, z którego pochodzi zespół PLETENITSA. Bułgaria to wśród państw występujących na tegorocznym Festiwalu już dziadek, czy może raczej babcia. Historię sięga roku 864 kiedy to w przeddzień Zielonych Świąt, 25 maja duchowieństwo greckie ochrzciło ówczesnego władcę Bułgarii, chana Borysa I Michała. Przyjmuje się jednak, że kraj ten został założony już w 681 przez Asparuchę, chana tzw. protobułgarskiego.

Ponad 1300 lat tradycji jest ogromnym wyzwaniem dla bułgarskich zespołów, pragnących jak PLETENITSA stać się swoistą kapsułą czasu dla rodzimej muzyki, tańców i zwyczajów. Od samego początku zespół pochodzący z miasta Plewen stara się przy wtórze takich instrumentów jak: kaval, dudy, rebec, tambura i bęben, prezentować folklor całej Bułgarii.

Natomiast w tym roku widzowie ŚWIĘTA DZIECI GÓR będą mogli dzięki programowi pt. „Tchnienie bułgarskiego folkloru” nieco bliżej poznać ludowość trzech obszarów.

Czy uda nam się zauważyć różnice między tańcami lub pieśniami pochodzącymi z rodzimej dla PLETENITSY Severnyashki (północna część Bułgarii), oraz regionów szopskiego (do tej pory zapewne bardziej kojarzącego nam się z salatką) i trackiego? Zobaczymy!



PODPOLANČEK / Detva, Słowacja

Słowacki zespół PODPOLANČEK już za dwa lata będzie obchodził złote urodziny, choć jego nazwa ma zaledwie 6 wiosen. Można zatem powiedzieć, że mając dziś lat 48 jest o 2 dekady starszy od państwa, które reprezentuje. Słowacja, jako unitarna, środkowoeuropejska republika o tej nazwie istnieje od roku 1993.

Mogłoby się wydawać, że zespół z miasta Detva, regionu Podpolanie nie będzie miał zbyt wielkiej tradycji do zaprezentowania. Szczęściem Słowacja to nie tylko ostatnie 30 lat, Słowacja to powstałe już w VIII wieku Księstwo Nitrzańskie, a od 906 roku wraz z Czechami i Morawami – państwo wielkomorawskie, gdzie między innymi swą apostolską działalność rozwijali Cyryl i Metody.

Niczym Słowacja w Księstwie Nitrzańskim, zespół PODPOLANČEK ma swe korzenie w Klubie Pionierów w Detvie, gdzie w roku 1974 za sprawą Viery Blazekovej i Adeli Hlaukovej powstał Dziecięcy Zespół Folklorystyczny RATOLEST. Potem, jak państwo wielkomorawskie w historii Słowacji, tak w historii Detvy pojawił się Zespół DETVANCEK, którego bezpośrednią kontynuacją od roku 2014 jest PODPOLANČEK.

Regionu Podpolanie i miasta Detva należy szukać niemal w samym centrum Słowacji. Właśnie stamtąd pochodzą tańce, które zobaczymy podczas ŚWIĘTA DZIECI GÓR. Częścią, choć nie tylko, choreografii tanecznych są pieśni wykonywane do wtóru skrzypiec, kontrbasu, fujarki, heligonki... A wszystko odbędzie się „Na zielonej łące”, by – jak to często dzieje się podczas sądeckiego Festiwalu, - urealnić stylizowaną formę dziecięcej zabawy.

Czy rozpoznamy, co jest stylizacją, a co czystą tradycją? Zobaczymy!



HKUD PETAR ZRINSKI / Vrbovec, Chorwacja

Chorwacki zespół HKUD PETAR ZRINSKI to – można powiedzieć – Matuzalem wśród wszystkich grup występujących na tegorocznym ŚWIĘCIE DZIECI GÓR. Raczej nikt z żyjących już nie pamięta jego narodzin i dzieciństwa. W tym roku zespół z miasta Vrbovec obchodzi swoje 110 urodziny. Co prawda grupa dziecięca powstała „dopiero” trzy dekady temu, niemniej tradycja poprzedzająca to wydarzenie jest imponująca.

A kiedy Chorwacja była dzieckiem? Narodziny Królestwa Chorwacji datuje się na rok 925. Już sto lat przed Bolesławem Chrobrym został koronowany przez papieża Jana X Tomisław Chorwacki. Mimo, że zaledwie dwieście lat później Chorwacja oddała swą niepodległość podporządkowując się w unii personalnej królowi Węgier, ponad tysiącletnia tradycja narodu chorwackiego jest ważnym dziedzictwem dla zespołu HKUD PETAR ZRINSKI.

Podczas Festiwalu zespół prowadzony przez Ljiljanę Stanko zaprezentuje program pt. „Tańce z regionu Vrobovec”, czyli tego właśnie, z którego pochodzi zespół. Jednak w swoim szerokim repertuarze grupa ma również pieśni i tańce z innych regionów Chorwacji.

Podczas występu zespołu HKUD PETAR ZRINSKI, zwłaszcza tej części poświęconej zabawom dziecięcym, warto zwrócić uwagę na charakterystyczne „kolo”. Szczególnie ciekawym wydaje się również strona muzyczna. Dla folkloru chorwackiego główny tradycyjny instrument to „tamburitza”. Podstawowa melodia jest wykonywana na „prima” i „brać”, a „bas” i „bugarija” wybijają rytm. Brzmi tajemniczo? A jeśli podpowiemy, że tamburitza to instrument strunowy, czy uda nam się rozszyfrować pozostałe tajemnicze nazwy? Zobaczymy!



GORGANY / Lwów, Ukraina

Gdyby lata zespołów regionalnych liczyć jak wiek człowieka, to ukraińskie GORGANY właśnie przestają być dzieckiem, bo założone w 2004 obchodzą swoje osiemnaste urodziny.

Dziś jednak ważne są też inne daty. Mija 1160 lat odkąd Ruryk, wareski władca terenów obecnej Ukrainy założył Nowogród Wielki, zjednoczył część plemion wareskich, wschodniosłowiańskich oraz ugrofińskich i utworzył pierwsze znane państwo ruskie (nie mające nic wspólnego z Rosją), Ruś Nowogrodzką, dając jednocześnie początek dynastii Rurykowiczów sprawującej władzę przez ponad 730 kolejnych lat. Takie są początki wielkiego dziedzictwa Ukrainy.

Dzięki zespołowi GORGANY ze Lwowa, prowadzonemu przez Olhę Kohut, zobaczymy część owego dziedzictwa. Dzieci zaprezentują: prozywalki, wzywalki, oraz młodzieżowe ludowe tańce, piosenki i zabawy mieszkańców terenów górskich regionu Karpackiego. Będą: Kosmaczanka, Gołabczka, Bukowina, Tropotyanka. W jedno mgnienie wieczornego koncertu zanurzymy się w atmosferę majówek, czyli letnich zabaw odbywających się koło cerkwi lub za wsią od Wielkanocy do Kupały.

Muzyka? To oczywiście przede wszystkim te najważniejsze, znane na Ukrainie od XVII wieku cymbały, takie właśnie, na jakich Jankiel grał podczas zaręczyn Zosi i Tadeusza.

GORGANY zapraszają na Huculszczyznę, a jeśli tak, zaśpiewajmy:

„Tam szum Prutu, Czeremoszu Huculom przygrywa,

A wesola kolomyja do tańca porywa.

Dla Hucula nie ma życia jak na poloninie.

Gdy go losy w doły rzucą, wnet z tęsknoty zginie.”

Wesola Kolomyjka? Rozpoznamy ją podczas występu zespołu ze Lwowa? Zobaczymy!



Partnerzy wydania:



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

14 lipca 2022 | dts24 | 25

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL
DZIECIĘCYCH ZESPOŁÓW REGIONALNYCH
INTERNATIONAL FESTIVAL
OF CHILDREN'S FOLK ENSEMBLES
FESTIVAL OF THE CHILDREN
OF MOUNTAINS

 swietodziecigor.pl
 [swietodziecigor](https://www.instagram.com/swietodziecigor)

29. ŚWIĘTO DZIECI GÓR

**NOWY
SĄCZ**

**24-30
LIPCA
2022**

PATRONAT HONOROWY
prof. dr hab. Piotr Gliński – Wiceprezes Rady Ministrów,
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Witold Kozłowski – Marszałek Województwa Małopolskiego
Ludomir Handzel – Prezydent Miasta Nowego Sącza

PROGRAM FESTIWALU

24 LIPCA NIEDZIELA

OTWARCIE FESTIWALU

16:30 KOROWÓD FESTIWALOWY
Rynek – Amfiteatr Parku Strzeleckiego
17:00 MSZA FESTIWALOWA
Amfiteatr Parku Strzeleckiego
18:00 KONCERT INAUGURACYJNY
Amfiteatr Parku Strzeleckiego

25 – 29 LIPCA PONIEDZIAŁEK – PIĄTEK

DNI NARODOWE

**11:00 PREZENTACJA ZESPOŁÓW UCZESTNICZĄCYCH
W DNIU NARODOWYM**
Rynek, estrada przed Ratuszem
18:00 KONCERT GŁÓWNY ZESPOŁÓW
Amfiteatr Parku Strzeleckiego

25 LIPCA PONIEDZIAŁEK
DZIEŃ LITEWSKO – LACHOWSKI
ČIUČIURUKS / Telsze, Litwa
SADECZOKI / Nowy Sącz, Polska

26 LIPCA WTOREK
DZIEŃ RUMUŃSKO – GÓRALSKI
MUGURELUL / Syhot Marmaroski, Rumunia
MALI SŁOPNICZANIE / Słopnice, Polska

27 LIPCA ŚRODA
DZIEŃ BUŁGARSKO – SPISKI
PLETENITSA / Plewen, Bułgaria
HONAJ / Dursztyn, Polska

28 LIPCA CZWARTEK

DZIEŃ SŁOWACKO – SZCZYZRZYCKI
PODPOLANČEK / Detva, Słowacja
MALI SZCZYZRYCZANIE / Szczyrzyc, Polska

29 LIPCA PIĄTEK
DZIEŃ CHORWACKO – UKRAIŃSKO – PODHALAŃSKI
HKUD PETAR ZRINSKI / Vrbovec, Chorwacja
GORGANY / Lwów, Ukraina
MALI MANIOWIANIE / Maniowy, Polska

30 LIPCA SOBOTA

ZAKOŃCZENIE FESTIWALU

18:00 KONCERT FINAŁOWY Amfiteatr Parku Strzeleckiego
ok 20:30 TAŃCZĄCE FONTANNY Park Strzelecki

Gospodarze i reżyserzy koncertów:
Józef BRODA i Krzysztof TREBUNIA-TUTKA

WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE

24 – 30 LIPCA NIEDZIELA – SOBOTA
**KIERMASZ TWÓRCZOŚCI LUDOWEJ
I RĘKODZIELA ARTYSTYCZNEGO**
Park Strzelecki

25 – 29 LIPCA PONIEDZIAŁEK – PIĄTEK
14:00 – 15:30 i 16:00 – 17:30
WARSZTATY FESTIWALOWE
Park Strzelecki

KONCERTY W REGIONIE

25 – 29 LIPCA PONIEDZIAŁEK – PIĄTEK
19:00 KRYNICA-ZDRÓJ, Park Nitribitta

28 LIPCA CZWARTEK
19:00 MUSZYNA, Amfiteatr Zapopradzie

29 LIPCA PIĄTEK
19:00 KROŚCIENKO NAD DUNAJCEM
Amfiteatr Pod Wierzbą

29 LIPCA PIĄTEK
19:00 BIECZ, Rynek

BILETY

5 zł – koncert inauguracyjny i finałowy
2 zł – koncerty główne w dni narodowe
15 zł – karnet na wszystkie koncerty
w sprzedaży:
1 – 30 LIPCA – online na stronach: swietodziecigor.pl,
mcsokol.pl oraz bilety24.pl
1 – 30 LIPCA – w kasie MCK SOKÓŁ w godz. 10:00 – 21:00,
Nowy Sącz, ul. Długosza 3
24 – 30 LIPCA – w kasie przy Amfiteatrze
Parku Strzeleckiego Nowy Sącz, ul. Ogrodowa 19

Na prezentacje dopołudniowe w Rynku – wstęp wolny
Na koncerty w regionie – wstęp wolny
Na warsztaty festiwalowe – wstęp bezpłatny, zgłoszenia
przez stronę Festiwalu od 11 lipca

Na zakończenie koncertów wieczornych w ramach
dni narodowych (25 – 29 lipca) **KONKURSY Z NAGRODAMI**
ufundowanymi przez sponsorów 29. ŚWIĘTA DZIECI GÓR!

Organizatorzy:

SOKÓŁ
Małopolskie Centrum Kultury
INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

MAŁOPOLSKA

Współorganizator:

EUROPE

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących
z Funduszu Promocji Kultury

Sponsorzy główni:

koral

**WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY**

Partnerzy:

Nowy Sącz
Miasto Rybnickie

**MINISTERSTWO
ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI**

NIKIDW
NARODOWY INSTYTUT KULTURY
I DZIEDZICTWA WSI

Partnerzy wydania:

TRADYCJA

**WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY
30 lat 1991-2021**

Lideruj

**Ford
Wika**

PIWNICZANKA

**BON
TURYSTYCZNY**



Sandecja 2022–23



Jutro zaczyna się tu sezon

Dni przed pierwszym ligowym meczem są dla wielu kibiców najprzyjemniejszym momentem sezonu. Jak co roku o tej porze, kiedy ich klub otwiera czystą jeszcze kartę, wyobrażają sobie, że to będzie właśnie ten sezon, na który od dawna czekają. Na tym właśnie polega dola kibica, by z jednakową ciekawością otwierać każdy nowy rozdział. Przecież to właśnie teraz będzie ten wymarzony, który zrekompensuje im zbyt wiele rozczarowań z przeszłości.

Kibice Sandecji nie różnią się niczym w swoich marzeniach od innych kibiców na świecie. Na kilka dni przed pierwszym meczem mocno wierzą, że właśnie teraz Sandecja wywalczy awans do ekstraklasy. Zbiegnie się to z oddaniem do użytku nowego stadionu, na który od przyszłego sezonu będą przyjeżdżać najlepsze drużyny w Polsce i wreszcie Nowy Sącz na swoim nowoczesnym obiekcie będzie się cieszył futbolem do woli.

Zanim się to jednak stanie, o tym co nas czeka (i odrobinę o historii) opowiada nasz dodatek. Wierzmy, że to wciągająca lektura nie tylko dla zagorzałych kibiców, ale dla wszystkich, których interesują ciekawe opowieści. A jak będzie na boisku? Okaże się niebawem. Przecież wynik i tak będzie ważny tylko przez chwilę, bo kibice pozostaną kibicami, będą kochać swoją drużynę zawsze.

Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



14 lipca 2022 | dts24 | 27

PIWNICZANKA
NATURALNA WODA MINERALNA
od 1968



*Wspólnie
kibicujemy!*



Dołącz do nas!

Partnerzy wydania:



Siła fizyczna plus bieganie

» Rozmawiał Wojciech Molendowicz

Rozmowa z ANTONIM BUGAJSKIM, dziennikarzem piłkarskim „Przeglądu Sportowego”.

– Piłkarski ekspert zapuszcza się czasami na pierwszoligowe boiska? Przez wielu kibiców traktowane są jak futbolowe peryferie.

– Dla mnie to nie są peryferie. Mieszkam we Wrocławiu, więc siłą rzeczy w miniony sezonie zaglądałem na stadiony m.in. Miedzi Legnica i Chrobrego Głogów. Ta pierwsza drużyna awansowała do ekstraklasy, druga była w barażach, więc oglądałem bardzo emocjonujący sezon. Widziałem też wielu bardzo ciekawych piłkarzy, których nie doceniamy z perspektywy ekstraklasy. Ona czasami zasłania nam szersze widzenie polskiego futbolu. Najlepszy przykład to Damian Kądzior, który z I ligi płynnie trafił do Górnika Zabrze, do kadry, potem wyjechał do Chorwacji i Hiszpanii, a teraz walczy o niego najsilniejsze polskie kluby.

– A jaka jest polska I liga?

– Na pewno dalece jeszcze nie taka, jak drugi poziom rywalizacji w Niemczech czy Anglii. I liga jest ciągle mocno niedoinwestowana, chociaż widać w tych rozgrywkach duży postęp. Ekstraklasa jest pięknie opakowana relacjami telewizyjnymi, ciekawie kibicowi podana, ale I liga też jest pokazywana coraz lepiej. Telewizyjny nadawca nie ukrywa, że za jakiś czas chciałby sprzedawać i pokazywać w jednym pakiecie – oprócz ekstraklasy – również I ligę i rozgrywki Pucharu Polski. To w jakimś stopniu zniwelowałoby przepaść w przychodach klubów z tytułu praw telewizyjnych, więc takie dofinansowanie I ligi byłoby dobrym ruchem. Postęp widać też m.in. po nowych stadionach budowanych – może z wyjątkiem Niecieczy – przez lokalne samorządy, które mają świadomość, że bez takich obiektów zaczyna się odstawać od polskiego krajoobrazu sportowego. Przykłady takich inwestycji mamy w Tychach, Łodzi, Bielsku-Białej, Katowicach, Sosnowcu, no i wreszcie w Nowym Sączu. Mówię „wreszcie”, bo pamiętam naszą rozmowę sprzed pięciu lat, w której jednym z głównych tematów było pytanie czy Sandecja potrafi wybudować stadion?

– Nowy Sącz zażarcie dyskutował czy w ogóle budować taki stadion i czy aby na pewno za miejskie pieniądze? W innych miastach nie mieli aż takich wątpliwości?

– Szczegółów wszystkich inwestycji nie znam, ale jest to swego rodzaju odpowiedzialność miasta za to, co się dzieje ze sportem wyczynowy. Jednak u podstaw zajmuje się on szkoleniem młodzieży, a potem jej selekcją, ale też dostarcza mieszkańcom rozrywki. Najważniejsze, żeby stadion nie



FOT. KRYSZYNA PAĆKOWSKA

Kiedy obiekt żyje również innymi wydarzeniami, to mieszkańcy inaczej patrzą na sensowność tego rodzaju inwestycji. Serce mniej będzie boleć tych, którzy uważają, że miasto nie powinno dotować sportu wyczynowego

był obiektem wyłącznie piłkarskim, bez możliwości organizowania innych imprez. To istotne, bo kiedy obiekt żyje również innymi wydarzeniami, to wówczas też mieszkańcy inaczej patrzą na sensowność tego rodzaju inwestycji. Serce mniej będzie boleć tych, którzy uważają, że miasto nie powinno dotować sportu wyczynowego. W takich sprawach potrzebny jest kompromis. Problemy zaczynają się tam, gdzie nie ma sukcesów. Jeśli będą wyniki i stadion zapełni się kibicami, dyskusja o sensowności takiego wydatku zejdzie na dalszy plan.

– A skoro o pieniądzach... Ile zarabia pierwszoligowy piłkarz?

– To pytanie z gatunku: ile kosztuje samochód? To zależy od klasy. W piłce nożnej jest jak w każdej innej dziedzinie życia, jedni zarabiają za mało, inni bardzo dużo. Znajdą się wchodzący do pierwszego zespołu juniorzy, z którymi zapominano podpisać prawdziwej umowy i zarabiają 5 tysięcy zł miesięcznie, ale pewnie znajdziemy również niemało i takich, którzy inkasują miesięcznie 10 tys. euro...

– Co pomyśli część naszych Czytelników, kiedy przeczyta, że aspirujący do pierwszoligowej drużyny 19-latek wchodzący na 15 minut na boisko, zarabia „tylko” 5 tys. zł? Obawiam się reakcji.

– Wiem, co masz na myśli, bo pewnie są osoby, które takiego

wynagrodzenia nie otrzymują. Ale rozmawiamy o piłce nożnej, gdzie taki kontrakt należy traktować jako organizacyjne niedopatrzenie. Z drugiej strony mamy do czynienia z niczym nieuzasadnionymi kominami płacowymi, czasami wynikającymi z jakichś ambicji prezesów czy właścicieli albo z jakiegoś niezdrowej rywalizacji pomiędzy nimi. Czasami niewyobrażalne na pierwszoligowe realia pensje piłkarzy są zasługą ich operatywnych agentów.

– Zostawmy pieniądze. Panuje opinia, że I liga to siła fizyczna plus bieganie. Sugeruje to, że umiejętności czysto piłkarskie nie muszą być aż tak wysokie.

– Coś w tym jest. Pierwsza liga polska faktycznie jest mocno

wybiegana. Kiedy brakuje umiejętności technicznych to zawodnik nadrabia wolą walki, więc często wystarczy dobre zdrowie do biegania. Dawniej mówiło się o tym „cechy wolicjonalne”. Osobiście lubię taką ligę, a pierwszoligowe mecze ogląda się bardzo fajnie, bo one toczony są w wysokim tempie, a braki w technice nadrabiane są dobrym przygotowaniem fizycznym. Z zachowaniem wszelkich proporcji to trochę jak w Anglii. Ludzie, którzy się na tym znają twierdzą, że najtrudniejszą ligą na świecie, jest właśnie angielski drugi front.

– W Polsce jest podobnie?

– Trochę tak. Nie przypadkiem czasami piłkarze mówią, że łatwiej jest w ekstraklasie, bo tam się gra w piłkę, a w I lidze trzeba włożyć w mecz dużo więcej siły. Często widać – a raczej właśnie nie widać – różnice pomiędzy tymi ligami w Pucharze Polski. Mecze są wyrównane. Ostatecznie najczęściej górę bierze doświadczenie i cwaniactwo piłkarskie zespołów z ekstraklasy, ale oglądając taki mecz, to przepaści w prowadzeniu gry i posiadaniu piłki z pewnością nie widać.

– Chwalisz I ligę.

– Na pewno apeluję o jej docenienie i dowartościowanie. Oczywiście samo apelowanie nic nie da, musi być jeszcze odpowiednio dofinansowana, ale to osobny temat.

– Sezon zaczyna się lada moment, a w Nowym Sączu kibice kolejny raz nie ukrywają swoich nadziei i apetytów na awans do ekstraklasy. Uzasadnione apetyty?

– Odpowiedzią jest spojrzenie na tabelę z poprzedniego sezonu i otarcie się Sandecji o baraże. Zdrowo rozwijający się klub co roku powinien być o to jedno miejsce wyżej. Jeśli tak, to w nowym sezonie tym minimum powinny być baraże, a w nich się wszystko może zdarzyć. W ubiegłym roku do ekstraklasy awansowała szósta drużyna w tabeli, a w tym roku szósty Chrobry przegrał baraż dopiero w dogrywce. Zatem wszystko przed Sandecją. Przede wszystkim muszę podkreślić, że jestem zbudowany pracą Darka Dudka, bo miałem pewne wątpliwości kiedy zostawał trenerem w Nowym Sączu. Byłem przekonany, że to jest dobry drugi trener, a nie typ frontmena. Pomyliłem się i bardzo się z tego cieszę, bo bardzo lubię Darka. To pozytywny człowiek, zawsze uśmiechnięty i otwarty na świat. Poza jako trener ma apetyt na sukcesy, czego oczywiście głośno nie powie. Widać to zresztą po tegorocznych transferach, które pokazują, że to jest myślenie do przodu, a Sandecja sygnalizuje, że na czymś jej w tej lidze zależy.

Zazdrościłem im biało-czarnych koszulek

»→ Rozmawia Wojciech Molendowicz

Rozmowa z JANUSZEM ŚWIERADEM, trenerem piłkarskim, były zawodnikiem Wisły Kraków i Sandecji.

– Janusz Świerad, ale w branży bardziej znany jako „Dino”.

– Nie tylko w branży. Wszyscy tak do mnie mówią, nawet rodzice i żona.

– To od Dino Baggio?

– Ale skąd! On jeszcze piłki nie umiał kopnąć kiedy na mnie już mówiono „Dino”. Starszy brat tak mnie nazwał. Przed laty popularna była kreskówka „Między nami jaskiniowcami”...

– I Flinstonowie mieli psa „Dino”, który ich bardzo wylewnie witał.

– I ja też mocno okazywałem radość, kiedy brat wracał do domu. Stąd się wzięła moja ksywa.

– Zatem „Dino”. Niebawem rusza piłkarska I liga i już w pierwszej kolejce grają ze sobą dwa kluby, które nie są Ci obojętne: Wisła Kraków – Sandecja. Twoje serce będzie rozdarte?

– Mam wielki sentyment do Wisły, ale jednak w Sandecji spędziłem blisko dwadzieścia lat, jako zawodnik i trener. Procentowo wychodzi to na korzyść Sandecji, ale swojej sympatii do Wisły nigdy nie ukrywałem. Świetne lata spędziłem w Wiśle, gdzie dobrze się prezentowałem jako zawodnik...

– ...i strzelałem mnóstwo goli – dodaj.

– W jednym sezonie faktycznie to dobrze wyglądało.

– Przyznać trzeba, że poglądów i sympatii nie zmieniasz. Znalazłem taki cytat sprzed lat na jednym z portali: „Za Sandecję dałbym się pokroić, ale Wisłę darzę wielkim sentymentem”. Niemal to samo powiedziałeś teraz, jesteście stały w uczuciach.

– Nic się nie zmienia. Z tamtych lat zostało kilka wiślackich przyjaźni, a nawet doszły nowe, jak choćby Radek Sobolewski, który jest asystentem Jurka Brzęczka, a razem chodziliśmy do szkoły trenerów. Często bywam w Krakowie, a w minionym sezonie byłem na każdym meczu Wisły.

– Na ligowych boiskach spędziłeś 20 lat. Trzeba mieć zdrowie.

– Faktycznie długo to trwało, ale zdrowia mi troszeczkę zabrakło. Grając w Wiśle pojechałem na – wydawało się – pewny kontrakt do OFI Kreta, która była bardzo wysoko w greckiej lidzie. Wszystko świetnie wyglądało, ale moja kariera trwała tam jakieś piętnaście minut. Po rozgrzewce zaraz na początku gierki doznałem kontuzji, która skończyła się operacją zerwanych więzadeł krzyżowych.



– I do Wisły nigdy już nie wróciłeś.

– Wróciłem i strzeliłem nawet dwa gole, ale pod moją nieobecność przyszło nowe, więc odszedłem do innego klubu.

– Znalazłem taką oto Twoją charakterystykę sprzed lat jako piłkarza: „Skoczny, bardzo dobra gra głową, przebojowy, szybki, dobry technicznie”. Niezła laurka. Trudno się dziwić, że kluby sobie Ciebie wrywały. W Dunajcu byłeś ledwie rok, potem Igloopol Dębica, Zagłębie Lubin, Wisła i dalsze kluby.

– Kiedy odchodziłem z Lubina, Zagłębie było wyżej notowanym klubem niż Wisła, miało grać w pucharach europejskich, ale ja chciałem być bliżej domu. Przeważały względy praktyczne. Kiedyś z Lubina do Nowego Sącza nie można było tak szybko dostać jak dzisiaj. Uznałem, że zrobię krok w tył, żeby

Partnerzy wydania:

potem zrobić kilka kroków w przód. W Wiśle była świetna atmosfera, tworzyła się bardzo fajna drużyna, którą prowadził nieżyjący już trener Lucjan Franczak, który bardzo chciał mnie mieć w składzie. Ale w Lubinie chyba też swoje nazwisko drobnym druczkiem zapisałem.

– Wszędzie czułeś się dobrze? Trudno gdzieś znaleźć Twoje narzekania na kluby i ludzi. Może teraz to nadrob i po dwudziestu latach ponarzekaj trochę.

– Nic z tych rzeczy. Nie jestem typem człowiekiem, który narzeka, więc mnie na to nie namówisz. Chciałem wrócić do mojej charakterystyki, o której mówiłeś.

– Tylko cytowałem branżowy portal, sam tego nie wymyśliłem. Przeliczałeś to.

– Miło mi się zrobiło. A poza tym, na co ja miałem narzekać?

Kiedy jako chłopiec siedłem na pierwszy trening do Dunajca, to o takiej karierze jaką potem miałem, mogłem tylko pomarzyć.

– A właściwie, to dlaczego poszedłeś trenować do Dunajca, a nie do swojej ukochanej Sandecji?

– Tak wypadło, że moja szkoła nr 18 miała nauczycieli, którzy byli trenerami w Dunajcu. A ja przede wszystkim chciałem grać w piłkę. Oczywiście najbardziej w Sandecji, która akurat wywalczyła pierwszy awans do ówczesnej II ligi. Byłem na każdym meczu Sandecji w tamtym okresie, a często również na treningach. Niczego nikomu w życiu nie zazdrościłem, ale tamtym zawodnikom zazdrościłem, że wychodzą na boisko w biało-czarnych koszulkach, a na trybunach przy Kilińskiego ogląda ich mnóstwo ludzi.

– No, ale na spełnienie marzeń o grze w Sandecji musiałeś poczekać jakieś dwadzieścia lat. Długo.

– Tak wyszło, ale jak widać do-czekałem się i z tego również jestem zadowolony. I znowu nie mam na co narzekać. Mogłem skorzystać z propozycji innych klubów, ale odezwał się do mnie trener Ireneusz Adamus i powiedział, że widzi mnie w Sandecji. Moja odpowiedź mogła być tylko jedna.

– Można znaleźć w statystykach ile meczów zagrałeś w koszulce Wisły oraz ile bramek dla niej strzeliłeś – 46 i 21 – ale nigdzie nie jest podane, ile razy wystąpiłeś w Sandecji. W przybliżeniu strzeliłeś dla sądeckiego klubu jakieś pięćdziesiąt goli. Nieźle.

– Nie wiem, nigdy nie widziałem takich statystyk.

– Jak to, nie prowadziłeś takiego grubego zeszytu w kratkę, gdzie zapisywałeś każdy mecz i strzelonego gola?

– Niestety nie. Miałem nadzieję, że ktoś to robi za mnie. Myślę, że na to pytanie znalazł precyzyjną odpowiedź świętej pamięci re-daktor Daniel Weimer.

– To wystąpimy do futbolowych statystyków o pomoc w tej sprawie.

– Tylko po co się zajmować po latach moimi golami i meczami?

– No dobrze, odpuszczam. A zagrałeś kiedyś w meczu dwóch swoich najważniejszych drużyn – Wisły Kraków z Sandecją? Według statystyków nie.

– Grałem w meczu Sandecja – Wisła II. Za trenera Adama Nawalki były takie trzecioligowe mecze i w obydwu zdobywałem bramki dla Sandecji.

– Nie wiem czy zaliczyć Ci tę odpowiedź. To były tylko rezerwy Wisły.

– Zgoda, ale w tej drużynie występował wtedy tacy zawodnicy jak późniejszy król strzelców polskiej ligi Paweł Brożek z bratem bliźniakiem Piotrem. Był taki mecz z Wisłą II, gdzie po kontuzjach grali Tomek Frankowski, Arek Głowacki. Tamte mecze były o punkty, miały swoją rangę. To nie była jakaś kopanka na zasadzie przegrany leci do sklepu po oranżadę. Poza tym, z uwagi na duże zainteresowanie te mecze rezerw były rozgrywane na głównym stadionie Wisły. To miało swoją rangę.

– Pozostały znajomości i przyjaźnie z tamtych lat...

– I do dzisiaj się spotkamy na meczach. Wisła ma piękny zwyczaj, by swoich byłych zawodników zapraszać na każdy mecz. Jeśli tylko masz ochotę, to na trybunie VIP jest dla ciebie miejsce. Bardzo mi się to podoba – wystarczy, że dam wcześniej

znać i zawsze czeka na mnie bi-
let, a nawet specjalne miejsce
parkingowe.

– Z Dariuszem Marcem przyjacielem
z tamtej Wisły, od kilku lat tworzy-
cie duet trenerski. Obecnie akurat na
przymusowym wolnym.

– Taka dola trenera. Darek
zapropował mi kiedyś pracę
swojego asystenta w Stali Mielec,
potem pracowaliśmy razem rok
w Arce Gdynia. Teraz jesteśmy
na przymusowym wolnym, ale
z pewnością będziemy jeszcze ra-
zem pracować.

– Wasza praca w Mielcu przyniosła
klubowi sukces.

– Po 24 latach przerwy wpro-
wadziliśmy Stal ponownie do eks-
traklasy, ale mimo awansu, nie
przedłużono z nami kontrak-
tu. Ludzie zarządzający wówczas
klubem mieli inną wizję. To jest
sport, to jest piłka nożna. Są też
inne przykłady klubów, z który-
mi trenerzy się rozstają chociaż
osiągnęli jakiś wynik.

– Nie przeszkadza Ci taka niepewność
w uprawianiu tego zawodu?

– Nikt mi nie każe tego ro-
bić, sam się na to pisałem. Po
to zdobyłem trenerską licencję
UEFA Pro, żeby się rozwijać w
tym zawodzie, a nie zniechęcać
niepowodzeniami.

Byłem na każdym meczu Sandecji w tamtym okresie, a często również na treningach. Niczego nikomu w życiu nie zazdrościłem, że wychodzą na boisko w biało-czarnych koszulkach

– Nie zmęczył Cię jeszcze wielolet-
ni tryb życia na walizkach? Wcześniej
mówiłeś, że jako zawodnik zamieniłeś
Lubin na Kraków, żeby być bliżej domu.

– Nie jest to łatwe życie ani
dla mnie, ani dla mojej rodzi-
ny. Szczególnie kiedy pracowałem
w Gdyni, odległość była dodatko-
wym problemem. Ale często żona
z córką wsiadały w pociąg i przy-
jeżdżały do mnie, bo ja w drugą
stronę mogłem to zdecydowanie
rzadziej zrobić.

– Twoja córka mogłaby powiedzieć:
„Tato ma taką pracę, że nawet na
weekend nie może do domu wysko-
czyć, bo akurat gra mecz, a jak nie
gra, to musi oglądać jakiś inny mecz”.

– Tak właśnie jest, ciągle trze-
ba pojechać gdzieś na obserwację,
analizę zrobić itd. Ale moja żona
wiedziała jak może smakować

życie ze mną. Decydując się wyjść
za kogoś tak mocno związanego ze
sportem wiedziała, że sport wy-
maga wyrzeczeń.

– Kończąc wątek trenerski to – jeśli
dobrze policzyłem – w Sandecji byłeś
szkoleniowcem siedem razy. Pierw-
szym trenerem, trenerem tymczaso-
wym, asystentem trenera... Nie liczę tu
pracy z grupami młodzieżowymi i dru-
gim zespołem.

– Właśnie pół godziny temu
przyszła wiadomość, że Sandecja
reaktywuje drugą drużynę, która
zacznie grę od ligi okręgowej. To
dobra wiadomość. Dla mnie dobrą
wiadomością było to, że mogłem
w Sandecji pracować również jako
trener. Długo na to czekałem.

– Zdecydowaną większość karie-
ry występowałeś jako napastnik, ale

kończyłeś grę jako stoper Sandecji.
Niespodziewana zamiana miejsc.

– Trener Adamus to wymyślił,
kiedy mieliśmy problemy w obro-
nie. Zapytał: „Dino spróbował-
byś?” No i spróbowałem. Najpierw
oczywiście tylko na treningu, ale
potem również w kilku meczach
i wyglądało to pozytywnie.

– Prosta sprawa, trener powiedział:
„Dino rób to, co robiłeś jako napast-
nik, tylko teraz w drugą stronę”?

– Łatwo się mówi, ale wykonać
jest znacznie trudniej. Trener Na-
wałka, choć raczej widział mnie
z przodu, to po przejściu na sys-
tem z czwórką obrońców wysta-
wiał mnie jako stopera.

– Jaki to będzie sezon dla Sandecji?

– Sezon zapowiada się ciężko
i bardzo ciekawie. Do pierwszej

ligi dołączyły takie drużyny jak:
Wisła Kraków, Bruk Bet Niecie-
cza, Ruch Chorzów, Stal Rzeszów
i Chojniczanka. Do tej piątki bar-
dzo wzmocnionej i zmotywowa-
nej doliczmy najmocniejsze ze-
spóły ubiegłego sezonu, które np.
grały w barażach i już mamy pół
tabeli wypełnione.

– Po takim wstępie wnioskuję,
że chcesz powiedzieć kibicom: nie
róbcie sobie wielkich nadziei, bo
w czółówce będzie ciasno.

– Absolutnie tak nie chcę po-
wiedzieć. Sandecja pokazała w
ubiegłym sezonie, że stać ją na
wiele, a ja jedynie chcę stono-
wać nastroje. Niech nikt nie
myśli, że ta liga jest taka łatwa,
że można ją – mówiąc brzyd-
ko – wciągnąć nosem. Rywali-
zacja będzie mocniejsza niż po-
przednio, bo widzę jak drużyny
się zbroją, ale to nie znaczy, że
Sandecja będzie dla nich dostar-
czycielem punktów.

– No to na koniec delikatna buk-
macherka. Kraków, sobota 16 lipca,
godz. 17:30 Wisła – Sandecja. Jaki bę-
dzie wynik?

– To jest pierwszy mecz, oby-
dwie drużyny są po sporych
zmianach i to może zaważyć na
początku sezonu. To spotkanie dla
obydwu łatwe nie będzie. Dlatego
będzie remis.

REKLAMA

Nowy Sącz ul. Żeromskiego 6 - do wynajęcia budynek
o charakterze handlowo - usługowym, 3 kondygnacje
naziemne, częściowo podpiwniczony, pow. użytkowa
kondygnacji naziemnych 706,01m kw., powierzchnia całkowita
budynku 946,49 m kw. Z tyłu budynku parking na około 10
aut, od ulicy Żeromskiego pięć zatok parkingowych. Na
działkach sąsiednich parking płatny monitorowany na około
czterdzieści samochodów. Obecnie obiekt przystosowany
jest na potrzeby oddziału Banku Pekao S.A.

Wynajem na minimum 5 lat z możliwością przedłużenia,
najlepiej jeden najemca ale również istnieje możliwość
wynajmu kilku najemcom. Tel. kontaktowy z Prezesem
Zarządu Spółki **18 4490845** lub osobiście w siedzibie f. **FOLPAK
Sp. z o.o. Nowy Sącz ul. Chopina 6A** po uprzednim umówieniu
się w sekretariacie firmy.



Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



2. PERYFERIADA

BESKIDZKA KANIKULA FILMOWA

5 sierpnia (pt)

18.15 spacer po Starym Sączu śladami filmowymi

19.00 koncert Orkiestry Prowincjonalnej

20.30 film „Wakacje z Madonną” (pol)

6 sierpnia (sb)

19.00 spotkanie z aktorem Lechem Lotockim

20.30 film „Wino truskawkowe” (pol)

7 sierpnia (nd)

19.00 spotkanie z krytykiem film. Andrzejem Foglerem

20.30 film „Donbas” (niem/ukr/fr)

8 sierpnia (pn)

16.00 kino młodego widza „Wakacje z duchami” (pol), odc. 1-2

20.30 film „Lamb” (isl/szw/pol)

9 sierpnia (wt)

16.00 kino młodego widza „Wakacje z duchami” (pol), odc. 3-4

20.30 film „Gunda” (nor/USA)

10 sierpnia (śr)

16.00 kino młodego widza „Wakacje z duchami” (pol), odc. 5-6

20.30 film „Ściana cieni” (pol/nie/szwajc)

11 sierpnia (czw)

16.00 kino młodego widza „Wakacje z duchami” (pol), odc. 7

19.00 koncert Joanny Trzepiecińskiej i Bogdana Hołowni

20.30 film „Frank” (ang/irl)

12 sierpnia (pt)

19.00 spotkanie z krytykiem film. Łukaszem Maciejewskim

20.30 film „Boże ciało” (pol)

13 sierpnia (sb)

19.00 spotkanie z reżyserką Joanną Kos-Krauze

20.30 film „Ptaki śpiewają w Kigali” (pol)

14 sierpnia (nd)

19.00 spotkanie z aktorką Grażyną Błęcką-Kolską

20.30 film „Jańcio Wodnik” (pol)

15 sierpnia (pn)

19.00 koncert Tamary Kalinowskiej

20.30 film „Zostało nam słońce” (par)

Przed każdym filmem wprowadzenie Filipa Nowaka

Bilety do nabycia w przedsprzedaży www.ekobilet.pl/ckis oraz w informacji turystycznej w Starym Sączu, Rynek 5



Partnerzy wydania:

Artystyczne kino slow



Z WOJCIECHEM KNAPIKIEM
Dyrektorem starsądeckiego Centrum Kultury i Sztuki rozmawia
Wojciech Waliszewski

I oto Stary Sącz doczekał się swojego festiwalu filmowego z prawdziwego zdarzenia....

Pierwszy pomysł na festiwal filmowy w Starym Sączu zrodził się już parę lat wcześniej, gdy gościliśmy u nas Jerzego Stuhra z ekipą „Rewizora”. Ten znakomity aktor i reżyser nie mógł nachwalić się Starego Sącza, gdzie ulokował plenery do spektaklu teatru telewizji w swojej reżyserii. Paradoksalnie do zmaterializowania się tego pomysłu przyczyniła się pandemia. Kiedy w 2020 zmuszeni byliśmy zamknąć centrum kultury z powodu ograniczeń pandemicznych i przenieśliśmy pracę do domu, motywowałem swoich pracowników do pisania wniosków do ministerstwa kultury. Różnych pracowników, także takich, którzy wcześniej takich wniosków nigdy jeszcze nie pisali. I tak powstał wniosek na festiwal filmowy poświęcony filmom muzycznym, który notabene dofinansowania wtedy jeszcze nie otrzymał. Sam, mimo, że zachęcałem do tego pomysłu czułem, że czegoś w tej koncepcji brakuje i nie jest do końca spójna ani wystarczająco oryginalna.

Olsnienie przyszło na wiosnę 2021, gdy zaczęto odmrażać kulturę. Zrobimy festiwal plenerowy na dziedzińcu nowo powstałego centrum kultury i zadedykujemy go prowincji i peryferiom kinematografii. Skupimy się na historiach zwykłych ludzi. Najwięcej kłopotów było z nazwą, bo ta która przyszła mi do głowy i wydawała mi się wreszcie spójna z całą koncepcją tj. Peryferiada Beskidzka Kanikula Filmowa była delikatnie kontestowana

przez część załogi. Były podchody, żeby ją zmienić.

Pamiętam też urzędowe naciśki, żeby usunąć z Sokoła baner z gigantycznym napisem Peryferiada przynajmniej w dniu oficjalnej uroczystości z czerwonym dywanem. Że ponoć nie licuje z powagą.

Tymczasem nazwa od samego początku zakłada pewien konieczny dystans do samego siebie. Na szczęście dyskusje nad nazwą skończyły się, gdy znany krytyk filmowy Łukasz Maciejewski, który był gościem Peryferiady przyznał publicznie, że wg niego nazwa jest świetna i że to właśnie nazwa festiwalu zaintrygowała go na tyle że zgodził się „w ciemno” przyjąć zaproszenie na festiwal, o którym nic nie wiedział.

Pierwsza edycja musiała być udana skoro zdecydowaliście, że będziecie kontynuować ten festiwal

Upewniliśmy się, że istnieje publiczność na artystyczne kino slow, i że formuła letniego kina plenerowego jest atrakcyjna dla widzów. Naszej publiczności spodobały się spotkania z twórcami, ciekawe prelekcje wprowadzające filozofów Filipa Nowaka i niespieszna, ciepła atmosfera festiwalu.

W tym roku powinno być jeszcze ciekawiej ponieważ udało nam się ciągnąć wielu ciekawych ludzi kina. Atrakcyjność drugiej Peryferiady podniosą też 3 koncerty które zorganizujemy na dziedzińcu Centrum Kultury przy ul. Kopernika 1. Na inaugurację festiwalu wystąpi Orkiestra (a także) Prowincjonalna, przed naszą publicznością wystąpi również Joanna Trzepiecińska (w towarzystwie znakomitego pianisty jazzowego Bogdana

Hołowni. Na koniec festiwalu zaprezentuje się pieśniarka, artystka Piwnicy pod Baranami Tamara Kalinowska, która swoją wczesną młodość spędziła niedaleko od Starego Sącza w Brzanie Górnej koło Bobowej, co dumnie podkreśla także podczas swoich koncertów. Będą elementy znane już z pierwszej edycji i nowe jak filmowy spacer po Starym Sączu śladami filmu „Wakacje z Madonną” oraz wspólne obserwowanie spadających gwiazd w Noc Perseidów. Dla młodych widzów w starsądecki Sokole zorganizujemy darmowe pokazy filmu „Wakacje z duchami”.

To moje następne pytanie czy uczestnictwo w festiwalu jest darmowe.

Nie jest darmowe, ale bilety nie są drogie. W zeszłym roku bilety na pojedyncze seanse filmowe były po 10 zł. Inflacja i rosnące koszty działalności spowodowały że w tym roku te same bilety będą po 12 zł.

Ceny biletów na koncerty zostały skalkulowane po 25 zł. Jeśli w danym dniu przed seansem mamy spotkanie z zaproszonymi gościem to udział w spotkaniu nie jest dodatkowo płatny, wystarczy zakupić bilet na film w tym dniu, albo karnet na cały festiwal do czego zachęcam, bo wtedy pojedynczy film czy koncert kosztuje jeszcze taniej. Cena karnetu (11 filmów i 3 koncerty) została skalkulowana na 135 zł.

Zapraszamy na Peryferiadę do Starego Sącza między 5 a 15 sierpnia. Spędzimy tu razem niezapomniane wieczory z peryferyjnym, ale artystycznym kinem wartym bliższego poznania i niespiesznego delektowania się nim w scenerii miasteczka z klimatem u podnóża Beskidu Sądeckiego.

Nagroda KRYSTAŁY SOLI

dla najlepszych małopolskich
organizacji pozarządowych

25000 zł

Nagroda Finansowa dla
Lidera Pozarządowej Małopolski
Kryształy Soli 2022



Zgłoszenia do
29 lipca 2022 r.

marr
Małopolska Agencja
Rozwoju Regionalnego SA

Fundator Nagrody
Finansowej dla Lidera
Pozarządowej Małopolski
Kryształy Soli 2022

MAŁOPOLSKA

Nagroda Kryształy Soli – LIDER POZARZĄDOWEJ MAŁOPOLSKI 2022 – zgłoś organizację pozarządową

Znasz organizację pozarządową, która od lat inspirowała innych do działania i zmienia swoje najbliższe otoczenie, organizację, dzięki której świat wokół nas staje się lepszy? Do 29 lipca trwa nabór zgłoszeń do tegorocznej Nagrody Kryształy Soli dla najlepszych małopolskich organizacji pozarządowych. Dla Lidera Pozarządowej Małopolski nagroda finansowa - 25 000 zł.

- Organizacje pozarządowe od lat udowadniają, że praca na rzecz innych i dobra wspólnego ma ogromny sens. Na co dzień pomagają innym, działają w różnych obszarach, realizują ciekawe inicjatywy i ważne projekty. Docenimy po raz kolejny wspólnie najlepsze małopolskie organizacje, bo w ten sposób możemy im podziękować za ich codzienny wysiłek oraz pracę na rzecz mieszkańców Małopolski i naszego regionu! W sposób szczególny chcemy uhonorować organizację najlepszą z najlepszych - Lidera Pozarządowej Małopolski otrzyma 25 000 zł, ufundowane przez Małopolską Agencję Rozwoju Regionalnego S.A. - mówi Iwona Gibas, członek Zarządu Województwa Małopolskiego

- Ostatnie dwa lata zmagaliśmy się z pandemią COVID-19, podczas której wsparcie III sektora było nieocenione. Również teraz - od pierwszych dni wojny w Ukrainie - organizacje pozarządowe włączyły się w pomoc osobom uciekającym z ojczyzny ogarniętej wojną. Nominacje do nagrody są również okazją, by podziękować i wyróżnić te małopolskie

organizacje, które aktywnie udzielają pomocy humanitarnej, a także realizują różne projekty na rzecz uchodźców z Ukrainy - dodaje Iwona Gibas

W tym roku Nagroda Kryształy Soli zostanie przyznana w 5 kategoriach: 1. Polityka Społeczna; 2. Kultura i Tożsamość Regionalna; 3. Edukacja, Społeczeństwo Obywatelskie i Zrównowagowany Rozwój; 4. Sport, Turystyka, Ekologia; 5. Najlepsza Małopolska Inicjatywa Pozarządowa.

Spośród wszystkich Laureatów Nagrody zostanie wybrany Lider Pozarządowej Małopolski Kryształy Soli 2022, który otrzyma 25 000 zł ufundowane przez Małopolską Agencję Rozwoju Regionalnego S.A. Warto dodać, że

w kategorii „Najlepsza Małopolska Inicjatywa Pozarządowa” na statuetkę mają szansę inicjatywy, działania lub projekt, które wpłynęły pozytywnie na życie mieszkańców, rozwój społeczny i gospodarczy. To okazja do pokazania i wypromowania najlepszych inicjatyw podejmowanych przez organizacje pozarządowe.

KTO MOŻE ZGŁOSIĆ ORGANIZACJE DO NAGRODY?

Osoby prawne, osoby fizyczne, inne organizacje pozarządowe, kościoły i związki wyznaniowe, instytucje oraz organy i jednostki organizacyjne administracji publicznej.

Termin przyjmowania zgłoszeń trwa do 29 lipca 2022 r.

Kontakt:

Wszelkie informacje dotyczące Nagrody, w tym regulamin oraz wzór formularza zgłoszeniowego dostępne są na stronie internetowej www.malopolska.pl/ngo (<http://www.malopolska.pl/ngo>) oraz w Zespole Wspierania Inicjatyw Obywatelskich w Kancelarii Zarządu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, tel. 12 61 60 121, 12 61 60 982, ngo@umwm.malopolska.pl.

Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

TRADYCJA

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY
30 lat 1991-2021

Lideruj

Ford
Wika

PIWNICZANKA

BON
TURYSTYCZNY



Awans na otwarcie stadionu? Podwójny sukces!

» Rozmawia Andrzej Stecki

Rozmowa z ARTUREM BOCHENKIEM wiceprezydentem Nowego Sącza.

- Panie prezydencie, Nowy Sącz czeka na nowy stadion.

- Również zaliczam się do tych, którzy czekają. W połowie czerwca minął rok od podpisania umowy z wykonawcą. Termin umowy opiewa na 670 dni, czyli stadion ma powstać w równe dwa lata. Jak łatwo wyliczyć, w połowie czerwca przyszłego roku stadion powinien być gotowy do użytkowania. Bo mówimy nie tylko o wybudowaniu, ale również o pozwoleniu na użytkowanie obiektu. Dzisiaj oceniam stan zaawansowania robót na 35-40 procent, czyli jako poprawny i zgodny z przyjętym harmonogramem. Gotowa i odebrana jest m.in. murawa boiska, na której zresztą rozgrywane już były mecze, wykonane zostały już wszystkie rozbiórki włącznie ze starym budynkiem klubowym oraz kostka brukowa na drogi dojazdowe wokół całego obiektu. W tej chwili wylewane są



fundamenty pod trybunę A czyli tę od strony ulicy Kilińskiego. Na każdą trybunę osobno przedkładane są projekty i wystąpienia o pozwolenia budowlane. Trybuny B, C i D mają już takie pozwolenia i to widać, bo postawione są słupy podporowe i kładzione kolejne elementy.

- To faktycznie widać, a kiedy pojawią się fragmenty, których na razie nie widać?

- Do października wykonawca chce wykonać trybunę A wraz z budynkiem klubowym. Jest to ważne, bowiem potrzebować będziemy zaplecza z szatniami niezbędnego dla organizacji piłkarskich rozgrywek. Do tego potrzebny jest budynek i tysiąc miejsc na tej trybunie.

- Zatem pierwsze mecze rozpoczynającego się sezonu na pewno nie będą rozgrywane w Nowym Sączu.

- Nie będą. Zarząd klubu umówił się z PZPN w ten sposób, że do końca września wszystkie mecze Sandecji będą rozgrywane jako

wyjazdowe. Czyli będziemy w nich występować jako goście, a potem odwrotnie - Sandecja będzie w kolejnych meczach gospodarzem. Oczywiście stanie się tak, jeśli wykonawca dotrzyma harmonogramu prac.

- Czyli od października tysiąc osób będzie się mogło pojawić na meczach w Nowym Sączu?

- Mam nadzieję. Wiemy, że zgodzi się na to PZPN, gorzej z policją. Policja bowiem nie bardzo chce wpuszczać kibiców na stadion, który jest ciągle placem budowy. Tak było w poprzednim sezonie, kiedy na starej trybunie

mieliśmy zabezpieczone te tysiąc miejsc i budynek klubowy, ale policja i tak nie godziła się na rozgrywanie meczów z udziałem kibiców, uważając, że to plac budowy. Będziemy się starali, żeby mecze od października były rozgrywane z udziałem kibiców. Najważniejsze jednak, żeby odbywały się w Nowym Sączu.

- A jeśli nie uda się do października wykonać trybuny A czyli tysiąca miejsc i budynku klubowego, to co wtedy?

- To gorzej, bo do końca rundy jesiennej trzeba będzie rozgrywać mecze domowe na wynajętym

stadionie poza Nowym Sączem, co oczywiście kosztuje. Jeśli się nie uda zdążyć na czas będziemy jako gospodarze grać mecze w Niepołomicach. Jest już w tej sprawie podpisana wstępna umowa z Puszczą. To oczywiście wariant B, jeśli wykonawca nie zdąży z trybuną A. Liczę jednak na to, że w miesiącach wakacyjnych sprzyjających robotom budowlanym, prace nabiorą jeszcze większego tempa, choć z moich obserwacji wynika, że i tak posuwają się w zadowalająco.

- A co galopująca inflacja i rosnące ceny materiałów budowlanych zmieniają w kosztorysie budowy stadionu?

- Jest w umowie klauzula waloryzacyjna o stopień inflacji i ona obowiązuje rok do roku. Wykonawca wystąpił już o uruchomienie tej klauzuli, co w tym przypadku wynosi ok. 4 procent. O tyle będzie miał więcej wypłacone, a mówimy oczywiście o już zrealizowanych robotach. Tak się zapewne też stanie w roku przyszłym. Kto się mógł spodziewać, że inflacja w Polsce w czasie realizacji tej inwestycji sięgnie piętnastu procent?

Jeśli nie zajdą żadne nadzwyczajne okoliczności to pierwszy mecz, na który będzie mógł wejść komplet publiczności czyli osiem tysięcy osób, zostanie rozegrany w połowie czerwca przyszłego roku

REKLAMA

NISSAN

NISSAN INTELLIGENT MOBILITY

Zupełnie nowy
Nissan Qashqai
Zelektryfikowany napędem mild hybrid

WY 680VE

EURO NCAP
Nissan Qashqai
★★★★★
BEST IN CLASS 2021
Small Off-Road

Wika
Nowy Sącz, ul. Węgierska 168 - tel.: 18 414 0 420
Godziny otwarcia: pon. - pt.: 09.00 - 17.00, sob.: 09.00 - 14.00

www.nissan.wika.pl

Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym WLTP: Nowy Nissan Qashqai: 6,3-6,7 l/100km, emisja CO₂ 144-153g/km. Zużycie paliwa i emisje CO₂ podano zgodnie z obowiązującymi przepisami europejskimi. W celu uzyskania bliższych informacji prosimy skontaktować się z autoryzowanym dealerem Nissana.
4 stycznia 2022 r. Euro NCAP ogłosiło zwycięzców «Euro NCAP Best of the Best of 2021». Nowy Nissan Qashqai otrzymał nagrodę «Euro NCAP Best in Class Award» w kategorii małych samochodów terenowych (small off-road) oraz pełną ocenę pięciu gwiazdek przyznawaną przez niezależną organizację Euro NCAP zgodnie z nowym protokołem bezpieczeństwa na lata 2020-2022.

Partnerzy wydania:





Wizualizacja nowego stadionu

– Ma Pan już wyobrażenie w jakiej kwocie zamknie się ostatecznie budowa stadionu?

– Umowa wraz z aneksem opiewa na 75 mln zł, a biorąc pod uwagę wspomniane klauzule waloryzacyjne i inflację może to być 77–78 mln zł.

– Miasto jest przygotowane na taką korektę?

– Jest przygotowane, poza tym istnieje jeszcze backup w postaci kredytu, który może uruchomić wykonawca. Przede wszystkim jednak mamy nadzieję, że inflacja osiągnęła już swoje maksimum i teraz może być już tylko mniejsza. Tak więc na chwilę obecną nie widzę obawy niewypłacalności, jeśli chodzi o stadion. Jeśli nie zajdą żadne nadzwyczajne okoliczności to pierwszy mecz, na który będzie

mógł wejść komplet publiczności czyli osiem tysięcy osób, zostanie rozegrany w połowie czerwca przyszłego roku.

– A czyje imię będzie nosił nowy stadion? Tak jak dotychczas jezuita, ojca Władysława Augustynka, przed laty wiernego kibica Sandecji?

– Wiem, że pojawiły się w sieci informacje o chęci zmiany patrona stadionu, ale nie ma takich planów i raczej nie wchodzi to w rachubę. Pozostaniemy przy nazwie dawno zaakceptowanej przez kibiców i chyba wszystkich sandeczan.

– Skupiony jest Pan na budowie stadionu, czy na co dzień również obserwuje co dzieje się w klubie?

– Oczywiście, że śledzę to uważnie. Zabrakło nam jednego punktu żeby brać udział w barażach,

które oczywiście są trochę loterią, ale awans był bardzo blisko. Awans do ekstraklasy daje klubowi realne korzyści finansowe. Same profity z praw telewizyjnych i dopłat od PZPN są wielokrotnie wyższe niż w I lidze i sięgają nawet 10–12 mln zł na sezon. Obecnie roczne utrzymanie Sandecji to kwota 6–7 mln zł. Sponsorzy, PZPN i prawa telewizyjne przynoszą ok. połowę z tego, resztę musi dopłacić miasto. Nieustannie jednak walczymy, by znaleźć sponsora strategicznego dla klubu.

– Walczymy? To jest zadanie miasta, a nie klubu?

– Klubu również, ale wiadomo, że miasto jest właścicielem klubu i angażuje się jego utrzymanie, więc nie uchylamy się też od poszukiwania innych źródeł finansowania, w tym sponsora.

– Widzi Pan takiego na horyzoncie?

– Prezydentowi Ludomirowi Handzłowi udało się podpisać umowę z Konspolem, ale to jeszcze nie jest to, o czym marzymy. Sandecy przedsiębiorcy nie mówią kategorycznie „nie”, ale chcą wrócić do rozmowy, kiedy będzie gotowy nowy stadion. Jestem przekonany, że kiedy powstanie piękny i nowoczesny obiekt, sponsorzy sami zaczną się do nas zgłaszać, a nie my ich będziemy szukać. Posiadanie takiego stadionu podnosi prestiż klubu i miasta. Pomijam, że możemy sprzedać nazwę samej areny i będziemy mieli w Nowym Sączu – przykładowo – Wiśniowski Arena albo Szubryt Arena.

– A ile to kosztuje, panie prezydencie?

– To temat do rozmowy, ale chyba bym zaczął od miliona złotych,

bo to będzie bardzo prestiżowa lokalizacja dla poważnego logo.

– Ma Pan na myśli to, że niebawem zmieni się pejzaż Nowego Sącza w tej części miasta? Okolica będzie wyglądać tak efektownie jak na wizualizacjach?

– Naprawdę będzie to dobrze wyglądało. Kompaktowa konstrukcja stadionu, doświetlona z każdej strony będzie robiła wrażenie. Ale pytał pan o klub. Celem strategicznym na dwa lata budowy stadionu było utrzymanie się w I lidze, bo przykro byłoby z niej spaść, kiedy będzie oddawany do użytku nowy obiekt. Trener Dariusz Dudek zawsze deklaruje walkę o jak najwyższe cele, więc sukcesem do kwadratu byłoby wywalczenie awansu, które zbiegałoby się z oddaniem do użytku nowego stadionu.



Jedno z ostatnich zdjęć wypełnionej trybuny starego stadionu

Partnerzy wydania:

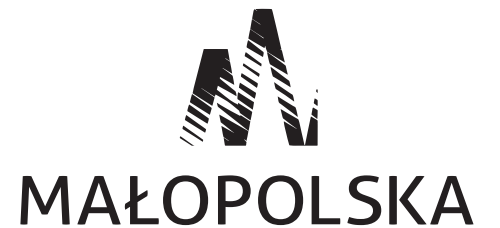
Bądź na bieżąco - www.dts24.pl





Szpital Specjalistyczny

im. Jędrzeja Śniadeckiego w Nowym Sączu
INSTYTUCJA WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO



Profilaktyka nowotworów płuc

Szpital Specjalistyczny im. J. Śniadeckiego w Nowym Sączu jako Partner Świętokrzyskiego Centrum Onkologii w Kielcach realizuje Ogólnopolski Program Wczesnego Wykrywania Raka Płuca.

Uczestnikami programu mogą być osoby:

- W wieku 55 – 74 lat z konsumpcją tytoniu większą lub równą 20 paczkolet, okresem abstynencji tytoniowej nie dłuższym niż 15 lat
- W wieku 50 – 74 lat z konsumpcją tytoniu większą lub równą 20 paczkolet, okresem abstynencji tytoniowej nie dłuższym niż 15 lat u których stwierdza się jeden z niżej wymienionych czynników ryzyka:
 - ekspozycja zawodowa na krzemionkę, beryl, nikiel, chrom, kadm, azbest, związki arsenu, spaliny silników diesla, dym ze spalania węgla kamiennego, sadza;
 - ekspozycja na radon;
- indywidualna historia zachorowania na raka: przebyty rak płuca, w wywiadzie chłoniak, rak głowy i szyi lub raki zależne od palenia tytoniu np. rak pęcherza moczowego;
 - rak płuca w wywiadzie u krewnych pierwszego stopnia (rodzice, dzieci, rodzeństwo);
 - historia chorób płuc: przewlekła obturacyjna choroba płuc lub włóknienie płuc.

Osoby zainteresowane udziałem w programie proszone są o kontakt telefoniczny w celu uzgodnienia terminu wizyty kwalifikacyjnej z Pielęgniarką Oddziałową Oddziału **Onkologii Klinicznej pod nr. tel. 693 712 668 od poniedziałku do czwartku w godz. 15.00 – 17.00.**

Po zakwalifikowaniu do Programu Pacjent zostanie skierowany na badanie Tomografii Komputerowej, a następnie na konsultację lekarza specjalisty w celu omówienia wyniku badania.



Partnerzy wydania:



Chcę się odwdziżyć za wielkie wsparcie

» Rozmawia Jacek Bugajski

Rozmowa z DAWIDEM SZUFRYNEM, kapitanem, wychowankiem i wieloletnim piłkarzem Sandecji.

– Przez większą część ubiegłego sezonu leczył Pan skomplikowaną kontuzję kolana. Powrót do gry okazał się udany. Czy teraz doskwierają jakieś problemy zdrowotne?

– Jest całkiem nieźle, ale nie mogę stwierdzić, że po kontuzji nie ma już śladu. Na pewno to już nie jest to samo, co przed urazem. Jednak cieszę się, że ciągle mogę grać i pomagać drużynie. Pewien dyskomfort jaki odczuwam, nie miał większego wpływu na moją postawę wiosną na boisku. Dlatego ogólnie jestem zadowolony, oby tylko nie było gorzej.

– Czy przed rokiem po ciężkiej kontuzji pojawiły się chwile wątplenia czy możliwa będzie dalsza gra?

– Oczywiście, że tak. Miałem 35 lata na karku i skomplikowana kontuzja spowodowała wiele znaków zapytania, niepewność. To był bardzo trudny dla mnie moment, ale wówczas dostałem niesamowite wsparcie ze strony zarządu klubu i sztabu szkoleniowego. Otrzymałem sygnały od trenera i prezesa, że ciągle jestem potrzebny drużynie. Przedłużyłem nawet kontrakt. W trudnej sytuacji w jakiej się znalazłem każde dobre słowo i gest był niesłychanie mobilizujące. Wiedziałem, że na mnie czekają i to pozwoliło mi szybciej wrócić do zdrowia. Nie poddałem się i chciałem się odwdziżyć jak najlepszą grą, jeśli tylko zdrowie pozwoli.

– Chce Pan zakończyć piłkarską karierę w Sandecji?

– Od momentu ukończenia 30 lat, co roku otrzymuję jakieś propozycje zmiany barw klubowych. Niektóre kluby oferowały nawet lepsze warunki niż te w Sandecji. Jestem wychowankiem tego klubu, tyle pięknych lat tutaj spędziłem i nie chcę zmieniać otoczenia, w którym się znakomicie czuję.

– Jest Pan na siłach, aby reprezentować Sandecję jeszcze przez kilka lat?

– Ciężko odpowiedzieć na to pytanie. Czasami sytuacja zmienia się błyskawicznie i diametralnie, dlatego z tymi wszystkimi piłkarskimi planami muszę być ostrożny. Obecnie mogę powiedzieć, że czuję się na siłach, ale jak długo udźwignę trud gry na tym poziomie? Staram się utrzymywać jak najlepszą formę i w tej chwili nie mogę narzekać.

– W zespole sporo nowych twarzy przed sezonem.

– Cóż, takie są realia, nie tylko w Sandecji występuje duża rotacja zawodników. Sztab szkoleniowy tak uznał i widocznie tak musi



FOT. ADRIAN MARAS

Od momentu ukończenia 30 lat, co roku otrzymuję jakieś propozycje zmiany barw klubowych. Jestem wychowankiem tego klubu, tyle pięknych lat tutaj spędziłem i nie chcę zmieniać otoczenia, w którym się znakomicie czuję

być. Aklimatyzacja nowych zawodników przebiega bardzo dobrze, a odpowiednią atmosferę w Sandecji nie trzeba się martwić.

– Na wsparcie kibiców na własnym obiekcie nadal będziecie musieli poczekać.

– Doping kibiców jest na pewno pozytywnym bodźcem. Nie mnie

oceniać jak taka sytuacja będzie jeszcze długo trwała. Dla nas zawodników to smutna rzeczywistość, ale musimy się skupić na piłce i nadal starać się przez to przebrnąć.

– Pierwszy mecz gracie na wyjeździe z Wisłą Kraków, tam kibiców można spodziewać się całkiem sporo. To niewygodny rywal jak na początek sezonu.

– Dużo kibiców, tylko szkoda, że nie naszych. A tak na poważnie mecz z Wisłą, wielokrotnym mistrzem Polski, na pięknym stadionie jest dużym wyzwaniem i przeżyciem. Musimy zagrać swoje i nie powinno być źle.

– Czego spodziewacie się po nadchodzącym sezonie?

– Bez wątpienia czeka nas ciężki rok. Mocne zespoły awansowały z II ligi i silnie spadły z ekstraklasy. W rundzie jesiennej czeka nas kolejny maraton gry poza naszym miastem. Musimy być skoncentrowani od początku i szanować każdy punkt. Pokazaliśmy w ubiegłym sezonie dobrą dyspozycję, byliśmy groźni dla najsilniejszych drużyn, w kolejnych rozgrywkach trzeba to powtórzyć.

– Widzi się Pan w roli trenera w przyszłości?

– Z piłką nożną jestem związany od 6. roku życia, właściwie wszystko się wokół niej kręci. Dlatego po zakończeniu gry chciałbym oczywiście nadal być blisko piłkarskich wydarzeń. Nie próżnuję, mam już na swoim koncie kurs trenerski UEFA C, UEFA B i UEFA A. O kursie UEFA Pro na razie nie myślę, bo na to potrzeba czasu, koszt również jest znaczący. Jak widać przyszłość trenerską biorę na poważnie pod uwagę, ale mam nadzieję, że przez jakiś czas będę nadal piłkarzem. A na pracę szkoleniową przyjdzie swój czas, mam nadzieję, że również w Sandecji.

– Sądecki klub bardzo się zmienił w ostatniej dekadzie. Tęskni Pan za czasami, gdy w składzie pierwszej drużyny byli głównie wychowankowie?

– Dobrze pamiętam te czasy, ale dzisiejsze realia są inne, zwłaszcza w wyższych ligach jest spora konkurencja. Młodzi zawodnicy szukają swojej szansy w różnych klubach. Nie można liczyć na miejsce w składzie tylko dlatego, że jest się wychowankiem. Wiem to z autopsji, nie ma żadnej taryfy ulgowej, trzeba ciężko pracować. Trenuję z nami duża grupa młodych zawodników, zobaczymy jakie decyzje podejmie trener. Jeśli w sercu ma się swój ukochany klub można osiągnąć znacznie więcej. Wówczas nie trzeba się martwić o mobilizację i poświęcenie. Mnie to zawsze pomagało, dlatego tak mocno związałem się z Sandecją. Miło jest widzieć w drużynie wychowanków, ale jak już mówiłem, na miejsce w składzie trzeba sobie zapracować. Myślę, że w Nowym Sączu po względem wyszkolenia są dobre warunki dla piłkarskiego rozwoju.

– Marzy Pan, aby ponownie zagrać w barwach Sandecji w ekstraklasie?

– Nie mam nic przeciwko temu, każdy zawodnik chciałby grać na najwyższym poziomie jak najdłużej. W ubiegłym sezonie byliśmy blisko baraży, nie jesteśmy faworytami, ale nie można wykluczyć jakiegokolwiek niespodzianki. Lata lecę i zbyt wielu szans na powrót do ekstraklasy nie będę już miał. Jestem z drugiej strony realistą, wiem jak trudne to zadanie.

David Szufryn (36 lat, obrońca) – wychowanek Sandecji Nowy Sącz. W pierwszej drużynie na trzecioligowych i drugoligowych boiskach grał w latach 2005–2008. Po udanej jesieni 2008/2009 Dawid Szufryn przeniósł się do ekstraklasowej Polonii Bytom, a sądeczanie pół roku później wywalczyli historyczny awans do I ligi. W barwach Polonii nie zdołał zadebiutować w ekstraklasie. Następnie w latach 2009–2014 z powodzeniem występował w Kolejarzu Stróż (awans do I ligi i regularne występy na pierwszoligowych boiskach). Od ośmiu lat ponownie jest zawodnikiem macierzystego klubu, kluczowym obrońcą i kapitanem Sandecji. W 2017 r. wywalczył z macierzystym klubem historyczny awans do ekstraklasy. W sezonie 2017/18 na najwyższym poziomie w Polsce zagrał w 29 spotkaniach.

Partnerzy wydania:



Przysietnica wygrywa i szykuje się do jubileuszu 750-lecia

W konkursie Zarządu Województwa Małopolskiego „Małopolska Wieś 2022” Przysietnica (Gmina Stary Sącz) wystartowała w dwóch kategoriach – Najpiękniejsza Małopolska Wieś i Małopolska Wieś w sieci. W pierwszej zajęła III miejsce. W drugiej nie miała konkurencji. W nagrodę dostanie 70 tys. zł.

Pomoc finansowa zostanie przyznana przez Województwo Małopolskie w formie dotacji na rzecz gminy z przeznaczeniem na realizację zadań własnych gminy na terenie zwycięskiego sołectwa. Konkurs organizowany był w trzech kategoriach: Najpiękniejsza Małopolska Wieś, Nowatorska Małopolska Wieś, Małopolska Wieś w Sieci. Gmina mogła zgłosić do konkursu maksymalnie jedno sołectwo. Do konkursu zgłoszono 24 sołectwa. Przedmiotem oceny komisji konkursowej w kategorii Najpiękniejsza Małopolska Wieś były inicjatywy lokalne zrealizowane na terenie sołectwa od 2017 roku. W kategorii Małopolska Wieś w Sieci przedmiotem oceny było prowadzenie strony internetowej sołectwa, istniejącej co najmniej od 2021 roku i nadal funkcjonującej.

Przysietnica to jedyna miejscowość z powiatu nowosądeckiego, która startowała w konkursie i jedyna w Małopolsce, która startowała w dwóch kategoriach.

Komisja konkursowa oceniła zgłoszone sołectwa kwalifikując najlepsze do drugiego etapu, gdzie każda zaproszona miejscowość prezentowała osiągnięcia na sali obrad Sejmiku Województwa Małopolskiego. Delegacja z Przysietnicy w składzie: Zofia Golonka, Jolanta Łabuda i zastępca burmistrza Starego Sącza Kazimierz Gizicki, przedstawiła prezentację multimedialną sołectwa i odpowiadała na pytania komisji. Komisja brała pod uwagę aktywność społeczną mieszkańców, projekty realizowane przez organizacje pozarządowe, estetykę miejscowości, walory krajobrazu, ład przestrzenny sołectwa jak również inwestycje infrastrukturalne w ekologii.



Konieczne trzeba nadmienić, że w przyszłym roku Przysietnica będzie świętować 750-lecie istnienia. Z tej okazji Stowarzyszenie Górali Popradzkich w Przysietnicy przygotowuje publikację, „Album 750 lat Przysietnicy”.

- Album będzie poświęcony miejscowości, znajdzie się w nim i opis dziejów, życia mieszkańców, jak również zdjęcia krajobrazu - zdradza Kazimierz Gizicki.

- Może ktoś ma w swoim archiwum zdjęcia historyczne wydarzeń, strojów ludowych, krajobrazu, chciałby, żeby znalazły się w albumie i może je wypożyczyć? Zdjęcia należy opisać, kogo lub co przedstawiają i dostarczyć do biblioteki w Przysietnicy.

W programie obchodów 750-lecia w 2023 roku znajdą się spotkania autorskie, wystawy, imprezy plenerowe, zawody sportowe, koncert jubileuszowy.

MATERIAL PARTNERA



Nowy Sącz
Miasto Królewskie

BEZPIECZNE wakacje -UDANE wakacje



OGRANICZ
PRĘDKOŚĆ



NIE SPOŻYWAJ
ALKOHOLU
PRZED JAZDĄ



UWAŻAJ
NAD WODĄ



NIE ROZPALAJ
OGNIA W MIEJSCACH
NIEDOZWOLONYCH



POGOTOWIE
999



POLICJA
997



STRAŻ POŻARNA
998



112
NR ALARMOWY



bezpiecznewakacje.nowysacz.pl

Ludomir Handzel
PREZYDENT MIASTA NOWEGO SĄCZA

Partnerzy wydania:





Sandecja 2022/23

FOT. ADRIAN MARAŚ

Partnerzy wydania:



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

14 lipca 2022 | dts24 | 39

Dolny rząd (od lewej): Damian Chmiel, Marcin Sapalski (fizjoterapeuta), Paweł Bielak (kitman), Kamil Biel (asystent trenera), Dariusz Dudek (trener), Marcin Malinowski (asystent trenera), Marcin Nawrat (trener przygotowania motorycznego), Artur Sejud (trener bramkarzy), Marcin Janikowski (kierownik), Michał Walski.
Rząd środkowy (od lewej): Damiir Šovšić, Ivan Nekić, Michał Surzyn, Igor Maślanka, Krzysztof Toporkiewicz, Patryk Kapica, Mateusz Popiela, Tomasz Nawotka, Kacper Gach, Łukasz Kosakiewicz, Bartłomiej Kasprzak, Giorgi Merebaszili.
Górny rząd (od lewej): Elhadji Maissa Fall, Piotr Kowalik, Jakub Wróbel, Michał Piter-Bućko, Miłosz Tyśiak, Dawid Pietrzkiewicz, Szymon Tokarz, Tomasz Boczek, Kamil Słaby, Dawid Szufryn, Mariusz Gabrych.

Z pokorą czekamy na kolejne rozgrywki

» Rozmawia Jacek Bugajski

Rozmowa z DARIUSZEM DUDKIEM trenerem piłkarzy Sandecji.

– Jaki jest podstawowy plan na kolejny sezon? W minionych rozgrywkach otarliście się o baraże, teraz oczekiwania są jeszcze bardziej wygórowane.

– Patrząc na obecną sytuację w klubie to nasz cel się nie zmienia, walczymy o utrzymanie. Sandecja przechodzi wielką transformację. Budowa stadionu jest w toku, gra bez kibiców powoduje duże trudności, a liga będzie bardzo wymagająca. Oczywiście jesteśmy ambitnymi ludźmi i jeśli ponownie pojawi się okazja walki o pierwszą szóstkę, to na pewno damy z siebie wszystko, żeby tam być. Zdaję sobie sprawę, że po ubiegłych sezonach jesteśmy postrzegani w roli zespołu, który może namieszać w tabeli. Mamy jednak swoje problemy, głównie dotyczące infrastruktury, dlatego z pokorą czekamy na kolejne rozgrywki.

– W Sandecji doszło do wielu zmian kadrowych, jak wygląda potencjał drużyny w porównaniu do ubiegłego sezonu?

– Zmian dokonujemy w celu wzmocnienia drużyny. Warto podkreślić, że jesteśmy stabilnym klubem. Nie należymy do najbardziej zamożnych w lidze, ale jednocześnie Sandecja daje pewność wypłacalności i piłkarskiego rozwoju. Nie pozyskujemy zawodników o znanych nazwiskach, ale z drugiej strony Sandecja na pierwszoligowym poziomie jest solidną marką i to daje nam pewne pole manewru. Przykładem jest Merebaszwili, który stanowi poważne wzmocnienie. Pozyaskaliśmy sporą grupę ciekawych piłkarzy, zobaczymy jak zaprezentują się w ligowej rywalizacji. Nasze plany transferowe jeszcze się nie skończyły. Myślimy o napastniku i środkowym pomocniku. Transfery chcemy przeprowadzić z głową, w zależności od potrzeb drużyny.

– Z pierwszym zespołem trenują kolejni juniorzy. Mogą być realnym wzmocnieniem czy to jednak długotrwały proces, aby występować w I lidze?

– Mamy doświadczenie pracy z młodzieżą. Zawsze staram się stwarzać okazję, aby młodzi zawodnicy mogli czuć szansę na walkę o pierwszą kadrę. Trenują z nami, starają się zaprezentować jak najlepiej. Na tym poziomie dla młodego zawodnika gra w seniorach to spory przeskok, kwestia wkomponowania się do drużyny. Liczę, że młodzieżowcy będą odgrywać ważną rolę w pierwszym składzie. Wszystko zweryfikuje boisko i praca na treningach.

– Rozpoczynacie od serii pojedynków na wyjeździe. Jak na razie nadal na własnym stadionie będziecie grać bez



FOT. ADRIAN MARAS

publiczności. Przyzwyczailście się już do takiej sytuacji, czy to jednak będzie duże utrudnienie?

– Nie można się do tego przyzwyczaić, a nawet im dłużej to trwa, tym gorzej. Staramy się

– Nowy Sącz nazywany jest miastem milionerów. W Sandecji jak na razie nie jest to zauważalne.

– W tej kwestii również wszystko rozбивa się o stadion. Oferta dla sponsorów musi być bardzo kon-

wszystkim podkreślić, że Zagłębie Sosnowiec pod względem bazy sportowej to zdecydowanie górna półka, nawet jak na warunki ekstraklasy. W Nowym Sączu jestem natomiast pod wrażeniem wsparcia wielu ludzi, na jakie może liczyć klub. Działacze oddani swojej pracy, wielcy sympatycy Sandecji. Atmosfera jest znakomita, w takich warunkach znacznie lepiej realizuje się swoje obowiązki. Uważam, że za dwa trzy lata, Sandecja będzie miała drużynę, która będzie się biła o ekstraklasę. Ubiegły sezon jasno pokazał, że pod względem piłkarskim jesteśmy na dobrej drodze. Pozostają kwestie organizacyjne, sponsorzy, infrastruktura. Jest przychylność miejskich władz, dobry sportowy klimat, widzę duże możliwości na przyszłość.

– Pierwszy mecz sezonu gracie na wyjeździe z Wisłą Kraków. Podrażniona spadkiem z ekstraklasy Biała Gwiazda będzie chciała na pewno rozpocząć od przekonującego zwycięstwa.

– Ogólnie mamy trudny początek sezonu, do tego pojedynki na wyjeździe. Mecz z Wisłą będzie

wymagający, spotkają się zespoły, w których doszło to sporych zmian. Każdy chce sezon rozpocząć jak najlepiej. Znam się z trenerem Jurkiem Brzęczkiem, miło będzie się spotkać i porozmawiać. Na boisku będziemy walczyć o korzystny rezultat.

– Dobra postawa Sandecji promuje również trenera. Pojawiają się zapewne oferty z innych klubów, swoją przyszłość wiąże Pan z Nowym Sączem czy planach są jakieś nowe wyzwania?

– Różne czasami otrzymuję zaproszenia, ale zadeklarowałem, że chce wypełnić kontrakt w Nowym Sączu do końca. Nie ukrywam, że praca w Sandecji wprowadza utrudnienia w relacjach rodzinnych. Chciałbym być w moim domu w Sosnowcu codziennie, ale to nie jest możliwe. Dlatego nie wykluczam, że najbliższy sezon jest być może moim ostatnim w Sandecji. Jednak to skomplikowana sprawa, wpływ na to ma wiele czynników, nie tylko te sportowe, ale również prywatne. Zobaczymy co się wydarzy, na razie skupiam się najbliższym sezonie i jak najlepszym wyniku Sandecji.

– Nie można się do tego przyzwyczaić, a nawet im dłużej to trwa, tym gorzej. Staramy się utrzymać odpowiedni poziom koncentracji, zminimalizować niekorzystne skutki, ale brak wsparcia ze strony kibiców na własnym stadionie jest bardzo odczuwalny

utrzymać odpowiedni poziom koncentracji, zminimalizować niekorzystne skutki, ale brak wsparcia ze strony kibiców na własnym stadionie jest bardzo odczuwalny. Podam taki przykład z poprzedniego sezonu, mecz z Chrobrym Głogów, który przegraliśmy 0-0. W razie zwycięstwa baraże były na wyciągnięcie ręki. Uważam, że przy odpowiednim wsparciu ze strony kibiców, żywiołowym dopingiem, mogliśmy spokojnie powalczyć o zwycięstwo. Kibice są bardzo ważni, dają wielką motywację do walki. Czekamy na stadion z kibicami, to dla nas bardzo istotna sprawa.

Partnerzy wydania:

kretna, a wizytówką klubu jest baza sportowa, daje poczucie stabilności i możliwości rozwoju. Dla sponsorów inwestycja w piłkę nożną jest formą prowadzenia biznesu. Jestem dobrej myśli, bo prezydent Nowego Sącza ma ciekawe pomysły dotyczące sportowej infrastruktury, które realizuje. Stadion na ponad 8 tysięcy miejsc może okazać się kluczowy, może być przełomem dla klubu.

– Kilka sezonów temu wywalczył Pan z Zagłębiem Sosnowiec awans do ekstraklasy. Sandecji dużo brakuje do klubu, który może walczyć o ekstraklasę?

– Trudno o porównanie dwóch różnych środowisk. Trzeba przede

Dariusz Dudek (47 lat) – trenerem Sandecji jest od listopada 2020 r. Prowadzony przez niego zespół z ostatniego miejsca w tabeli awansował na 10. W ubiegłym sezonie Sandecja była bliska wywalczenia barażów o Ekstraklasę. W 2018 r. prowadząc Zagłębie Sosnowiec wywalczył awans do ekstraklasy. Jest wychowankiem Concordii Knurów. Na boiskach ekstraklasy występował w barwach Odry Wodzisław Śląski, Widzewa Łódź, GKS Katowice i Legii Warszawa (łącznie 191 występów w Ekstraklasie i 8 goli). Prywatnie brat Jerzego Dudka, jednego z najbardziej utytułowanych bramkarzy w historii polskiego futbolu.



— Serce mojego domu —

ZAPRASZAMY

DO NOWEGO SALONU

W GALERII TRZY KORONY



SALON • KUCHNIA • JADALNIA • SYPIALNIA • ŁAZIENKA • MEBLE

Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



14 lipca 2022 | dts24 | 41

EDUKACJA DLA NAJMŁODSZYCH



Na prośbę Dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego Nr 5 w Nowym Sączu egzaminatorzy Małopolskiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Nowym Sączu przez dwa dni egzaminowali uczniów, którzy przystąpili do egzaminu na kartę rowerową. Blisko dwustu uczniów tej placówki, uczestniczyło w egzaminie praktycznym, podczas którego sprawdzano ich znajomość zasad ruchu drogowego. Gratulujemy wszystkim, którzy uzyskali pozytywny wynik. Teraz już będą pełnoprawnymi uczestnikami ruchu drogowego jako rowerzyści, co w perspektywie nadchodzącego wypoczynku wakacyjnego jest bardzo ważne.



W poniedziałek gościliśmy młodych uczestników ruchu drogowego – tym razem ze szkoły Podstawowej w Piątkowej. Klasa I b, wraz z wychowawcą – Panią Anną Potyrała, uczestniczyła w zajęciach prowadzonych m.in. przez funkcjonariusza Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu – mł. asp. Artura Golińskiego. Dzieci wykazały się znajomością zasad bezpiecznego uczestnictwa w ruchu drogowym, dzieliły się ciekawymi spostrzeżeniami w tym zakresie, a na zakończenie wykonały prace plastyczne.

Na pamiątkę wizyty w naszym Ośrodku, z rąk Pana Marka Pławiaka – Dyrektora Ośrodka, otrzymały odblaskowe plecaki, pamiątkowe dyplomy i książeczki opowiadające o przygodach małopolskiej „sówki”. Pamiątkowa maskotka powędrowała z dziećmi do szkoły, aby przypominać im o zasadach bezpieczeństwa i o tym jak ważne jest noszenie odblasków.

W ubiegłym tygodniu gościliśmy uczniów ze Szkoły Podstawowej im. mjr H. Sucharskiego w Żbikowicach. Młodzi uczniowie wraz z opiekunami uczestniczyli w krótkich zajęciach poświęconych zdarzeniom drogowym i bezpieczeństwu, zarówno podczas nauki w szkole jak i w czasie wolnym. Cieszymy się, że dzieci i młodzi ludzie tak chętnie biorą udział w takich spotkaniach, a z okazji zbliżających się wakacji, życzymy wszystkim dużo miłych i sympatycznych chwil, spędzonych bezpiecznie.

Wszystkim uczniom życzymy bezpiecznych wakacji!



MAŁOPOLSKA



INSTYTUCJA
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO

Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego w Nowym Sączu

ul. 29 Listopada 10, 33-300 Nowy Sącz, www.mord.pl, tel. 18 449 08 80

Partnerzy wydania:

TRADYCJA

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LODIS UNIVERSITY
30 lat 1991-2021

Lideruj

Ford
Wika

PIWNICZANKA

BON
TURYSTYCZNY

Jeszcze do 30 września rodzice mogą zapłacić Polskim Bonem Turystycznym za wypoczynek dzieci lub wspólne wycieczki i wakacyjne wyjazdy. 500 zł dla każdego dziecka do 18 roku życia i 1000 zł dla dziecka z orzeczeniem o niepełnosprawności to pieniądze, które mogą wspomóc wakacyjny budżet, dlaczego więc z nich nie skorzystać?



jako spełniające najwyższe standardy pod względem dostosowania do rodzinnego wypoczynku. Wszystkie obiekty wyróżnione Certyfikatem Dobrych Praktyk posiadają specjalną ofertę atrakcji i wszelkie możliwe udogodnienia dla podróżujących maluchów, dzięki którym na pewno nie będą się nudzić i będą bezpieczne. Wśród podmiotów, które posiadają Certyfikat Dobrych Praktyk są zarówno obiekty agroturystyczne, jak i prywatne kwatery, apartamenty, pensjonaty, wille oraz najlepsze hotele. W gronie

Trwa intensywny okres planowania rodzinnych urlopów i szukania pomysłów na zagospodarowanie letnich miesięcy dla młodszych i starszych latorośli, które lada moment odbiorą świadectwa ukończenia kolejnego etapu edukacji. Wakacje to jedna z najbardziej oczekiwanych okazji wyjazdowych w całym roku i warto przygotować się do nich z głową. Zwleknięcie z dokonaniem rezerwacji do ostatniej chwili może sprawić, że wymarzone urlopowe miejsce będzie już zajęte, a żeby wyjechać gdziekolwiek trzeba będzie sięgnąć do kieszeni głębiej niż planowaliście.

Mapa rodzinnego wypoczynku

Wcześniej zaplanowanie wakacyjnego budżetu i zarezerwowanie noclegów to pierwszy krok do udanego wypoczynku. Rozpiętość cen jest ogromna i zależy nie tylko od wybranej miejscowości, ale także kategorii obiektu czy dostępnych udogodnień. Nie każda wspaniale prezentująca się oferta sprawdzi się jako miejsce rodzinnego urlopu. Dlatego warto sprawdzać takie, które swoją ofertę kierują do rodzin a poza noclegiem mają do zaproponowania atrakcje, dzięki którym dzieci mogą spędzać czas na swój ulubiony sposób lub w gronie rówieśników, a rodzice chwilę by odetchnąć. Największą bazę miejsc przeznaczonych na rodzinny wypoczynek i takich, w których za pobyt lub jego część można zapłacić bonem turystycznym najłatwiej znaleźć na stronie Polskiego Bonu Turystycznego. Zgromadzonych jest tu ponad 28 tysięcy miejsc noclegowych, atrakcji czy organizatorów turystycznych z całej Polski, których oferta skierowana jest do dzieci lub podróżujących rodzin, a za wypoczynek można zapłacić Polskim Bonem Turystycznym. W ofercie znajdują się miejsca dostosowane do różnych zainteresowań i możliwości finansowych – od zapewniających spokojny relaks na łonie natury, przez obiekty z placami zabaw dla dzieci, basenami i parkami rozrywki po gwiazdkowe hotele, w największych polskich miastach.

Wakacje z certyfikatem

Dla wszystkich rodziców podczas urlopowych wyjazdów najważniejsze jest szczęście i bezpieczeństwo ich dzieci. Wśród obiektów i organizatorów turystycznych, którzy przyjmują płatności Polskim Bonem Turystycznym znalazły się także oferty, które zostały wyróżnione przez Polską Organizację Turystyczną

Urlop Last Minute

również z oferty wyjazdów rehabilitacyjnych i turnusów leczniczych, usług i imprez turystycznych przygotowanych specjalnie pod kątem dostępności dla dzieci z niepełnosprawnościami jak np. kurs żeglarstwa dla osób niesłyszących czy turnusy dla osób z autyzmem. Dodatkowe świadczenie dla dzieci z niepełnosprawnością można wykorzystać w różnego rodzaju obiektach w całym kraju.

Miejski business class

Polski Bon Turystyczny można wykorzystać także na opłacenie noclegu, interesujących atrakcji czy obniżenie kosztu wycieczki do polskich miast, aby pokazać dzie-

usługami i dostępną przez całą dobę obsługą, dostęp do rozrywek i udogodnień – basen, sauna, sala fitness, bezpłatne śniadanie i pralnia na miejscu – to biznesowy standard, a jednocześnie raj dla maluchów, ich rodziców i podróżujących seniorów.

Urlop pod chmurką

Nie lubicie miejskiego zgiełku? Z bonem turystycznym możecie zaplanować kemping lub rodzinny biwak. Wybierz miejsce z udogodnieniami, które odpowiadają potrzebom waszej rodziny. Coraz więcej kempingów oferuje nie tylko teren na rozbiście namiotu i wspólne prysznice, ale też bo-

Te wakacje w turystyce krajowej upłyną pod znakiem Polskiego Bonu Turystycznego. Z puli 4,4 mln. bonów aktywowanych zostało już 3,5 mln., czyli blisko 80%. Do płatności wykorzystano 82% aktywnych bonów. Dotychczasowym efektem programu jest zarówno wsparcie budżetów wakacyjnych milionów polskich rodzin, jak i ponad 2,3 miliarda złotych, które wpłynęły do polskiej branży turystycznej oraz podmiotów oferujących transport, usługi przewodnickie, organizatorów wypoczynku dzieci i młodzieży, a także gastronomii i rozrywki. Z bonu można skorzystać jeszcze do 30 września 2022 roku.

Andrzej Gut-Mostowy
Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki

wyróżnionych znalazły się także biura podróży i obiekty dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami oraz ośrodki sanatoryjne, które oferują nie tylko wypoczynek, ale także turnusy rehabilitacyjne i wczasy zdrowotne. Wyróżnione obiekty posiadają m.in. takie udogodnienia jak w pełni przystosowane pokoje i łazienki, swobodny dostęp do sali restauracyjnej, obniżona lada recepcyjna, windy, podjazdy, brak barier architektonicznych czy specjalne oferty biur podróży i imprez turystycznych. Każde dziecko z orzeczeniem o niepełnosprawności, któremu przysługuje świadczenie o łącznej wysokości 1000 zł może skorzystać zarówno z pobytu w jednym z wyróżnionych na mapie obiektów wyróżnionych Certyfikatem Dobrych Praktyk POT, jak

ciom nowe miejsca czy skorzystać z oferty kulturalnej. Miejskie hotele, które mogą wydawać się niedostępne dla podróżującej rodziny oferują najwyższej jakości bazę noclegową i mogą być wspaniałym punktem wypadowym do odkrywania miejskich atrakcji i rodzinnych city breaków. Hotele miejskie przyjmujące płatności bonem turystycznym oferują specjalne rodzinne pakiety, np. jeden lub kilka noclegów w atrakcyjnej cenie, menu dziecięce w restauracji, dostęp do atrakcji takich jak kręgielnia, sala fitness czy basen, a poza obiektem udział w ciekawych wydarzeniach organizowanych w mieście, zwiedzanie zabytków czy atrakcji turystycznych dedykowanych rodzinom z dziećmi. Kilku gwiazdkowy hotel z nowoczesnie wyposażonymi pokojami, dodatkowymi

iska do gry w piłkę, plaże, kąpieliska czy place zabaw. Planując po raz pierwszy wakacje na kempingu z mniejszymi dziećmi możesz wybrać miejsce z większą liczbą udogodnień i raczej blisko domu. Z nastolatkiem możesz już wybrać się w bardziej odległe, pełne przygód miejsca. To doskonała okazja, aby zaangażować dzieci w planowanie podróży, przygotowanie biwakowego ekwipunku i nauczanie ich nowych umiejętności, jak np. znalezienie równego miejsca i rozbiście namiotu, czy przygotowanie obozowego posiłku. Nastolatki, które siedzą z nosami w smartfonach możesz zaangażować do znalezienia aplikacji, które pomogą wam we wspólnym, aktywnym spędzaniu czasu – nawigacji, identyfikacji roślin, rozszyfrowaniu śladów zwierząt, śledzeniu

gwiazd na nocnym niebie lub zaplanowaniu szlaku wycieczki.

Lekcja samodzielności

Rozłąka z pociechą bywa trudna dla rodziców, ale na pewnym etapie rozwoju dziecka jest niezbędna. Doświadczenie uroków kolonijnego życia, zwiedzanie nowych miejsc z rówieśnikami, nauka samodzielności i funkcjonowania poza domem oraz działania w grupie – to tylko część korzyści z wyjazdu dziecka na samodzielny, zorganizowany wyjazd. Warto, by pociecha nabyła innych umiejętności niż te zdobyte w szkole i w domu rodzinnym. Wysłanie dziecka na wyjazd zorganizowany, nawet krótki, to doskonały sposób, aby nauczyło się podstawowych umiejętności jak np. ubieranie się, ścielenie łóżka czy mycie, bez pomocy rodziców. Ogromną wartością takich wyjazdów jest też zyskanie nowych znajomości, zwłaszcza, jeśli dziecko jest nieśmiałe. Najważniejszą wartością takiego doświadczenia, jest przeżycie wielu przygód z rówieśnikami, które dziecko będzie wspominać miesiącami. Jeśli czujesz, że nadszedł już czas, w którym możesz wysłać dziecko na samodzielny wyjazd, za jego pobyt na półkoloniach, obozach a nawet zielonej szkole, możesz zapłacić Polskim Bonem Turystycznym. Jeśli jeszcze nie skorzystałeś z tej możliwości, nie zwlekaj z decyzją. Możesz zaplanować nawet krótki pobyt dziecka, w najbliższej okolicy, niekoniecznie na drugim krańcu Polski.

Pobierz i wykorzystaj

Pobranie i korzystanie z bonu turystycznego jest łatwe i bezpieczne, i nie wymaga składania żadnych dodatkowych dokumentów. Zakładka „Polski Bon Turystyczny” pojawia się automatycznie na profilach PUE ZUS rodziców lub opiekunów, którzy pobierają 500+. Prosta i intuicyjna procedura rejestracji na portalu PUE ZUS wymaga jedynie potwierdzenia tożsamości za pomocą jednego z trzech narzędzi: profilu zaufanego, kwalifikowanego podpisu elektronicznego lub bankowości elektronicznej w bankach współpracujących z ZUS.

Aktywacja bonu turystycznego nie oznacza konieczności natychmiastowego wykorzystania dofinansowania, ale czas na to upływa 30 września 2022 roku. Jeśli masz bon i wykorzystałeś jego część już wcześniej, pamiętaj, że program pozwala na płacenie bonem kilkakrotnie, do wyczerpania pełnej kwoty.

Dla rodziców, którzy będą robić to po raz pierwszy, przygotowaliśmy krótki przewodnik, jak pobrać Polski Bon Turystyczny, jak aktywować dodatkowe świadczenie dla dziecka z niepełnosprawnością i co zrobić, jeśli na swoim profilu PUE ZUS nie widzisz zakładki z bonem.

Dla zapominalskich Polska Organizacja Turystyczna przygotowała także dodatkową kampanię SMS i mailingową przypominającą o terminie skorzystania z programu Polski Bon Turystyczny.



BON
TURYSTYCZNY

Polska
Organizacja
Turystyczna

POLSKA
ORGANIZACJA
TURYSTYCZNA

Partnerzy wydania:



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

14 lipca 2022 | dts24 | 43

KALENDARZ WYDARZEŃ

LIPIEC • SIERPIEŃ • WRZESIEŃ

2022

Gmach Główny

zwiedzanie, regulamin, inne informacje:

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 56
tel. (18) 443 77 08, (18) 443 78 65
fax: wew. 100
sekretariat@muzeum.sacz.pl



do 31 lipca

KRAKÓW KRUKÓW W 765. ROCZNICĘ JEGO LOKACJI

Wystawa będąca zwieńczeniem kolekcjonerskiej pasji Bożeny i Ryszarda Kruków. Do obejrzenia m.in. obrazy, dokumenty, pocztówki, zdjęcia dot. Krakowa.

5 sierpnia - 30 października

MARTWA NATURA NA PRZESTRZENI WIEKÓW

Ekspozycja przedstawiająca różne odmiany tego ważnego w historii sztuki motywu. Wybór różnorodnych prac daje możliwość poznania twórczości uznanych polskich i europejskich artystów.

Sądecki Park Etnograficzny

zwiedzanie, regulamin, inne informacje:

Nowy Sącz, ul. B. Wieniawy
-Długoszyńskiego 83 b
tel. (18) 441 44 12
kasaspe@muzeum.sacz.pl
wejście od ul. B. Wieniawy-Długoszyńskiego
i przez Miasteczko Galicyjskie od ul. Lwowskiej 226



3 lipca

DLA ŚWIĘTYCH PATRONÓW – ODPUST NA PIOTRA I PAWŁA
Msza św. odpustowa z procesją w kościele z Łososiny
Dolnej. Koncerty orkiestry dętej, występ zespołu
folklorystycznego oraz kiermasz rzemiosła, sztuki ludowej
i produktów regionalnych.

6 lipca - 11 września

**MNIEJSZOŚCI ETNICZNE I GRUPY ETNOGRAFICZNE
W MAŁOPOLSCIE – ŁEMKOWIE, NIEMCY, CYGANIE ORAZ ŻYDZI**
Wystawa przygotowana przez Muzeum Okręgowe w Tarnowie
w ramach programu kulturowego projektu „SKANSENOVA” -
systemowa opieka nad dziedzictwem w małopolskich muzeach na
wolnym powietrzu, przedstawiająca na planszach rys historyczny
oraz krótką charakterystykę poszczególnych mniejszości.

10 - 11 września

EUROPEJSKIE DNI DZIEDZICTWA

Jubileuszowa 30. edycja Europejskich Dni Dziedzictwa
odbędzie się pod hasłem „Połączeni dziedzictwem”.

22 września

LEN W WIEJSKIEJ TRADYCJI I RZEMIOŚLE

Impreza etnograficzna o charakterze edukacyjnym adresowana
głównie do dzieci przedszkolnych i szkolnych. Tematem
przewodnym będzie rola lnu i jego wszechstronne
zastosowanie w gospodarstwie wiejskim.
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury
– państwowego funduszu celowego.

Dom Gotycki

zwiedzanie, regulamin, inne informacje:

Nowy Sącz, ul. Lwowska 3
tel. (18) 442 04 42
kasadg@muzeum.sacz.pl



7 lipca - 6 sierpnia

SKARBY MAŁOPOLSKI

STREET PHOTO of MAŁOPOLSKA to hasło tegorocznej, 21.
edycji konkursu fotograficznego. Na wystawie zobaczymy
nagrodzone i wyróżnione prace.

12 sierpnia - 22 października

PORTRET MAŁEGO MIASTA

Miasto to nie tylko ulice, budynki i zielone skwery. To przede
wszystkim ludzie. Na wystawie zaprezentujemy 84 portrety
mieszkańców Nowego Sącza wykonane techniką analogową.
Będą rozwieszone pomiędzy wielkoformatowymi zdjęciami
Nowego Sącza wykonanymi w 2021 roku. Inspiracją do
przygotowania wystawy jest film dokumentalny „Portret
Małego Miasta”, który został wyprodukowany w 1961 roku
przez Wytwórnię Filmów Dokumentalnych.

Galeria Marii Ritter i Stare Wnętrza Mieszczańskie / Rynek 2

1 lipca - 1 października

DWORKI, PEJZAŻE, PORTRETY. TWÓRCZOŚĆ BRONISŁAWY RYCHTER-JANOWSKIEJ

Nastrojowe obrazy z motywami staropolskiej wsi oraz
portrety i tkaniny artystyczne będzie można obejrzeć na
wystawie zorganizowanej w zabytkowych wnętrzach
Galerii Marii Ritter, miejscu harmonizującym z tematami
i charakterem malarstwa tej cenionej artystki.

Muzeum Nikifora

zwiedzanie, regulamin, inne informacje:

Krynica-Zdrój, Bulwary Dietla 19
tel. (18) 471 53 03,
muzeum_krynica@muzeum.sacz.pl



do 9 października

CHRISTO I CHRISTIAN PRODANOW - MALARSTWO

Wystawa malarstwa Christo Prodanowa, mieszkającego
od wielu lat w Krynicy bułgarskiego artysty, oraz jego
syna Christiana. Christo Prodanow jest artystą profesjonalnym,
posiada znaczący dorobek twórczy. Bardzo utalentowanym
młodym malarzem nieprofesjonalnym jest jego syn
Christian. W twórczości obydwaj artyści często nawiązują
do tematyki karpackiej i prawosławia.

wrzesień

SPOTKANIE AUTORSKIE Z PIOTREM TROCHANOWSKIM

Piotr Trochanowski, łemkowski poeta, pisarz i regionalista
z Krynicy-Zdroju, autor wielu publikacji o łemkowszczyźnie,
m.in. wydanej ostatnio monografii rodzinnej wsi poety
pt. „Księga Binczarowej”, oraz wznowionej w br. książki
pt. „A Wisła dalej płynie...”.

Muzeum Pienińskie im. Józefa Szalaya w Szlachtowej

zwiedzanie, regulamin, inne informacje:

Szlachtowa, ul. Łemkowska 37
34-460 Szczawnica
tel. (18) 262 22 58,
muzeum_szczawnica@muzeum.sacz.pl



do 4 września

NIKIFOR. MALARSTWO

Prezentacja obrazów Nikifora ze zbiorów własnych
Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

22 września - 30 listopada

JULIAN KLAMERUS. PASJA

Wystawa twórcy nietuzinkowego. Pochodzący z artystycznej
rodziny podhalański góral, przewodnik beskidzki i tatrzański,
alpinista, poeta, człowiek o głęboko humanistycznym
myśleniu i podobnej postawie życiowej jest także, a może
przede wszystkim, malarzem i rzeźbiarzem. Był związany
z krynickim TPSP.

Miasteczko Galicyjskie

zwiedzanie, regulamin, inne informacje:

Nowy Sącz, ul. Lwowska 226
tel. (18) 444 35 70, 441 02 10
miasteczko@muzeum.sacz.pl



do 28 sierpnia

IN VINO VERITAS

Prezentacja prywatnej kolekcji Macieja Kryja. Składają się
na nią przedmioty z reliefowymi tematami winiarskimi,
wykonane z cyny lub miedzi. Niektóre sceny są kopiami
słynnych dzieł malarskich.

24 lipca

KIERMASZ STAROCI

Spotkanie zbieraczy i kolekcjonerów połączone z akcją
„Drugie życie książki”.

31 lipca i 28 sierpnia

EKOLOGICZNY JARMARK REGIONALNY NA MIODNYM SZLAKU

Jarmark promujący ekologiczne produkty wytwarzane przez
regionalnych producentów.

17 - 18 września

XIV ZŁOT ZABYTKOWYCH POJAZDÓW

Impreza popularyzująca historię techniki motoryzacyjnej
oraz prezentująca trendy w tej dziedzinie na przestrzeni lat.
Podczas imprezy odbywają się konkursy i quizy dla
uczestników oraz występy muzyczne.



MUZEUM OKRĘGOWE
w Nowym Sączu



Organizator zastrzega sobie możliwość zmian w planie

aktualności:

Zeskanuj kod swoim smartfonem



INSTYTUCJA KULTURY WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

Partnerzy wydania:



Z życia Miasta



Kompleksowa modernizacja ul. Jana Pawła II i budowa łącznika z ul. Smolika – umowa podpisana

Prezydent Ludomir Handzel podpisał umowę na kompleksową modernizację ul. Jana Pawła II i budowę łącznika z ul. Smolika. Ta inwestycja całkowicie odmieni układ komunikacyjny w tej części miasta. W ramach prowadzonych prac powstanie również ścieżka rowerowa, nowe oświetlenie i zatoki autobusowe. Skrzyżowanie ul. Wyspiańskiego z ul. Zieloną zostanie przebudowane na tzw. rondo biskopowe.



45 nowych parkomatów pojawi się na ulicach Nowego Sącza

Nowe urządzenia to duży skok technologiczny w porównaniu do obecnych parkomatów. Kluczowe funkcje nowych urządzeń: ekran dotykowy, wprowadzanie numeru rejestracyjnego w celu wniesienia opłaty, możliwość wnoszenia opłat za pomocą monet, kart płatniczych zbliżeniowych oraz BLIK, możliwość płatności za zawiadomienie w parkomacie po zeskanowaniu kodu QR, zasilanie z ogniw fotowoltaicznych, możliwość dokonywania e-płatności za postój pojazdów w oparciu o aplikacje mobilne mPay oraz AnyPark, bez konieczności podchodzenia do parkomatów, współpraca z Kartą Nowosądeczanina. Wymiana urządzeń potrwa do końca sierpnia.



Festiwal Piękna 2022 – umowa podpisana!

Prezydent Ludomir Handzel podpisał umowę na organizację Festiwalu Piękna 2022. Impreza odbędzie się w amfiteatrze w Parku Strzeleckim w dniach: 15 lipca – Miss Supranational, 16 lipca – Mister Supranational, 17 lipca – Miss Polski. Zapraszamy do amfiteatru Parku Strzeleckiego i przed telewizory to telewizji POLSAT o godz. 20.00.



Otwarcie nowej filii Sądeckiej Biblioteki Publicznej (os. Biegonice – Dąbrówka) w Galerii Sandecja.

Prezydent Ludomir Handzel uczestniczył w otwarciu bibliotecznej Filii os. Biegonice-Dąbrówka w Galerii Sandecja. To nowoczesny lokal z wydzielonymi strefami dla czytelnika dorosłego, młodzieży i najmłodszych. Można tam nie tylko wypożyczyć książki ale i odpocząć. Stworzono warunki do spędzania wolnego czasu, czytania prasy w wygodnym fotelu czy słuchania audiobooków. Wydzielono również miejsce do pracy, nauki i rozwijania zainteresowań. Już wkrótce odbywać się tam będą warsztaty, spotkania autorskie i zajęcia z książką. Filia posiada wolny dostęp do książek, została dostosowana do współczesnych standardów obiektów użyteczności publicznej w tym dla osób z niepełnosprawnościami. Jest to pierwsza tego typu placówka biblioteczna w regionie.



Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



14 lipca 2022 | dts24 | 45

Zapisy na rok akademicki 2022/23

Stowarzyszenie Sądecki Uniwersytet Trzeciego Wieku:

Czas trwania rekrutacji?

- od 11 lipca 2022 do 19 sierpnia 2022

Kto może się zapisać?

- seniorzy z terenu Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego

Jak to zrobić?

- należy osobiście wypełnić deklarację członka słuchacza dostępną w biurze SUTW (Jagiellońska 18, Nowy Sącz)
- przy zapisie należy uiścić składkę członkowską w wysokości 130 zł - płatna w całości, gotówką przy zapisie (prosimy o wyliczone kwoty).

Czy udział w zajęciach jest dodatkowo płatny?

- udział w zajęciach edukacyjnych jest bezpłatny. W przypadku niektórych działań mogą pojawić się dodatkowe koszty, które Słuchacz musi pokryć we własnym zakresie, jeżeli decyduje się na udział (np. za materiały na zajęcia artystyczne, dojazdy na miejsce zbiorów zajęć plenerowych, bilety na wydarzenia kulturalne, etc.). Informacja taka jest podawana przy rekrutacji na dane działanie.

Gdzie nas znaleźć i jak się z nami skontaktować?

- szczegółowe informacje i zapisy w biurze SUTW (budynek Spółdzielni Ogrodniczej Ziemi Sądeckiej - I piętro przy ul. Jagiellońskiej 18, Nowy Sącz - można wejść też od ul. Kościuszki, od podwórza za Kapliczką Szwedzką).

Biuro czynne jest od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00-13.00; tel.: 18-443-57-08, mail: sekretariat@sutw.pl; strona internetowa: www.sutw.pl

Kiedy zaczynamy zajęcia?

- już od września rozpoczynamy dla Słuchaczek i Słuchaczy pierwsze warsztaty: psychologiczne, z zakresu nowych technologii, zajęcia ruchowe, wyjazdy edukacyjne, zajęcia ekologiczne oraz naukę gry w szachy i inne.

Dowiedz się o nas więcej!

- Stowarzyszenie Sądecki Uniwersytet Trzeciego Wieku powstało w roku 2004 i nieprzerwanie prowadzi działalność edukacyjną dla seniorów z terenu Sądeckizny.



Naszym celem jest aktywizacja Słuchaczy i Słuchaczek SUTW, ich integracja, budowanie poczucia przynależności społecznej, rozwijanie wiedzy, umiejętności, zdolności.

W bogatej ofercie SUTW znajdują się zajęcia o tematyce prozdrowotnej (w tym także wspierające aktywność fizyczną), artystycznej, kulturoznawczej, przyrodniczej, geograficznej, dotyczącej nauk społecznych, ekonomicznej, prawniczej, z zakresu nowych technologii, cyfryzacji, ekologii itp.

Podstawową formą działalności Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku są wykłady, organizowane w okresie październik - czerwiec, 3 razy w miesiącu.

Tematyka wykładów obejmuje: nauki humanistyczne, profilaktykę zdrowia, nowe technologie, nauki przyrodnicze, turystykę, psychologię, kulturę i sztukę, historię ...

Inne zajęcia np. lektoraty, warsztaty z nowych technologii, gimnastyka, zajęcia na basenie, warsztaty dziennikarskie, psychologiczne, artystyczne, fotograficzne, malarskie, rękodzieło artystyczne, ekologiczne, trening zdolności poznawczych, dyskusyjny klub filmowy, czytelniczy klub seniora, nordic walking, szachy, wyjścia, wyjazdy i spacer edukacyjne, kulturalne.... są realizowane w wymiarze zależnym od możliwości finansowych i organizacyjnych Stowarzyszenia.

Informacja o rekrutacji na dane zajęcia jest ogłaszana na wykładach SUTW, stronie internetowej Stowarzyszenia oraz przesyłana mailowo do Słuchaczy i Słuchaczek SUTW.

Stowarzyszenie jest także wydawcą Biuletynu Sądeckiego UTW, który redagowany jest przez Słuchaczy i Słuchaczki SUTW, a potem bezpłatnie dystrybuowany wśród seniorów.

Przy realizacji działań współpracujemy z instytucjami kultury (m.in. MCK SOKÓŁ w Nowym Sączu, SBP im. J. Szujskiego w Nowym Sączu, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu), jednostkami samorządu (m.in. Powiat Nowosądecki, Miasto Nowy Sącz), uczelniami wyższymi (m.in. PWSZ w Nowym Sączu, WSB- NLU w Nowym Sączu), innymi organizacjami pozarządowymi czy lokalnymi mediami.

Nasz Statut można znaleźć na stronie:
<http://sutw.pl/index.php/stowarzyszenie/125-statut>

REKLAMA

30 LAT
DOŚWIADCZENIA

VIDOK.COM
OKNA I DRZWI



NOWY SĄCZ, SIEMIRADZKIEGO 9, tel. 502 458 992

Partnerzy wydania:



Messerschmitt nad Sączem

Jakież było zdziwienie sądeczan w niedzielne popołudnie, kiedy nad swoimi głowami zobaczyli przelatujący hitlerowski myśliwiec. Zdumienie było tym większe, że podobnego samolotu nie widziano nad Nowym Sączem od 1945 roku! Co ciekawe samolot Luftwaffe przelatował w towarzystwie myśliwca Armii Czerwonej. Jak się okazało przelatujący Zlin 226 pomalowany w barwach niemieckiego Messerschmitta Bf 109 należy do lotniczej grupy rekonstrukcyjnej mającej swoją bazę na Słowacji, a nad Nowym Sączem znalazł się w drodze powrotnej z festynu lotniczego w Piotrkowie Trybunalskim. Uspokajamy zatem. Luftwaffe nad Nowym Sączem to nie przewidzenia, a prawda, jednak obce lotnictwo nie było nastawione wrogo. Ot, weekendowa wycieczka lotniczych akrobatów.



PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL



Pagacz za śp. Leśniaka, drugim wicewojewodą – Małodziński

Pierwszym wicewojewodą małopolski został dotychczasowy drugi wicewojewoda Ryszard Pagacz. Na tym stanowisku zastąpił zmarłego w maju Józefa Leśniaka. Od wczoraj obowiązki drugiego wicewojewody pełni Mateusz Małodziński.

Pochodzący z Limanowej polityk, samorządowiec, poseł na Sejm VIII kadencji, a od trzech lat – wicewojewoda małopolski zmarł 4 maja po ciężkiej chorobie nowotworowej. Miał 54 lata. Od tego czasu stanowisko pierwszego wicewojewody było wakuujące. Wczoraj premier Mateusz Morawiecki, na wniosek wojewody małopolskiego Łukasza Kmity, powołał na stanowisko po Józefie Leśniaku Ryszarda Pagacza, a na drugiego wicewojewodę – Mateusza Małodzińskiego.



PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL



Sądecka Biblioteka ma nową filię. Jest w Galerii Sandecja

Miłośnicy czytelnictwa z osiedli Biegonice i Dąbrówka mogą mieć powody do radości. Teraz książki będą dla nich jeszcze bardziej dostępne. W tym tygodniu w Galerii Sandecja uroczyste otwarto nową filię Sądeckiej Biblioteki Publicznej.

– Mam nadzieję, że wszyscy użytkownicy i odwiedzający galerię handlową Sandecja będą również odwiedzać punkt biblioteczny – mówił podczas uroczystego otwarcia dyrektor biblioteki Marek Rylewicz.

Prezydent Ludmir Handzel zwrócił uwagę na zmiany, jakie zachodzą w Sądeckiej Bibliotece Publicznej – coraz większą dostępność dla osób z niepełnosprawnościami oraz większą dbałość o wygląd wnętrza. – Bardzo cieszę się, że biblioteka otwiera się na ludzi, wychodzi do państwa, do tych osób, które kochają książki – mówił prezydent Handzel.



PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL



Odwierć Ignacy w parku

Ciężkowice (pow. tarnowski) to popularny cel wycieczek mieszkańców naszego regionu. Na turystów czeka tam wiele atrakcji. Jedną z nich jest Park Zdrojowy, do którego wkrótce zostanie doprowadzona lecznicza woda. Uroczyste zainaugurowano już prace wiertnicze.

Odwierć IGNACY, dzięki któremu możliwe będzie dotarcie do wód leczniczych, ma mieć 1000 metrów. Inwestycja pochłonie kwotę 10,6 miliona złotych, pochodzących z rządowych funduszy. Jak informują przedstawiciele Biura Wojewody, prace będą prowadzone z użyciem urządzenia wiertniczego Cardwell KB-200.



PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL



Dominika Brzeska wicemistrzynią świata juniorek w K1

Sądeczanka Dominika Brzeska wywalczyła srebrny medal na kajakarskich mistrzostwach świata juniorów i młodzieżowców. Rywalizacja najlepszych młodych kajakarzy górskich odbywa się we włoskim mieście Ivrea. Zawody kajakowe w kategorii juniorskiej rozegrano wczoraj (sobota) po południu. Sukces sądeczanki, która trenuje w KS Start, był niespodzianką, bo w półfinale Dominika Brzeska zajęła miejsce dziewiąte. W finałowym przejeździe – bez karnych sekund karnych, z czasem 95,40 zakończyła rywalizację za Włoszką Lucią Pistoni, która triumfowała z rezultatem 94,14.



PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL



dts²⁴

Wydawca:
Wydawnictwo DOBRE
Sp. z o.o. 33-300 Nowy Sącz,
ul. Żywiecka 25.
ISSN 2082-209X.

Redakcja:
„Dobry Tygodnik Sądecki”,
www.dts24.pl,
tel. 18 544 64 41,
redakcja@dts24.pl

Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobre:
Wojciech Molendowicz,
w.molendowicz@dts24.pl

**Z-ca redaktora naczelnego
ds. tygodnika DTS:**
Jolanta Bugajska,
j.bugajska@dts24.pl

Redaguje Zespół:
Katarzyna Gajdosz-Krzak,
Iwona Kamińska,
Agnieszka Małecka,
Kinga Nikiel-Bielak,
Natalia Nikiel,
Krystyna Pasek,
Ireneusz Pawlik,
Natalia Sekuła,
Ewelina Skowron-Ściurka

Redaktor senior:
Jerzy Wideł

Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń:
Katarzyna Magiera,
k.magiera@dts24.pl,
tel. 530 032 633

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
Bożena Baran,
b.baran@dts24.pl
Beata Ziemba,
b.ziemba@dts24.pl,
tel. 889 020 766

Dyrektor ds. kolportażu:
Mateusz Węglowski-Król,
tel. 665 270 230

Grafika i łamanie:
Piotr Płachta,
tel. 602 522 291

Druk:

Polska Press Grupa
Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.

dts²⁴

Twoje źródło
informacji

Partnerzy wydania:



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



SZYBKO, TANIO, SOLIDNIE



OKNA PCV



DRZWI PCV



ROLETY

Tradycja Fabryka Okien Sp. z o.o. Sp.K.
ul. Elektrodowa 47
33-300 Nowy Sącz

Tel.: +48 18 44 44 028

www.tradycja.biz

-20%
Z KODEM "TRADYCJA"

Partnerzy wydania:



GRUPA
psb



MRÓWKA

PODRZECZE

**BEZ UKRYTYCH
KOSZTÓW**

RATY

0%

10 x RRSO 0%

Oferta ważna:
do 31 sierpnia 2022 r.



89⁹⁹ zł/m²

**PŁYTKA GRESOWA
BRECCIA BEIGE**

Rodzaj płytki: Gres szklwiony
Powierzchnia: Poler
Rozmiar: 60×120 cm
Grubość: 9 mm



99⁹⁹ zł/m²

**PŁYTKA GRESOWA
TOLEDO BROWN**

Rodzaj płytki: Gres szklwiony
Powierzchnia: High Glossy
Rozmiar: 60×120 cm
Grubość: 9 mm



89⁹⁹ zł/m²

**PŁYTKA GRESOWA
CEMENTO**

Rodzaj płytki: Gres szklwiony
Powierzchnia: Poler/Matt
Rozmiar: 60×120 cm
Grubość: 9 mm

Podrzenie 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, sob.: 8⁰⁰ - 18⁰⁰

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

Partnerzy wydania:

TRADYCJA
FABRYCZNA

WYŻSZA SZKOŁA
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY
30 lat 1991-2021

Lideruj

Ford
Wika

PIWNICZANKA
PIWNIARSTWO

BON
TURYSTYCZNY

14 lipca 2022 | dts24 | 3

GRUPA
psb



MRÓWKA

PODRZECZE

**BEZ UKRYTYCH
KOSZTÓW**

RATY

0%

10 x RRSO 0%

Oferta ważna:
do 31 sierpnia 2022 r.



59⁹⁹
zł/szt.

FARBA BIAŁA DULUX 9L

biała farba do ścian i sufitów,
wydajność 13 m²/L,
pojemność 9 L,
czas schnięcia – 3 godziny



98⁹⁹
zł/szt.

**IMPREGNAT DO DREWNA
HYBRYDOWY, 4,5 L**

do 7 lat ochrony, pełna ochrona przed
czynniki atmosferycznymi, przed grzybami
i wnikaniem wody, wilgoci i pary wodnej,
dostępny w różnych kolorach i pojemnościach



54⁹⁹
zł/szt.

**FARBA LATEKSOWA
PLAMOODPORA 2,5 L**

lateksowa, matowa farba do wnętrz,
odporna na plamy, zmywanie
i szorowanie, wydajność 15 m²/L,
czas schnięcia 3 godziny

Podrzecze 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, sob.: 8⁰⁰ - 18⁰⁰